

I. R O Z P R A W Y

JERZY ŚLIWOWSKI (Lublin)

Kara pozbawienia wolności w Królestwie Polskim i próba reformy jej wykonania

1. Wstęp. 2. Kara pozbawienia wolności w Kodeksie Karzącym z 1818 r. 3. Potrzeba reformy systemu penitencjarnego po 1818 r. 4. Zespół archiwalny: *Zmiany w Kodeksie Karzącym*. 5. *Zdanie sprawy z podróży*... Fr. Skarbka. 6. Ogólny przebieg dyskusji nad projektem reformy 1829—1830. 7. I Projekt reformy Fr. Skarbka. 8. Koreferat Ksawerego Potockiego. 9. II Projekt Skarbka. 10. Dyskusja w Deputacji Prawodawczej 24 I i 26 II 1830. 11. Sprawozdanie Deputacji Prawodawczej. 12. Odpowiedź Mostowskiego z 16 III 1830. 13. Referat Ilnickiego i losy projektu na posiedzeniu Rady Stanu 21 V 1830. 14. Ocena projektu Fr. Skarbka na tle przeprowadzonej dyskusji.

1. WSTĘP

Problematyka Kodeksu Karzącego z roku 1818 jako pierwszego polskiego nowoczesnego kodeksu karnego jest niemal zupełnie nie poruszona w piśmiennictwie naukowym. Jedyny wyjątek stanowią właściwie niektóre prace H u b e g o i pewne artykuły i prace monograficzne w „Themis Polskiej”. natomiast brak jest zupełnie jakichkolwiek nowoczesnych opracowań.

Kodeks Karzący — dookoła powstania którego trwały poważne spory — niemal do chwili swej promulgacji natrafił na wzmagające się zastrzeżenia i na coraz ostrzejszą krytykę. Potrzeba jego reformy zrodziła się niejako łącznie z jego powstaniem, a już w ciągu najbliższych lat po jego wcieleniu w życie znacznie okrzepła i stała się wprost paląca. O potrzebie tej zmiany wyczytać można w licznych głosach zarejestrowanych w poszczególnych diariuszach sejmowych kolejnych sejmów z lat 1820, 1825 i 1830.

Potrzeba reformy ustawodawstwa daje o sobie znać ze szczególną mocą tam, gdzie dotychczasowe przepisy są najmniej wydolne. Nie ulega wątpliwości, iż przepisy Kodeksu Karzącego pozostawiały wiele do życzenia we wszystkich dziedzinach, poczynając od samych podstaw a kończąc na szeregu artykułów części szczególnej. Przepisy dotyczące jednak wykonania poszczególnych rodzajów kar pozostawiały jak się wydaje, najwięcej do życzenia. Były one bardzo archaiczne, tchnęły najdalej idącą surowością, graniczącą z okrucieństwem.

Nic tedy dziwnego, iż na tym właśnie odcinku mamy do czynienia z najsilniejszą reakcją, z mocnym dążeniem do zastąpienia przestarzałych, niepraktycznych przepisów nowymi, bardziej giętkimi regułami. Pod tym właśnie względem dyskusja, która wywiązała się zaledwie w jedenaście lat po wprowadzeniu w życie Kodeksu, wydaje się być specjalnie interesująca. Posiada ona wiele aspektów, które będą poruszone w niniejszej pracy. Dyskusja ta dotąd nie była omawiana w piśmiennictwie polskim. Pewien jednakowoż aspekt wydaje się być najciekawszy, mianowicie aktualizujący moment klasowy: występuje tu bardzo wyraźnie tendencja do zastąpienia ociążałego opartego na bezwzględnym i bezużytecznym w gruncie rzeczy odwiecie systemu wykonania kar, któremu patronuje feudalny układ stosunków, układem innym, bardziej giętkim, pozbawionym zbędnego okrucieństwa, opierającym się na koncepcji racjonalnej użyteczności, wpływającej z burżuazyjnego ideału.

2. KARA POZBAWIENIA WOLNOŚCI W KODEKSIE KARZĄCYM Z ROKU 1818

Kodeks Karzący jest kodeksem nowoczesnym w tym znaczeniu, iż kara śmierci oraz kary kaleczące (piętnowanie) i cielesne (chłosta) należą w nim do wyjątków. Zwłaszcza powolna regresja tej ostatniej kary, widoczna w toku tworzenia się Kodeksu, potwierdza ten wniosek. Pierwsze miejsce w systemie kar zajmuje kara pozbawienia wolności — to najistotniejsze kryterium nowożytnego charakteru ustawy karnej.

Kara pozbawienia wolności w Kodeksie Karzącym zajmuje ważną, pierwszoplanową rolę, gdy chodzi o wszystkie trzy rodzaje kar: główne, poprawcze i policyjne, z tym zastrzeżeniem, że gdy chodzi o kary ostatniej kategorii na pierwsze miejsce wysuwa się kara pieniężna.

Kodeks Karzący przewiduje trzy rodzaje kar, kary główne — za zbrodnie; kary poprawcze — za występki, i kary policyjne — za wykroczenia (art. 4).

Kara pozbawienia wolności wymierzana jako kara główna przyjmuje postać więzienia warownego lub więzienia ciężkiego; jako kara poprawcza przyjmuje postać osadzenia w domu poprawczym lub w domu aresztu publicznego, a jako kara policyjna — postać aresztu policyjnego.

Należy pokrótce poddać analizie wszystkie wyżej wyliczone aspekty kary pozbawienia wolności.

Kara więzienia warownego w pierwotnym projekcie Kodeksu nosiła nazwę kary więzienia w twierdzy, kara więzienia ciężkiego — nazwę kary więzienia głównego. Później te nazwy zostały zastąpione ostateczną nomenklaturą. Wydaje się również, iż trudno było z uwagi na momenty klasowe zachować nazwę „więzienia w twierdzy“ dla najcięższego rodzaju kary pozbawienia wolności w ogóle. Pojęcie „twierdzy“ zaczęto powoli łączyć z pojęciem *custodia honesta*, z niehańbiącym pozbawieniem wolności, z jej ogranicze-

niem nie przynoszącym żadnego „dolegliwego dla sławy“ skutku. Trudno byłoby, aby w przededniu takiego rozumienia „osadzenia w twierdzy“, nie pojmowano lub co najmniej nie przeczuwano niestosowności analogicznej nazwy dla jednej z najbardziej hańbiących kar.

Omawiając ogólnie znaczenie kar pozbawienia wolności należy zaznaczyć, iż już wówczas poruszana była idea poprawy jako mająca im przyświecać zwłaszcza w oparciu o czynnik pracy więziennej¹.

a) Kara więzienia warownego

Kara więzienia warownego jest, z uwagi na jej reżim i sposób wykonania, jak również ze względu na ustawowy czasokres jej trwania najsurowszą karą po karze śmierci. Jest to kara, która właściwie jest czymś więcej, aniżeli karą pozbawienia wolności, jest bowiem karą ograniczeń i prywatacji graniczących z cielesnym udręczeniem skazanego.

Kara ta wymierzana jest bądź dożywotnie, bądź na czas określony. W tym ostatnim przypadku wymierzana jest na okres od 10 do 20 lat (art. 30). Ustawowy wymiar o bardzo wysokim minimum szedł w parze z surowością, więcej, z wręcz okrutnym charakterem tej kary; nadto, recydywa skazania na więzienie warowne mogła w pewnych wypadkach pociągać za sobą wymierzenie kary śmierci zamiast tej kary więzienia (art. 54 KK.).

Kara więzienia warownego miała być wykonywana w następujący sposób:

„Skazani na więzienie warowne będą mieć głowy ogolone, nosić mają ciężkie kajdany, do tacek przykuci podczas roboty, w ohydne ubiory przybrani, dwa dni ciepłą lecz niemięsną potrawą, a trzeci dzień chlebem i wodą żywieni będą, łoże mieć mają z samych tarcic bez żadnego pośłania, i użyci być powinni do prac najprzykrzejszych zewnętrznych lub wewnętrznych, ile ich stan zdrowia i sił pozwoli“.

Obraz to istotnie wyjątkowo jaskrawy. Ludzie skazani na najdłuższe kary, nieraz na dożywotnie więzienie muszą wegetować najnędniej w warunkach niemal zwierzęcych, a w każdym razie niewolniczych.

Nie można się obronić przekonaniu, iż więzienie warowne przeznaczone było przez warstwę rządzącą do rozprawy z najgroźniejszymi, najniebezpieczniejszymi wrogami klasowymi, którzy raz zamknięci w murach, gdzie znikąd nie mogło przyjść pocieszenie, ginęli powoli i bezgłośnie, a wraz z nimi nikało niebezpieczeństwo, które ze sobą nieśli dla istniejącego ustroju.

b) Więzienie ciężkie

Reżim więzienia ciężkiego różni się od więzienia warownego w następujących punktach: lżejsze kajdany, ubiory proste (ale nie „ohydne“), wyżywie-

¹ H u b e, *Ogólne zasady nauki prawa karnego*, Warszawa 1830, s. 223.

nie polegające na jednej ciepłej, ale nie mięsnej potrawie dziennie, z wyjątkiem piątku, kiedy obowiązywał post o chlebie i wodzie, posłanie na słomie i użycie do prac, do jakich z uwagi na stan zdrowia więźniów użyć ich można było (już nie najprzykrzejszych)². Co do tego ostatniego punktu H u b e jest zdania, iż praca ma tu znaczenie czysto poprawcze³. Podkreślić należy mimo to owo ustawiczne nad więzieniami Królestwa Polskiego unoszące się widmo głodu, które dawało się odczuć nawet tu, w ramach tej najłagodniejszej kary, boć przecież jedna potrawa nikogo nasycić nie mogła, w dodatku gdy z nakazu samego ustawodawcy nie mogła być potrawą mięsną. Nad szarą masą więźniów, w największej części składających się z ludu, ciążył ów zły los wyzysku, krzywdy i niedostatku, gdziekolwiek by się znaleźli: na wolności czy za murami więziennymi.

I ta kara pozbawienia wolności mogła ulegać obostrzeniom.

Na tym wyczerpują się kary pozbawienia wolności orzekane za zbrodnie.

c) Osadzenie w domu poprawy

Osadzenie w domu poprawy, jak wskazuje sama nazwa, jest karą poprawczą, orzekaną wyłącznie za występki.

Kara ta była orzekana na okres od 8 dni do 3 lat, tak samo zresztą jak to ma miejsce w odniesieniu do kary osadzenia w areszcie (art. 5 K. K.). Skazani na tę karę noszą lekkie kajdany, za pokarm dostają chleb i jedną ciepłą potrawę dziennie, a za posłanie otrzymują już sienniki i są również obowiązani do pracy (art. 216 K. K.).

Kara osadzenia w domu poprawy, jako taka, nie była znana ustawodawstwu austriackiemu. Kara ta jest jakby pewnego rodzaju stadium pośrednim między austriacką karą więzienia (pierwszego stopnia), o którym jest mowa w par. 12 cz. I Franziskany, a karą aresztu ścisłego, ujętego jako kara już nie za zbrodnie, lecz za ciężkie policyjne przestępstwa (par. 12 cz. 11). H u b e jest zdania, że istotą tej kary jest sam fakt pozbawienia wolności⁴ oraz że rodzaj pracy winien być dostosowany do celu poprawy skazanego, a przez to roboty te winny być wykonywane tylko wewnątrz więzienia⁵. Charakterystyczna jest ta często spotykana niechęć do robót zewnętrznych w więzieniach⁶.

Kara osadzenia w domu poprawy jest surowszą karą pozbawienia wolności za występki. Cięży jeszcze nad nią zła tradycja głodu jako reżimu systema-

² H u b e, *Ogólne zasady...*, s. 404, wyraża wątpliwości co do celowości tej kary w zakresie do 1 roku, uznając iż jest to okres zbyt krótki dla poprawy.

³ Tamże, s. 402.

⁴ H u b e, *Ogólne zasady...*, s. 402.

⁵ Tamże, s. 403.

⁶ W toku dyskusji w Radzie Stanu w roku 1830 z taką niechęcią spotkamy się we wzmożonym stopniu.

tycznie stosowanego w więzieniach Królestwa wobec osób nie utrzymujących się własnym kosztem. Posiada ona jeszcze pomimo wszystko wszelkie znamiona dolegliwości, a to mimo że jest orzekana na stosunkowo krótki czas.

Kara domu poprawy została zastąpiona uchwałą sejmu z roku 1825, odnośnie czynów przewidzianych art. 375 i 393 K. K., osadzeniem w domu aresztu publicznego. W przepisach tych chodziło o lżejsze skaleczenia i o budowę konstrukcji mogących spowodować niebezpieczeństwo pożaru.

d) Osadzenie w domu aresztu publicznego

Mamy tu do czynienia już z zupełnie odmiennym typem kary. Nie opiera się ona na momentach odwetowych, jak wszystkie dotąd omawiane jej poprzedniczki. Jej cel — to jak gdyby wyłącznie zabezpieczenie samego pozbawienia wolności, niezbędne ograniczenie praw skazanego do koniecznego minimum. Poza tym kara ta posiada zupełnie odmienny podkład klasowy. Na jej temat rozwinęła się bardzo charakterystyczna dyskusja sejmowa, świadcząca o tym, jak bardzo do jej podstawowej koncepcji przywiązana była warstwa feudałów.

Zamknięcie w domu aresztu publicznego to prototyp owej *custodia honesta*, którą w późniejszych kodeksach burżuazyjnych będzie można tak często spotkać. W kodeksach karnych połowy XIX wieku posiadać ona będzie już charakter bardziej burżuazyjny, w Kodeksie Karzącym zachowuje swoje prawdziwe jeszcze feudalne oblicze.

Stosownie do art. 217 K. K., skazani na osadzenie w domu aresztu publicznego (orzekane również tak samo jak umieszczenie w domu poprawy, na okres od 8 dni do 3 lat) nie noszą kajdan. Jest to jedyna kategoria zwolniona od tej uciążliwości. Nic w tym dziwnego: noszenie kajdan uchodziło za rzecz nad wyraz hańbiącą, a przy osadzeniu w domu aresztu publicznego chodziło o ustrzeżenie skazanych od wszelkiej hańby. Skazani na tę karę mogą się utrzymywać własnym kosztem, co dowodzi iż chodzi w danym wypadku o ludzi majątnych. Jeszcze bardziej podkreśla właściwy charakter tej kary fakt, iż za zezwoleniem sądu mogą oni nawet korzystać z usług własnych służących i domowników. Właściwy charakter tej kary wydaje się ją zbliżać w płaszczyźnie historycznej do dawnej kary więzy górnej, do której czyni ją podobne przede wszystkim klasowe podłoże.

Kara zamknięcia w domu aresztu publicznego była karą dla wybranych, dla posiadających, karą zwłaszcza dla szlachty feudalnej, która miała w miarę możliwości wyjść z więzienia „nietknięta piętnem hańby“.

W myśl art. 227 K. K. w wypadkach prawem określonych kara aresztu mogła ulec zmianie na karę grzywny. Był to niewątpliwie przywilej klas posiadających, które nie potrzebowały w ten sposób nawet odbywać kary „honorowego więzienia“, którym był areszt.

e) Areszt policyjny

Areszt policyjny jest jedyną policyjną karą pozbawienia wolności, tj. przewidzianą za wykroczenia (prócz kary aresztu domowego, o której niżej będzie mowa).

Areszt policyjny jest dzięki temu karą pozbawienia wolności najłagodniejszą oraz orzekaną na stosunkowo najkrótszy okres czasu.

Kara aresztu policyjnego polegała wyłącznie na pozbawieniu wolności, a to na okres od jednego do ośmiu dni (na ten sam okres czasu wymierzany jest również areszt domowy). Skazany był w tym celu umieszczony „w izbie widnej oddzielnie na to urządzonej, bez żadnej innej ostrości“. Mógł się żywić z własnych funduszków, w przeciwnym wypadku dostarczano mu skromne pożywienie — tradycyjna jedna ciepła potrawa dziennie, a nadto chleb i woda (art. 472 K. K.).

f) Areszt domowy

Kara aresztu domowego ujęta jest łącznie z karą aresztu policyjnego w ramach art. 476 K. K. Wymierzane są one na jednakowy okres czasu (do 8 dni).

Areszt domowy polega na odbyciu kary pozbawienia wolności w mieszkaniu skazanego, bez konieczności odcierpienia jej w „izbie specjalnie przeznaczonej“ dla odbywania aresztu policyjnego. To wykonanie kary może się odbywać pod strażą lub bez niej. Areszt domowy jest środkiem karnym zastępczym i pozwala skazanemu na odbycie w domu orzeczonej w stosunku do niego kary aresztu policyjnego. O możliwości odbycia aresztu domowego miał aresztu policyjnego orzekał — jak się wydaje — sąd w wyroku.

Niesposób nie dostrzec widocznego podobieństwa między karą aresztu domowego a karą osadzania w domu aresztu publicznego. Wydają się tu występować te same momenty klasowe.

g) Obostrzenie kar pozbawienia wolności

Obostrzeniu ulegają wyłącznie kary pozbawienia wolności za zbrodnie lub występki, nie podlegają im natomiast także kary za wykroczenia, z jedynym wyjątkiem (o czym niżej).

Obostrzenia kar pozbawienia wolności są niejako ich uzupełnieniem, stają się jak gdyby ich częścią składową. Tylko znając obostrzenia głównych kar pozbawienia wolności można sobie wyrobić zdanie o całokształcie systemu kar pozbawienia wolności w Kodeksie Karzącym.

Odmienny system obostrzeń jest znany, jeśli chodzi o kary więzienia warownego, odmienny, gdy chodzi o więzienie ciężkie, odmienny wreszcie gdy

chodzi o odpowiedzialność z tytułu kar poprawczych oraz odpowiedzialność nieletnich.

Kara więzienia warownego może być obostrzona: pręgierzem, piętnowaniem, przykuciem na łańcuchu, ścisłą izolacją skazanego i wygnaniem — tylko wobec cudzoziemców (art. 34), trzy ostatnie formy zaostrenia są właściwe, gdy chodzi o zaostrenie więzienia ciężkiego (art. 35); zaostrenie kar poprawczych, a także odnośnie nieletnich może mieć miejsce przez post, zakaz pobytu w określonym miejscu oraz wygnanie (art. 221).

Pręgierz i piętnowanie są tedy formami obostrzenia jedynie właściwymi dla więzienia warownego. Są to jednocześnie najbardziej okrutne środki, przypominające swoją formą i treścią mroki średniowiecza. Głębokie pokłady wpływów feudalizmu jeszcze tak żywych w dobie istnienia Królestwa Kongresowego złożyły się na przetrwanie tych dwóch kar dodatkowych, a raczej skutków skazania.

Zarówno pręgierz, jak i piętnowanie posiadają w sobie wiele z owej średniowiecznej obrazowej symboliki, z owego specyficznego ceremoniału kary.

Kodeks zna również dalsze postacie zaostrenia kar zarówno więzienia warownego, jak i ciężkiego. Tymi formami są: przykucie do łańcucha, ścisła izolacja i wygnanie (tylko wobec cudzoziemców).

Wydaje się, iż w odniesieniu do odosobnienia znać już wpływ tych czynników, które w przyszłości przyczynią się do ukształtowania się systemu celkowego i uzyskania przezeń tej pozycji, jaką posiadał później przez tak długi okres.

Najistotniejsze są obostrzenia kary więzienia warownego, wymienione na pierwszym miejscu. Pręgierz i piętnowanie są szczególnym anachronizmem. Kodeks Karzący był bądź co bądź tworem XIX wieku, obowiązywał niemal do jego połowy. Obie formy zaostrenia ukazują się jako relikty dawno minionych instytucji. Należy stwierdzić, iż zwłaszcza możliwość zastosowania piętnowania nadawały karze więzienia warownego aspekt szczególnie okrutny i niehumanitarny.

Znane były również zaostrenia kar poprawczych.

Kara za występki (areszt publiczny lub dom poprawy) mogła być zaostreniona postem, zakazem pobytu w pewnej miejscowości i wygnaniem — wobec cudzoziemców.

Kodeks Karzący nie zna zaostrenia kary przez połączenie z nią specjalnie uciążliwej pracy (natomiast uciążliwa praca jest czynnikiem konstytutywnym wykonania kary więzienia warownego), nie zna również kary cielesnej jako sposobu obostrzenia kary.

„Obostrzenia“ kary winny być rozumiane jako kary dodatkowe, z istoty swej fakultatywne (ustawa mówi zarówno przy zaostreniu kar za zbrodnie — art. 34 i 35 — jak i przy zaostreniu kar za występki — art. 221 — wy-

łącznie o możliwości tego zaostrożenia). Tym właśnie różnią się owe obostrzenia kar pozbawienia wolności rozumiane jako fakultatywne kary dodatkowe od skutków skazania, które również są przewidziane przez Kodeks.

Wreszcie wspomnieć należy o możliwości obostrzenia kary za wykroczenia (art. 474). Ustawa zna jedynie rodzaj obostrzenia: zakaz pobytu w danej miejscowości wykonywany przez symboliczne, zdradzające głęboki wpływ średniowieczny wyprowadzenie skazanego z danej miejscowości.

3. POTRZEBA REFORMY SYSTEMU PENITENCJARNEGO PO ROKU 1818

Ten stan rzeczy trwał przeszło 10 lat. Przeciwno reżimowi penitencjarnemu ustanowionemu przez Kodeks Karzący można było wysuwać szereg zarzutów dotyczących skrajnej surowości istniejącego systemu więziennego. Usiłowania dążące do zmiany, jeśli w ogóle były czynione, nie pozostawiły po sobie trwałego śladu. Dopiero w kilkanaście lat po wejściu w życie kodeksu spotykamy się z pierwszą poważną próbą reformy wykonania kary pozbawienia wolności w Królestwie Polskim.

Próba ta nie dała pozytywnych wyników. Została ona dokonana dosłownie w przeddzień powstania listopadowego, w okresie kiedy opinia publiczna zajęta była w daleko większym stopniu przez inne problemy aniżeli reforma więziennictwa. Niemniej jednak próba tej reformy ma duże znaczenie dla historii polskiej myśli karno-prawnej i dla rodzimych koncepcji penitencjarnych. Koncepcje te niewątpliwie przeżywały pewien okres wzlotu w okresie Księstwa Warszawskiego i w ciągu pierwszych lat Królestwa. Okres ten chylił się jednak mniej więcej ku końcowi z uchwaleniem i wejściem w życie Kodeksu Karzącego, tj. z połową roku 1818. Wprawdzie w niespełna rok później redaguje Ksawery Potocki swe znane *Uwagi do projektu ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych w Królestwie Polskim*⁸, jednak były one poniekąd refleksem stanu rzeczy ujętego w Kodeksie Karzącym, były jego uzupełnieniem wychodzącym z tych samych założeń. Zresztą sam „Projekt” Ksawerego Potockiego nie został nigdy zrealizowany i dziś ma tylko historyczne znaczenie ze względu na poruszone w nim myśli.

Ksawery Potocki był jednym z głównych twórców Kodeksu Karzącego, był jednocześnie twórcą „Uwag do projektu”. Ta jedność poczynąń wydawała się wróżyć jak najlepiej dla przedsięwziętego dzieła organizacji więzień. Do dziś dnia nie są znane należycie dzieje „Projektu”, w szczególności nie jest wiadome, dlaczego nie doczekał się on swego wprowadzenia w życie.

⁸ Przedrukowane w *Księdze Jubileuszowej Więziennictwa Polskiego 1918—1928*, s. 22—44.

Na ten temat milczą prace z zakresu więziennictwa⁹, a źródła archiwalne nie są dostatecznie zbadane.

W roku 1823 ukazała się instrukcja więzienna ministra spraw wewnętrznych i policji — Mostowskiego, treść której kształtowała wykonanie kary pozbawienia wolności. Treść tej instrukcji została przedstawiona przez Moldenhawera w cytowanym dziele i w odpowiedni sposób oceniona.

Moldenhawer bardzo wysoko cenił Ksawerego Potockiego za jego „Uwagi“, którym przypisywał wysoką wartość, nazwał je „drogocennym dla nas zabytkiem oraz najpiękniejszym objaśnieniem zaszczytnego naszych ojców dzieła“¹⁰, a na innym miejscu „piękną całością“¹¹. Ocena z jego strony wspomnianej instrukcji nie wypada zbyt pozytywnie. Autor jest zdania, iż nie posunęła ona wcale naprzód reformy więziennej. Miała ona na celu zapewnienie nadzoru i porządku w więzieniach, usuwała nadużycia, a przez to torowała drogę postępowi. Instrukcja miała przede wszystkim na uwadze wewnętrzną administrację zakładów penitencjarnych, uwzględniała stronę finansową i techniczną, nie zwracając jednak uwagi na wyższe postulaty. Była ona cofnięciem się wstecz w stosunku do „Projektu“ Ksawerego Potockiego. Pozostawiono na uboczu kwestię poprawy więźniów. Przepisy jej są nieraz surowe: nakazuje częste i szczegółowe rewizje. W myśl jej reguł zakłady więzienne zostają puszczane w „antrepryzę“ dozorcóm, którzy muszą więźniów utrzymywać, ale mają prawo korzystać z ich pracy. Poświęca zbyt mało miejsca obowiązkóm lekarzy i duchownych, drobiazgowo reguluje kwestię ubrania i zajęć. Więźniowie mogą być użyci wewnątrz lub zewnątrz więzienia, albo mogą być wynajęci obcym. W ten sposób więzień staje się sumą pewnej ślepej siły roboczej, staje się niejako zwierzęciem pociągowym¹².

Należy zatem uznać, iż zarówno ustrój kary pozbawienia wolności według Kodeksu Karzącego, jak i jej wykonanie w praktyce nasuwało poważne zastrzeżenia.

Bezpośrednio po wejściu w życie Kodeksu przez pewien czas nie rozważano nigdzie na szerszą skalę kwestii głębiej sięgających reform penitencjarnych. Miało to nastąpić dopiero pod koniec trzeciego dziesiątka lat ubiegłego wieku.

Projektowana reforma związana jest integralnie z postacią Fryderyka Skarbka, którego osoba daje po raz pierwszy o sobie znać poczynając od

⁹ A. Moldenhawer. *O przeprowadzeniu odosobnienia w zakładach więziennych*, t. I, Warszawa 1868; Leon Rabinowicz, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1933; Jan Haytler, *Fryderyk Skarbek jako penitencjarysta*, Warszawa 1935.

¹⁰ Moldenhawer, *O przeprowadzeniu odosobnienia...*,

¹¹ Tamże, s. 196.

¹² Moldenhawer, *O przeprowadzeniu odosobnienia...*, s. 198—200.

roku 1822, tj. od czasu, gdy w Królewskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk wygłosił odczyt pt. *O poprawie moralnej winowajców w więzieniach*¹³. W kilka lat później wchodzi Skarbek w kontakt z Mostowskim, ówczesnym Ministrem Spraw Wewnętrznych i Policji, przy czym kontakt ten jest szczególnie ścisły w ostatnich przedpowstaniowych latach Królestwa¹⁴.

Skarbek dostrzegł jaskrawe wady i niedomagania wynikające z istniejącego systemu wykonania kar pozbawienia wolności. On był także gorącym promotorem reformy.

4. ZESPÓŁ ARCHIWALNY: ZMIANY W KODEKSIE KARZĄCYM

Na wiosnę 1830 roku, na pół roku przed powstaniem listopadowym miała miejsce w Radzie Stanu Królestwa ożywiona dyskusja. Dyskusja ta jest zakończeniem walki o reformę systemu penitencjarnego, wypływającego z zasad przyjętych przez Kodeks Karzący. Zakończenie to niestety nie dało żadnego wyniku. Konserwatyzm Rady Stanu, a zwłaszcza tendencja zachowawcza i reakcyjna głównego twórcy Kodeksu — Ksawerego Potockiego zwyciężyła, przyczyniając się do utrzymania przepisów Kodeksu. Reformistyczna tendencja Skarbka, bazująca na postępowych argumentach wykazujących burżuazyjne pochodzenie nie była w stanie przezwyciężyć wstecznych argumentów Ksawerego Potockiego, opierających się na niewątpliwie feudalnym podłożu.

Cała dyskusja w sprawie proponowanej zmiany niektórych przepisów Kodeksu Karzącego dotyczących treści wykonania poszczególnych rodzajów

¹³ Rozprawa czytana na publicznym posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w dniu 30 kwietnia 1822 r. Warszawa 1822, s. 32. W pracy tej widać wyraźne wpływy teorii Feuerbacha o przymusie psychologicznym kary. W zarodku powstaje już myśl, którą spotkamy później u Skarbka (zob. niżej), że skazany na karę pozbawienia wolności tracił nieraz życie wskutek surowości jej wykonania, mimo że ustawa i wyrok mu je zachowały (s. 6). Autor podkreśla niezbędną konieczność zachowania ludzkości w więzieniach (s. 8). Przyczyną recydywy jest zaniedbanie pieczy o moralną poprawę więźnia. Już wówczas Skarbek wyrażał myśl, że więźniów należy izolować w nocy i przez pewną część dnia, nadto winni oni być zatrudniani w sposób ciągły (s. 11), jednak publiczne roboty więźniów winny być zniesione (z myślą tą spotykamy się również później s. 18), godząc się na ten rodzaj pracy tylko wobec dożywotnich i skazanych na roboty hańbiące. Należy stworzyć nadzieję lepszego życia dla więźnia, a do tego droga najskuteczniej prowadzi przez racjonalną izolację więźnia (s. 14, 29). Powinna ona mieć charakter indywidualny, dopasowany do osobowości więźnia. Podkreśla wreszcie ważną rolę administracji więziennej i kierownictwa (s. 29—39).

¹⁴ Na fakt współpracy Skarbka i Mostowskiego zwrócił uwagę Józef Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski*, t. II, Warszawa 1911, s. 443. Autor stwierdza, iż to właśnie Mostowski upoważnił Skarbka do przeprowadzenia pierwszej reformy w więzieniach i do założenia „Przytułku dla żebraków warszawskich”, jak również „Instytutu dla dzieci moralnie zaniedbanych”.

kar pozbawienia wolności nie była dotąd omawiana w literaturze naukowej. Obfite materiały na jej temat zawiera zespół dokumentów archiwalnych przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie¹⁵.

Zbiór powyższych dokumentów archiwalnych nie stanowi dokumentu jednolitego, a składa się z szeregu pism, odezw i protokołów. Wszystkie one wiążą się z dyskusją dotyczącą projektowanych przez Skarbka zmian w niektórych przepisach Kodeksu.

Powyższy zespół dokumentów nie był znany Haytlerowi¹⁶ piszącemu o Skarbku jako o penitencjaryście, ani też Rabinowiczowi, który na początku swej pracy poświęca szereg uwag historii więziennictwa polskiego, zwłaszcza w XIX wieku¹⁷.

Na wspomniany zespół dokumentów składają się następujące protokoły i sprawozdania zawierające materiał „merytoryczny” (cytowany w kolejności dołączenia dokumentów do zespołu): 1. Sprawozdanie Deputacji Prawodawczej dla Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 13 marca 1830 r., podpisane przez senatora wojewodę Franciszka Grabowskiego, a dotyczące omówienia projektu Skarbka reformy odnośnych przepisów Kodeksu i stanowiska w tej materii Ksawerego Potockiego¹⁸, 2. Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych i policji Mostowskiego¹⁹ z dnia 16 marca 1830 r. na sprawozdanie Deputacji²⁰, 3. Koreferat Ksawerego Potockiego do referatu Skarbka²¹, 4. Drugi projekt Skarbka w sprawie reformy odnośnych przepisów kodeksowych²², zawierających sam tekst propozycji — bez motywacji²³, 5. Uwagi senatora kasztelana Bnińskiego (bez daty) nad referatem Skarbka i koreferatem Ksawerego Potockiego²⁴, 6. Wypis z protokołu posiedzeń Deputacji Prawodawczej z 28 stycznia 1830 r.²⁵ oraz wypis z takiegoż protokołu Deputacji z 26 lutego 1830 r.²⁶, 7. Referat radcy stanu Ilnickiego²⁷ z dnia 10 maja 1830 r., przeznaczony dla Rady Stanu, a dotyczący proponowanych przez

¹⁵ Zespół ten zatytułowany jest *Zmiany w Kodeksie Karnym*; należy do Aktów Rady Stanu Królestwa Polskiego i zaopatrzony jest numeracją: Sekcja III Nr 3B, numer tomu 71b. Zespół ten nadal zwać będziemy pokrótce *Zmianami*.

¹⁶ Op. cit.

¹⁷ Rabinowicz w tej części spotkał się z ostrą krytyką Haytlera w broszurze pt. *O podstawy nauki o więziennictwie*, Warszawa 1936.

¹⁸ *Zmiany*..., k. 3—14.

¹⁹ Nie podpisana zresztą przez niego.

²⁰ *Zmiany*..., k. 15—23.

²¹ Tamże, k. 25—64.

²² Bez daty i podpisu autora.

²³ *Zmiany*..., k. 66.

²⁴ Tamże, s. 70—81.

²⁵ Tamże, k. 82—88.

²⁶ Tamże, k. 89—109.

²⁷ Jednego z współtwórców projektu Kodeksu Karzącego.

Skarbka zmian i kontrpropozycji Ksawerego Potockiego²⁸ i odrzucenia wszelkich jego wniosków²⁹, i wreszcie 8. Wypis z protokołu posiedzeń Rady Stanu z dnia 21 maja 1830 r. podpisany za zgodność przez głównego sekretarza Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, nadzwyczajnego radcę stanu J. Tymowskiego, wysłany do Rady Administracyjnej Królestwa w dniu 12 czerwca 1830 r.³⁰

Z pism o charakterze „korespondencyjnym“ należy wymienić (jw.): 1. Wypis z protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z 23 marca 1830 r. przekazującego Radzie Stanu odpowiedź ministra spraw wewnętrznych i policji Mostowskiego na opinię Deputacji Prawodawczej dotyczącą projektowanych zmian w Kodeksie³¹, 2. Odezwę Mostowskiego, jako przewodniczącego Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji do Rady Administracyjnej z tegoż 23 marca 1830 r., do której dołączona jest odpowiedź jego na sprawozdanie Deputacji Prawodawczej³², 3. Pismo sekretarza głównego Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu z dnia 22 kwietnia 1830 r. do Deputacji Prawodawczej, wzywające też Deputację do nadesłania OZRD opinii poszczególnych członków Deputacji odnośnie projektowanych zmian, jak również niektórych dokumentów³³, i wreszcie 4. Pismo Deputacji Prawodawczej z 29 kwietnia 1830 r. do Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu podpisane przez senatora wojewodę F. Grabowskiego, przesyłające Radzie Stanu tekst drugiego projektu Skarbka, koreferat Ksawerego Potockiego, uwagi senatora Bnińskiego, wypisy z protokołu posiedzeń Deputacji z 28 stycznia i 26 lutego oraz szereg innych dokumentów³⁴.

Wymieniając gwoźli ścisłości wszystkie te dokumenty, nie można przemilczeć istnienia dwóch o zupełnie innym charakterze, ale o niewątpliwym, nieprzeciętnym znaczeniu. Dotyczą one statystyki więziennej i każdy posiada w swoim zakresie odmienne znaczenie. Pierwszy z nich to „Lista imienna zmarłych kobiet w domu Kary Poprawy od czasu wykonywania na nich egzekucji kary warownego więzienia po koniec r. 1829“³⁵ oraz wykaz statystyczny zaludnienia więzień znajdujących się w Królestwie stosownie do rodzaju odbywanych kar pozbawienia wolności³⁶.

²⁸ Te kontrpropozycje polegały na kategorycznym żądaniu pozostawienia w mocy zakwestionowanych przez Skarbka przepisów Kodeksu.

²⁹ Referat ten jest objęty *Zmianami w Kodeksie Karnym* i figuruje na kartach 109—123.

³⁰ *Zmiany* . . . , k. 124—125.

³¹ Tamże, k. 1.

³² Tamże, k. 2.

³³ Tamże, k. 24.

³⁴ Tamże, k. 65.

³⁵ Tamże, k. 67 odwrót 69.

³⁶ Przedmiot tej statystyki nie jest zresztą dokładnie określony w samej jej treści. W tekście „Zmian“ pomiędzy kk. 67^a—69 jest wklejona biała kartka papieru, pozbawiona tytułu a wymieniająca wszystkie więzienia Królestwa według województw, z podaniem od-

Oba dokumenty posiadają duże znaczenie, są bowiem, jak się wydaje, jedynymi bardziej szczegółowymi wykazami danych odnoszących się do wykonania poszczególnych rodzajów kar pozbawienia wolności w okresie obowiązywania Kodeksu Karzącego. Pierwszy dotyczy niedwuznacznej wymowy cyfr dotyczących śmiertelności kobiet skazanych na więzienie warowne, drugi cyfr bezwzględnych oraz wzajemnego stosunku skazanych na poszczególne kary pozbawienia wolności³⁷.

5. ZDANIE SPRAWY Z PODRÓŻY... FRYDERYKA SKARBKA

W całym wzmiankowanym zespole brak jest jednak najważniejszego ogniwa: referatu Skarbka na temat proponowanych w Kodeksie Karnym zmian. Ów najważniejszy element całej zainicjowanej dyskusji nie został odnaleziony, a w każdym razie nie został dołączony do zespołu, mimo że jest o nim wyraźnie mowa. Sprawozdanie Deputacji Prawodawczej głosi: „Obszerniejszy wywód takowego wniosku jest objęty w zwracającym się w załączeniu Raporcie Referendarza Stanu Hr. Skarbka”³⁸. Fakt ten jednak nie stanowi jakiejś istotnej przeszkody dla zrozumienia stanowiska Skarbka, oraz dla zgłębienia całego nurtu narastającej dyskusji. Referat Skarbka jest bowiem niezwykle łatwy do odtworzenia, streszczenie jego cytowane jest w koreferacie Potockiego i we wszystkich dokumentach „merytorycznych”. Natomiast dysponujemy drugim, poprawionym a w każdym razie zmodyfikowanym projektem Skarbka, projektem bardziej kompromisowym, o startych nieco ostrzach najbardziej spornych problemów³⁹. Skarbek był wprawdzie teoretykiem, był jednak w równym a może jeszcze większym stopniu i praktykiem więziennictwa, pragnął wprawdzie przeprowadzić swój program maksymalny, jednak zgodził się na rezygnację z kilku postulatów, byle tylko przeprowadzić reformy najbardziej palące i potrzebne. Tym się tłumaczy zredagowanie owego drugiego projektu reformy. Projektowi temu zresztą brak jest uzasadnienia, mamy przed oczami wyłącznie tekst.

Jak zaznaczono, Skarbek wchodzi rychło w kontakt z ministrem spraw wewnętrznych i policji Mostowskim, w zarządzie którego to resortu pozosta-

powiednich ilości więźniów odbywających w danym więzieniu karę więzienia warownego, ciężkiego i poprawczego (nie podano natomiast liczby więźniów przebywających w domach aresztu publicznego), przy czym — jak wynika z podanych liczb — statystyka ta obejmuje liczbę wszystkich więźniów, którzy w danym zakładzie odbywali odpowiedni rodzaj kary pozbawienia wolności za czas od wejścia w życie Kodeksu Karzącego do chwili sporządzenia tej statystyki, do roku 1829.

³⁷ Pierwszy z tych dokumentów zostanie przytoczony dosłownie niżej, przy omawianiu projektów zmiany art. 31 K. K., przytoczenie i omówienie treści drugiego zastrzegam sobie na osobnym miejscu.

³⁸ *Zmiany...*, Sprawozdanie Deput. Prawod. k. 6.

³⁹ *Zmiany...*, k. 66.

wały zakłady penitencjarne. Mostowski zleca Skarbkowi kontrolę więzień Królestwa i złożenie odpowiedniego raportu⁴⁰, po czym Skarbek, działając nadal w porozumieniu z Mostowskim wyjeżdża za granicę dla zwiedzenia tamtejszych więzień. W wyniku tej podróży Skarbek złożył w roku 1829 sprawozdanie Mostowskiemu ze swej misji inspekcyjnej⁴¹. Te wszystkie okoliczności niewątpliwie zbliżyły Mostowskiego i Skarbka i sprawiły, iż w toku omawianej dyskusji sympatia Mostowskiego, jak to zobaczymy, trwale jest po stronie bystrego i światłego reformatora, a minister spraw wewnętrznych i policji służy planom i koncepcjom Skarbka trwałą i uporczywą pomocą.

Jak stwierdza Bieliński, Skarbek w swej podróży odwiedził: Meklemburgię, Paryż, Monachium, Wiedeń i Kraków. W „Zdaniu sprawy” przytacza dokładny opis więzień i zakładów, które poznał, a jednocześnie ocenę ich ustroju i porządku w nich panującego.

Jeśli chodzi o Niemcy, to w owym okresie czasu stały one dopiero u progu reformy penitencjarnej, pomyślanej na szerszą skalę. W owej epoce powstało dążenie do wyeliminowania niektórych dawniej praktykowanych rodzajów kary, jak pracy przymusowej przy budowie fortecznej (*Festungsbaugesellschaft*) i zastąpienia jej karą „zakucia w kajdany” (*Kettenstrafe*). Wprowadzono również odmienny rodzaj kary, tzw. karę domu pracy (*Arbeitshausstrafe*)⁴². Był to jednak dopiero początek reform. Nauka ukazuje ciemne strony istniejącego stanu więzień i wskazuje konieczność reformy, biorąc w szczególności za wzór system pensylwański, tj. celkowy (v. Arnim)⁴³. Pozostali przedstawiciele nauki więziennictwa (Julius, Varrentrapp, Mittermaier, v. Jagemann i inni) wysuwali konieczność przekształcenia zakładów karnych na zakłady mające służyć poprawie więźniów, którą spodziewano się uzyskać w drodze izolacji w ramach systemu celkowego⁴⁴.

Skarbek stwierdza, iż wielką przeszkodą dla przeprowadzenia reformy penitencjarnej w Niemczech jest brak jednolitości politycznej tego kraju i że więzienia niemieckie w owym czasie „dalekie były od doskonałości”⁴⁵,

⁴⁰ J. Haytler, *Fryderyk Skarbek...*, s. 14.

⁴¹ Sprawozdanie to ukazało się drukiem pt. *Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia Rządu odbytej, w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więzień przez Fr. Hr. Skarbka Referendarza Stanu Profesora Królewskiego Uniwersytetu Aleksandrowskiego w Warszawie*, 1830, ss. 163 (na skutek omyłki w druku, w istocie stron 133). Właśnie z tytułu dokonanej podróży i owego „Zdania sprawy” otrzymał Skarbek urząd referendarza stanu i członka Komisji Spraw Wewnętrznych „do części szpitali i więzień”, jak to stwierdza w cytowanym dziele J. Bieliński, t. II, s. 443.

⁴² N. Hermann Kriegsmann, *Einführung in die Gefängniskunde*, Heidelberg 1912, s. 52—53.

⁴³ Tamże, s. 55—56.

⁴⁴ Tamże, s. 59—61 i passim.

⁴⁵ *Zdanie sprawy...*, s. 70—71.

co wydaje się całkowicie odpowiadać rzeczywistości. Zwiedził on więzienia w Spandau, Nowogardzie koło Szczecina, Hamburgu, gdzie więźniowie, jak ongiś w słynnym więzieniu amsterdamskim zatrudnieni byli łupaniem kołowego drzewa, wreszcie w Celle. Na tle uwag wypływających z faktu zwiedzenia poszczególnych więzień kształtują się niektóre myśli Skarbka, które odnajdziemy później. I tak stwierdza on, że wielcy zbrodniarze są często mniej złymi ludźmi niż ludzie skazani za mniej poważne czyny⁴⁶, podkreśla, iż w niektórych więzieniach okuwa się w kajdany tylko więźniów recydywistów⁴⁷. Skarbek odtąd wypowiadać się będzie konsekwentnie przeciwko używaniu kajdan w więzieniach, przynajmniej u więźniów, którzy są w więzieniu po raz pierwszy. Zwiedzając więzienie — dom pracy w Monachium, znane z dochodów jakie dawało i z tego, że było niemal samowystarczalne — zauważył, iż hasło to nie powinno być wyolbrzymiane, że cel ten może być łatwo osiągnięty przez przyznanie więźniom monopolu produkcji niektórych przedmiotów, baczyć jednak należy, by więzienia nie powodowały konkurencji robotnikom i rzemieślnikom poza więzieniem. Wskazuje to na wyraźne wpływy prądów burżuazyjnych u Skarbka. Nie należy jednak, według niego, popadać w inne przeciwieństwo i organizować pracę nieproduktywną⁴⁸.

W Holandii (do której wówczas należała jeszcze Belgia) zwiedził Skarbek więzienia w Gandawie i Leodium i nie szczędzi im słów uznania, twierdząc, iż stoją najwyżej na kontynencie europejskim⁴⁹. Istotnie, wydaje się, iż kraj ten jeszcze wówczas żył dawną spuścizną słynnego więzienia amsterdamskiego i twierdzy gandawskiej, mimo obniżenia się jej dawnego poziomu⁵⁰. Już w tym okresie bowiem rozpoczyna się na terenie Belgii okres głębokich reform Ducpétiaux⁵¹. Rolę więzienia amsterdamskiego dla późniejszego rozwoju więziennictwa wykazali v. Hippel i Kriegsmann, ostatnio zaś Sellin⁵². W podróży swej zetknął się Skarbek niewątpliwie z pozostałościami tych wpływów czy to na terenie — jak już wskazano — Niemiec (Hamburg), czy też samej Holandii. Jest rzeczą ważną, iż Ducpétiaux kładł akcent na odosobnienie więźnia⁵³, co przecież tak bardzo odpowiadało intencjom Skarbka. W więzieniach holenderskich najbardziej przypadła Skarbkowi do gustu łatwa w nich orientacja, dzięki przyjęciu systemu „pro-

⁴⁶ *Zdanie sprawy...*, s. 74.

⁴⁷ Tamże, s. 75.

⁴⁸ Tamże, s. 155—156.

⁴⁹ Tamże, s. 81.

⁵⁰ L. Rabinowicz, *Podstawy...*, s. 42.

⁵¹ Tamże, s. 77.

⁵² *Pioneering in Penology*, 1946.

⁵³ N. H. Kriegsmann, *Einführung...*, s. 66.

mienistego“ (na wzór panoptyku Benthama)⁵⁴, porządek i higiena. Stamtąd właśnie wziął postulat urządzenia w naszych więzieniach „łóżek wiszących“ (hangematów) zamiast nędznych posłań przepisanych w Kodeksie Karzącym⁵⁵; podkreśla jednak, iż pomimo wszystko zwraca się zbyt małą uwagę na izolację więźniów⁵⁶. Dobre utrzymanie więźniów niewątpliwie jeszcze bardziej przyczyniło się do krytyki rodzimego „reżimu głodowego“. Bardzo mu odpowiadał fakt, że w więzieniach holenderskich nie znano kajdan, nawet jako środka dyscyplinarnego, że nie znano również chłosty jako środka karności więziennej⁵⁷, a traktowanie więźniów było pełne głęboko pojętej ludzkości. Wreszcie znajduje Skarbek, iż zatrudnienie więźniów w więzieniach holenderskich jest zorganizowane wzorowo⁵⁸. Z radością stwierdza, iż nie ma tam nigdzie „robót publicznych“, które uporczywie potępiał. Wystawia tym więzieniom najlepsze świadectwo pod każdym względem, a bezpieczeństwo w nich także nie przedstawia niczego do życzenia⁵⁹. Zarzuca tylko, iż zbyt mało myśli się tam o poprawie więźniów, bowiem idea izolacji jest przeprowadzona w niedostatecznym stopniu⁶⁰.

Skarbek zwiedzał również Francję i paryskie więzienia, które na ogół jego zdaniem znajdowały się na niskim poziomie. Tendencje jednakowoż zmierzające do segregacji więźniów⁶¹ i ich odosobnienia zyskały jego uznanie⁶². W owym czasie we Francji dopiero rozpoczynała się była owa „gorączka penitencjarna“⁶³, której punkt kulminacyjny powstał nieco później, wyrażając się w licznych pracach de Beaumont i de Tocqueville, zwłaszcza jednak Lucasa.

Wielkie zainteresowania Skarbka wzbudziły więzienia szwajcarskie (Genewa i Lozanna), nie zwiedził ich jednak osobiście, a poprzestał na opisie dostarczonym mu przez osoby trzecie⁶⁴. Przyjęty w tych zakładach system penitencjarny wydaje mu się szczególnie gwarantować poprawę moralną więźniów. System ten zasadza się na racjonalnej organizacji zakładów i na umiejętności, troskliwości i staraniu personelu więziennego. Wysuwa także postulat ograniczenia liczby więźniów w zakładzie, postulat o profilu zgoła nowoczesnym.

⁵⁴ *Zdanie sprawy*..., s. 85.

⁵⁵ Tamże, s. 82.

⁵⁶ Tamże, s. 83—84.

⁵⁷ Tamże, s. 89, 93.

⁵⁸ Tamże, s. 94.

⁵⁹ Tamże, s. 95—96.

⁶⁰ Tamże, s. 97.

⁶¹ N. H. Kriegsmann, *Einführung*..., s. 68.

⁶² *Zdanie sprawy*..., s. 106.

⁶³ L. Rabinowicz, *Podstawy*..., s. 42.

⁶⁴ *Zdanie sprawy*..., s. 139—149.

Skarbek kończy swoje „Zdanie sprawy“ szeregiem ciekawych i nad wyraz postępowych postulatów. I tak, głosi konieczność opieki nad zwolnionymi z więzień (s. 157), stworzenia więzień — ośrodków rolnych (s. 158), ułożenia kodeksu więziennego, o czym wspominać będzie podczas dyskusji w Radzie Stanu (tamże), wzmocnienie dozoru nad więźniami przez powierzenie go również władzom sądowym (s. 160), stworzenia komitetów więziennych składających się z urzędników administracyjnych i sądowych, duchownego, lekarza, architekta i inspektora, któremu powierzony byłby naczelny dozór nad więzieniami Królestwa (s. 160—161), wreszcie projektuje budowę nowego więzienia śledczego w Warszawie, co zdołał zrealizować w kilka lat później, wreszcie — oddzielenie więźniów, którzy mają być wkrótce zwolnieni od innych (a więc plan czegoś w rodzaju więzienia przejściowego — s. 162).

Wskazówki czerpane przez Skarbka z doświadczenia zagranicznego nie mają być ślepym naśladownictwem tego, co stworzyli inni. Ma to być tylko rozumne kroczenie drogą doświadczeń i prób mających na celu podźwignięcie więziennictwa krajowego na niezbędny poziom (s. 160).

Wydawało się rzeczą nieodzowną przedstawienie stanu więziennictwa w krajach zwiedzanych przez Skarbka, łącznie z jego wnioskami czerpanymi z podróży, dla tym głębszego zrozumienia postulatów reformy.

6. OGÓLNY PRZEBIEG DYSKUSJI NAD PROJEKTEM REFORMY 1829—1830

Inicjatywa zmiany cytowanych przepisów. Kodeksu wyszła niewątpliwie od Skarbka. Działał on w ścisłym porozumieniu z Mostowskim, który tym projektem patronował. W związku z inicjatywą Skarbka, Rada Administracyjna Królestwa wzywa 21 listopada 1829 r. Potockiego do współdziałania w dziele Skarbka w sensie opracowania wspólnego projektu reform i przekazania go Deputacji Prawodawczej, która z kolei miała nad nim deliberować i rozstrzygnąć o jego losie⁶⁵. Stanowisko takie jest niewątpliwie zbyt optymistyczne i wydaje się zupełnie przechodzić do porządku dziennego nad zdecydowanie konserwatywną rolą Potockiego, który nie dał się przekonać do żadnych reform i uznał istniejący stan za niezbędny do zachowania.

Rada Administracyjna, zapewne pod wpływem Mostowskiego, zdecydowanie przychylnie nastawionego względem projektów penitencjarnych Skarbka, do pewnego stopnia przesadziła kwestię, polecając — z pewną apodyktycznością — wnieść projekt reform pod obrady Deputacji Prawodawczej Skarbowskiemu i Potockiemu, jakby mógł być znaleziony wspólny im język.

Kolejność dyskusji nad projektem Skarbka była następująca: Właściwym

⁶⁵ *Zmiany...*, k. 3.

początkiem jest dyskusja przeprowadzona w Deputacji Prawodawczej na posiedzeniach w dniu 28 stycznia i 26 lutego 1830 r. i sprawozdanie Deputacji Prawodawczej dotyczące projektu Skarbka i koreferatu Ksawerego Potockiego. Snadź uwagi Deputacji zostały wprzód, wraz z pierwotnym projektem Skarbka, przekazane Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji dla zapoznania się i zajęcia stanowiska. Pismem z 23 marca 1830 r. Mostowski zwraca uwagi Deputacji Radzie Administracyjnej, od której je prawdopodobnie otrzymał, wraz ze swoją odpowiedzią na nie. Tegoż dnia Rada Administracyjna przekazuje projekt Skarbka i stanowisko Deputacji oraz odpowiedź Mostowskiego Ogólnemu Zgromadzeniu Rady Stanu „celem wzięcia takowych pod dojrzałą rozagę, gdy dyskusje nad projektami na przyszły Sejm wnieść się mającemi ukończone zostaną”⁶⁶. Jak wynika z treści protokołu posiedzenia Rady Administracyjnej z 23 marca, obrady nad projektem Skarbka nie były wiązane z najbliższym czerwcowym sejmem 1830 r., ale odnosić się miały do obrad legislacyjnych w jakiejś przyszłej kadencji, z tym jednakowoż zastrzeżeniem, iż inicjatywa ustawodawcza w myśl Konstytucji przysługiwała Królowi, a Rada Stanu mogła tylko zwrócić uwagę na potrzebę zmian ustawowych.

Jak widać z dopisku na wypisie protokołu Rady Administracyjnej z 2 kwietnia, położonego ręką Stanisława Grabowskiego, wymienione dokumenty zostały przekazane radcy stanu Ilnickiemu do referatu. Ilnicki w następstwie ujął je w dokładnym sprawozdaniu zakończonym wnioskami referenta. Wnioski te z kolei stały się przedmiotem dyskusji w Radzie Stanu.

W dniu 22 kwietnia główny sekretarz OZRS zażądał od Deputacji Prawodawczej zakomunikowania opinii poszczególnych jej członków wypowiedzianych na piśmie za i przeciwko projektowi Skarbka oraz nadesłania protokołów dyskusji odbytej przez Deputację (z 28 I i 26 II), jak również drugiego projektu Skarbka i wykazu śmiertelności kobiet skazanych na więzienie warowne, również produkowanego przez Skarbka.

W tymże miejscu do zespołu wymienionych dokumentów dołączony został koreferat Ksawerego Potockiego, o którym jest mowa w sprawozdaniu Deputacji Prawodawczej. Jak wynika z pisma Przewodniczącego Deputacji z 29 kwietnia do Rady Stanu — dokument powyższy został przesłany Radzie wraz z uwagami senatora kasztelana Bnińskiego, „listą imienną zmarłych kobiet w więzieniu“, „wykazem ludności więziennej złożonym w Deputacji przez Referendarza Skarbka“ oraz wypisami protokołów posiedzeń Deputacji z 28 stycznia i 26 lutego 1830 r. Koreferat Potockiego ma obszerne rozmiary. Oba protokoły posiedzeń Deputacji ilustrują dokładnie dyskusję, która miała miejsce w przebiegu posiedzeń i stanowią doskonale uzupełnienie sprawozdania Deputacji.

⁶⁶ *Zmiany* ..., k. 1.

Po nadesłaniu przez Deputację całości materiału, powierzono go w Radzie Stanu dla opracowania i zreferowania radcy stanu Ilnickiemu, jednemu z współtwórców Kodeksu Karzącego. Referat Ilnickiego, podobnie jak koreferat Ksawerego Potockiego jest bardzo drobiazgowy i przedstawia cały rozwój zagadnienia w toku dotychczasowych prac i dyskusji. Całość zamyka krótki protokół z posiedzenia Rady Stanu z dnia 21 maja, które było raczej tylko formalnością, bowiem stanowiło pełną akceptację wniosków referenta — radcy stanu Ilnickiego.

Zadaniem pracy niniejszej będzie przedstawienie w możliwie syntetyczny sposób rozmaitych poglądów na konieczność zmiany podstawowych przepisów Kodeksu Karzącego regulujących wykonanie najważniejszych rodzajów kar pozbawienia wolności, poglądów wahających się od postulatów zasadniczych reform poprzez rozmaite propozycje kompromisowe, a kończąc na zasadniczym ich odrzuceniu i aprobachie istniejącego stanu. Do zadań pracy będzie należało nadto i przede wszystkim wykazanie związku poszczególnych postulatów z układem społeczno-gospodarczym kraju i z profilem epoki, która stanowi w gruncie rzeczy stopniowe przejście od formacji feudalnej do burżuazyjnej. To ostatnie uświadomienie sobie daje klucz rozwiązania wielu problemów, a przede wszystkim tłumaczy owo zasadnicze przeciwstawienie poglądów, z których każdy „pracuje“ dla innej epoki i hołduje innym postulatom polityczno-gospodarczym.

Istotną rzeczą będzie poznanie pierwotnego projektu Skarbka, aby potem przejść do oceny tegoż projektu w zmienionej, kompromisowej formie. Dlatego, jak się wydaje, będzie rzeczą bardziej celową zapoznać się najprzód z koreferatem Potockiego, skąd łatwo wydedukować pierwotne stanowisko Skarbka, a potem dopiero ze sprawozdaniem Deputacji Prawodawczej i dyskusją toczącą się na jej posiedzeniach w dniach 28 stycznia i 26 lutego 1830 roku.

Jeżeli jednakowoż wypada na wstępie tej części rozważań wspomnieć o sprawozdaniu Deputacji, to dlatego, iż w zakresie istniejącego stanu rzeczy ujęta jest w nim w sposób niezwykle ostry materialna treść dolegliwości kary. Ujęcie to dokonane jest w bardzo oryginalny sposób i zasługuje na specjalną wzmiankę. Według sprawozdania bowiem „wszystkie takowe kary (pozbawienia wolności) zasadzają się: 1^{mo} na ogoleniu głowy, 2^{do} na noszeniu kajdan, 3. na przykuciu do tacek podczas roboty, 4. na szczególnym ubiorze, 5. na poście, 6. na przykrości łoża, 7. na pracach“⁶⁷.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż treść kary jest tu ujęta z punktu widzenia wyłącznie odwetowego, a raczej z punktu widzenia dolegliwości, które z konieczności przynosi ze sobą kara. Próżno by szukać w tym charakterystycznym przedstawieniu dolegliwej treści kary choćby pobieżnego wple-

⁶⁷ *Zmiany...*, Sprawozdanie Deput. Prawod., k. 4.

cenia jakichkolwiek momentów wychowawczych. Idea kary odwetowej była koncepcją panującą w sferach Deputacji Prawodawczej, pomimo że sam Ksawery Potocki temu zaprzecza. Ten moment decydował także, iż reformistyczna koncepcja Skarbka, mająca na widoku przynajmniej w pewnym zakresie względy wychowawcze kary, spotkała się z tak zawziętym oporem zarówno wśród Deputacji Prawodawczej, jak i później — w Radzie Stanu. Również z tego — ściśle retrybutywnego punktu widzenia — ujęty jest problem pracy więziennej.

Zastrzeżenie niniejsze musiało być poczynione zanim przedstawione zostaną poglądy Skarbka na reformę odpowiednich przepisów Kodeksu. Tłumaczy ono niejako z góry, dlaczego usiłowania jego miały znaczenie czysto historyczne i dlaczego „penitencjarna“ reforma niektórych przepisów prawa karnego materialnego nie mogła niestety przynieść spodziewanych wyników.

7. PROJEKT REFORMY FR. SKARBKA

Substratem postulowanej przez Skarbka reformy były trzy artykuły Kodeksu Karzącego: art. 31 odnoszący się do sposobu wykonania kary więzienia warownego, art. 32 ujmujący egzekucję więzienia ciężkiego i art. 216 dotyczący kary osadzenia w domu poprawy.

Przepis art. 31 K. K. tchnący niezwykłą surowością pierwszy wywołał krytykę Skarbka. Sformułował on przeciwko niemu następujące zarzuty: 1) że jest sprzeczny z wymogami ludzkości i sprawiedliwości, 2) że ma charakter przestarzały, niezgodny z współczesnymi wytycznymi należytej administracji więzień, a tym samym sprzeciwia się zasadom niezbędnej reformy, 3) iż prawo karne, jako takie, nie powinno zajmować się takimi sprawami, jak określenie sposobu żywienia, odziania i innych warunków bytowych więźniów, 4) iż sama koncepcja przepisu jest wadliwa, bowiem takie treściowe określenie więzienia warownego zakłada, że więzień skazany na tę karę jest niepoprawnym człowiekiem, który musi być przedmiotem najdalej idącej dolegliwości, co w rezultacie doprowadzi do jego śmierci w więzieniu lub przepoi go nienawiścią do społeczeństwa, 5) okrucieństwa tej kary najlepiej dowodzi fakt, iż żadna kobieta skazana na karę więzienia warownego nie przeżyła w nim dłużej aniżeli 5 lat, 6) na skutek wyczerpania w treści art. 31 K. K. największej miary surowości, jaka jest do pomyślenia, administracja więzienia traci przy tak pojętej karze wszelką możliwość zaostrożenia jej w wypadku nałożenia sankcji dyscyplinarnych⁶⁸ i 7) przepis art. 31 K. K. opiera się na domniemaniu niepoprawności skazanego, który jednak mógł się dopuścić przestępstwa w stanie wzruszenia bądź przez nieumiejętność

⁶⁸ Argument ten nosi czysto penitencjarny charakter i ma bardzo nowoczesny profil: oto bowiem autor w gruncie rzeczy dochodzi do przekonania, iż wymogi więzienne stawiają prawne szranki ustawodawcy i zakazują mu przekraczania pewnych granic.

powściągnięcia swych impulsów, a przecież doświadczenie uczy, iż „wielcy zbrodniarze nie są zawsze najgorszymi ludźmi“⁶⁹.

Na podstawie takich argumentów konstruuje Skarbek swój plan reformy art. 31 K. K. Według jego projektu osoby skazane na karę więzienia warownego powinny odbywać kary w fortcach (twierdzach), prócz kobiet, które winny być w tym celu wysyłane do specjalnych więzień⁷⁰, nadto zaś winno się zaniechać: golenia głów więźniom, przykuwania ich do tacek podczas roboty oraz usunąć z treści przepisu sposób żywienia, jak również nakaz sypiania bez posłania, na samych deskach.

Powyższe postulaty stanowiły pierwotną koncepcję Skarbka, koncepcję „integralną“, bezkompromisową. Ogólna ocena planowej reformy Skarbka wypada niewątpliwie dodatnio. Podjął on pierwszy w sposób naukowo uzasadniony atak na przepis dotyczący najsurowszej kary pozbawienia wolności, stawiającej ją, jak wykazywały dane dotyczące śmiertelności niewiast, na pograniczu powolnej śmierci. Wśród argumentów jego znajdujemy nie tylko powoływanie się na względy słuszności i sprawiedliwości, ale i na przesłanki o głębokim podłożu naukowym, dowodzące nadto, że ich autor był nie tylko doskonałym teoretycznym znawcą dziedziny więziennej, ale w niemniejszym stopniu wybitnym praktykiem. Ta łączność argumentacji teoretycznej i praktycznej spotykana jest u Skarbka w całości jego wywodów. Z drugiej strony zważać należy na to, iż art. 31 K. K. dotyczący sposobu wykonania kary więzienia warownego był najbardziej wsteczny ze wszystkich przepisów, których miała dotknąć reforma zainicjowana przez Skarbka. Tu właśnie Skarbek używa argumentów najdalej sięgających, mających udowodnić niemożność utrzymania w mocy całego systemu wykonania kary, ale przede wszystkim przepisu sankcjonującego powolną śmierć ludzi, którzy przecież wcale na nią nie byli skazani.

Skarbek w następujący sposób usprawiedliwiał swój projekt reformy, odpowiadając na zarzuty sformułowane w koreferacie Ksawerego Potockiego: „Że nie dlatego proponuje zmiany przepisów prawa o więzieniach, że są w szczegółach nieludzkie i niesprawiedliwe, lecz dlatego, iż w ogóle sposób utrzymywania osadzonych na karę w więzieniu z przepisów prawa wypływający, przez zbyt ostre środki wyrządzanych im przykrości, przyspiesza śmiertelność; że zatem kodeks obejmuje takie przepisy, tem samem skazuje na karę śmierci tych, którzy przez sąd podług tegoż Kodeksu na śmierć nie będą skazani; — że nadto prawo takowe stawia na przeszkodzie ulepszeniu administracji więzień i utworzeniu kodeksu więziennego. Że proponując zmiany powodowany był także przykładem krajów zagranicznych jako to: Prus,

⁶⁹ Powyższe tezy Skarbka zostały zrekonstruowane na podstawie koreferatu Ksawerego Potockiego, zob. *Zmiany...*, k. 25—26.

⁷⁰ Oczywiście wpływ druzgocącej statystyki śmiertelności kobiet w więzieniach warownych Królestwa.

Bawarii, Szwajcarii, Francji, Hanoweru, Hamburga, gdzie zwiedzając więzienia znalazł wiele ulepszeń korzystnych, które i w naszym kraju powinny być pożądane: — w powodach zaś do projektowanego prawa usprawiedliwia potrzebę zmiany zasadami i faktami z doświadczenia czerpanemi...“⁷¹.

W szczególności proponował Skarbek, by ową okrutną formę sypiania więźniów skazanych na więzienie warowne zastąpić łózkami wiszącymi (hamakami), których należyte zastosowanie mógł obserwować w więzieniach holenderskich.

Co do reformy przepisu art. 32 K. K., dotyczącego wykonania kary ciężkiego więzienia, dowodził Skarbek potrzeby zniesienia zakucia więźniów w kajdany, bowiem — zdaniem jego — nie są one bynajmniej dostatecznym środkiem zabezpieczającym przed ucieczką, czego najlepszym dowodem jest fakt częstych ucieczek z więzień w Polsce, gdzie zakucie to ma miejsce, natomiast nader nielicznych w Holandii, gdzie kajdany w ogóle nie są w użyciu. Nadto zaś wysuwa on zastrzeżenie, iż kajdany przepisane dla osób skazanych na ciężkie więzienie są — jeśli chodzi o ustawowe określenie — zbyt mało zróżniczkowane w stosunku do kajdan przepisanych dla osób skazanych na więzienie warowne. Nader ważnym argumentem, jeśli chodzi o zniesienie kajdan, jest fakt, iż „w istocie zaś kajdany przeszkadzają użyciu więźniów do wielu pożytecznych robót fabrycznych, i to właśnie tamuje pożądane zaprowadzenie fabryk po więzieniach [podkreślenia moje — J. Ś.], jako to jest w innych krajach“⁷². Widzimy na tle tego postulatu zupełnie wyraźnie zarysowującą się tendencję uprzemysłowienia gospodarki narodowej nawet na tym odcinku, który był uważany za leżący na „szarym końcu“, a nawet za dziedzinę nie mającą wiele wspólnego z ekonomiką kraju. Postulat powyższy wykazuje już swój zupełnie wyraźny profil burżuazyjny, co ma znaczenie w przedmiotowej dyskusji. Zaznaczyć należy, iż ten czysto gospodarczy argument dotyczący konieczności zniesienia kajdan zbiega się z argumentem natury zasadniczej, „że kajdany są niezgodne z ludzkością, że są środkiem tylko bezpieczeństwa, zabytkiem barbarzyńskich czasów i nieudoskonalonego stanu budownictwa i administracji więzień...“⁷³.

Na temat dalszych zmian niezbędnych do poczynienia w art. 32 K. K. wspomina Skarbek o konieczności zarzucenia istniejącego podziału na 3 rodzaje więzienia (tj. więzienie warowne, ciężkie i osadzenie w domu poprawy). Głosi, że „przyjęcie 3 stopni więzienia, oprócz aresztu publicznego, jest niepotrzebnem i dowolnem, bo nie można oznaczyć stosunku między różnemi

⁷¹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z dnia 28 stycznia 1830 r., k. 84.

⁷² *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z dnia 28 stycznia 1830 r., k. 86.

⁷³ Tamże, Referat względem projektowanej zmiany art. 31, 32 i 216 K. K., k. 114.

rodzajami i odcieniami zbrodni a przykrościami w różnych stopniach więzienia skazanym wyrządzanymi. Projektujący [tj. właśnie Skarbek] jako zasadę różnicy rodzajów z celem ustaw karnych zgodną tę jedynie uważa, aby winowajca za powtórzone występki skazany, srożej karany i w innym więzieniu był osadzonym od popełniającego pierwszy raz jakiegokolwiek przestępstwo, a stąd wyprowadza i usprawiedliwia potrzebę dwóch tylko rodzajów więzień, lecz nie chce tej zmiany proponować, zostawując ją do ogólniejszej reformy kodeksu karnego...⁷⁴.

Postulat powyższy został wysunięty przez Skarbka na tle zagadnienia reformy art. 32 K. K., mimo iż dotyczy zagadnienia znacznie wykraczającego poza problematykę związaną z treścią tego przepisu. Zagadnienie „unifikacji” kar pozbawienia wolności (poza problemem odrębnego traktowania kary aresztu) było, jeśli chodzi o Kodeks Karzący, czymś zupełnie nowym. W toku całej dyskusji nad tym pierwszym nowoczesnym kodeksem naszym ani w gronie Deputacji Prawodawczej, ani w Radzie Stanu, ani na Sejmie wreszcie nie odezwał się żaden głos krytykujący stworzenie zbyt wielkiej liczby rodzajów kar pozbawienia wolności. Głos Skarbka jest pierwszym głosem w tym sensie, a stanowisko to — jako zrywające z koncepcją wielości tych kar, opierającą się na idei odwetu i odstraszenia — zasługuje ze wszech miar na podkreślenie. Jest to wszak już ten sam postulat, który leży u podstawy projektowanej reformy współcześnie obowiązującego kodeksu karnego w sensie zastąpienia kary więzienia i aresztu jedną karą pozbawienia wolności. Argumentacja tego postulatu również zasługuje na uwagę, przeciwstawia się bowiem uznaniu momentu odwetowości za podstawę kary i dąży do zwrócenia uwagi na jej celowość, jej społeczną użyteczność, połączoną z racjonalnym oddzieleniem więźniów już karanych od karanych po raz pierwszy.

Jedynym zastrzeżeniem w zakresie owej unifikacji rodzajów kar pozbawienia wolności jest wyodrębnienie kary aresztu. Nawet Skarbek uznał za stosowne pozostawić karę aresztu. Przyczyną powyższego poglądu był fakt, iż kara aresztu była uważana za specjalny rodzaj kary, nie pociągający za sobą „zhańbienia”. Była to *custodia honesta*, mająca zwłaszcza na celu utrzymanie, pomimo ukarania, godności szlacheckiej. Wszystko wskazuje na to, zwłaszcza zaś dyskusje w Radzie Stanu i przemówienie sejmowe w toku uchwalania Kodeksu Karzącego, iż karę aresztu rozumiano w ten właśnie sposób. Jak silne były jeszcze wpływy feudalne w społeczeństwie polskim wskazuje fakt, iż postępowe projekty reformistyczne Skarbka cofnęły się od ataku na to tabu, na tę domenę opieki nad możliwymi przestępcami, jakim był ów „dom aresztu publicznego”.

W dalszych swych tezach domagających się reformy art. 32 K. K. występuje Skarbek również przeciwko cotygodniowemu postowi o chlebie i wo-

⁷⁴ *Zmiany...*, Referat względem projektowanej zmiany art. 31, 32 i 216 K. K., k. 114.

dzie. Uważa to ograniczenie za niepotrzebne i nieuzasadnione, bowiem zdaniem jego post powinien być karą dyscyplinarną, a nie elementem kary pozbawienia wolności.

Wreszcie podnosi Skarbek zastrzeżenia również na temat sposobu sypiania przepisanego dla skazanych na ciężkie więzienie, powołując się po raz wtóry na dobrze wypraktykowany w Holandii przykład wiszących łóżek.

Na koniec jest Skarbek zdania, iż należy wprowadzić również zmiany do obowiązującego tekstu art. 216 K. K., dotyczącego wykonania kary osadzenia w domu poprawy.

Treść art. 216 K. K. działa — zdaniem Skarbka — hamująco na dążenie administracji więzień zmierzające do ulepszenia stanu więzień; choć wprowadzie nazwa tego rodzaju kary pozbawienia wolności wyraźnie wskazuje na tendencję wychowawczą kary, jednak praktycznie dążenie to zrealizowane być nie może, z uwagi na nakaz noszenia kajdan przez więźniów oraz wykonywania przez nich prac na zewnątrz więzienia⁷⁵.

Drugi argument przemawiający zdaniem Skarbka za reformą art. 216 K. K. wydaje się być niepomrotnie większej wagi. Skarbek wychodzi z założenia, iż zachodzi zbyt mała różnica między karą więzienia ciężkiego i domem poprawy, różnica ta bowiem przy istniejącym stanie rzeczy zasadza się tylko na ciężarze kajdan i braku nakazu postu piątkowego przy osadzeniu w domu poprawy⁷⁶. Konsekwentnie do raz zajętego w tej materii stanowiska (gdy zabierał głos w sprawie reformy ciężkiego więzienia), dąży Skarbek do reformy stwarzającej (poza karą aresztu) typ jednolitej kary pozbawienia wolności.

Trzeci argument Skarbka stanowi właściwie rozwinięcie pierwszego. Zdaniem jego „skazany na więzienie poprawcze przez roboty zewnętrzne wyzuwa się ze wstydu a przyzwyczajają się do hańby, a tem samem traci chęć i powód do poprawy“⁷⁷. Charakterystyczna jest tutaj ta zadziwiająca niechęć do prac na zewnątrz więzienia. Pozostawiać one mają niezatarte piętno hańby, łączące się z samym faktem pobytu w zakładzie więziennym. Dalszym po prostu ciągiem wspomnianego argumentu jest następna przesłanka Skarbka.

Głosi on, że „usiłność administracji więzień i oddzielenie przestępców większych od mniejszych będzie daremna, gdy się na robotach publicznych

⁷⁵ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 56—57.

⁷⁶ Nie potrzeba zaznaczać, iż nawet w tym stanie rzeczy wikt więzienny w domach poprawy nie był zbyt obfity, a to jeśli się zważy, iż całą strawą osób odbywających karę w tych zakładach był „chleb i jedna ciepła potrawa“ dziennie. Nawet w tym nieelitarnym zakładzie penitencjarnym, o stosunkowo najłagodniejszym reżimie w Królestwie, więźniowie niewątpliwie nie mogli najeść się do syta, a ilość kalorii daleka była od niezbędnego minimum.

⁷⁷ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 57.

łączyć i też same znamiona hańby na sobie nosić będą”⁷⁸. Przesłanka ta jest w gruncie rzeczy tylko rozwinięciem argumentu pierwszego i trzeciego już wyżej omówionych. Uderza jednak pewien nowy argument: konieczność przeprowadzenia racjonalnej segregacji więźniów, czego przy poprzednich argumentach nie poruszono. Robi nawet wrażenie, iż obie poprzednie przesłanki (pierwsza i trzecia) były pewnego rodzaju przygotowaniem do wysunięcia ostatniego argumentu, o podkładzie czysto penitencjarnym.

Na poparcie swej tezy o konieczności reformy art. 216 K. K. przytacza jeszcze Skarbek trzy argumenty. Stanowią one w gruncie rzeczy jedną całość i dlatego omówione zostaną łącznie. Właściwy im jest pewien wspólny nurt przesłanek konkretnych, realnych, ustalonych na mocy doświadczenia. Brzmiały one, jak następuje:

„5. Że ludność więzienna w ostatnich 10-ciu latach o $\frac{1}{3}$ część z powodów wyż. rzeczonych wzrosła.

6. Że w kraju naszym w skutku nieoświecenia i przesądów wiele drobnych popełnia się kradzieży, za co przestępcy takż wraz ze zbrodnia-rzami zastarzałemi do domu poprawy skazani, i jednakowemi znamionami hańby okryci stają się niezdolni do poprawy.

7. Że kradzieże, przemieszczenia i oszustwa składają u nas $\frac{3}{4}$ części przestępstw, a obok tego rodzaju winowajców skazani bywają na więzienie w domu poprawy ludzie prości za kłótnie, obelgi i bitwy”⁷⁹.

Argumenty przytoczone wyżej mają już zupełnie odmienną od poprzednich wymowę. Nie są to już rozważania oparte na ogólnym tle filozoficznym lub moralnym. Nie są to nawet argumenty o charakterze teoretyczno-penitencjarnym, jak niektóre ze spotkanych wyżej. Są to rozważania o niezaprzeczanej wymowie faktów, obserwacje, które mogły być dokonane przez praktyka, do dyspozycji którego znajdowały się dane statystyczne w tym zakresie. w jakim podówczas one istnieć mogły i który mógł i chciał uczynić z nich szerszy użytek. Uwagi te rzucają charakterystyczny snop światła na charakter i zestaw liczbowy ówczesnej przestępczości w Królestwie Polskim. Są one potwierdzone przez dane wyjęte z szeregu przemówień i ustaleń zawartych w diariuszach sejmowych, stwierdzających stały wzrost przestępczości i to zwłaszcza przeciwną jej. Skarbek ten wzrost przestępczości przypisuje brakowi kultury. Trudno było od niego w istniejących warunkach wymagać więcej.

I przy tej okazji jednak nie omieszczał Skarbek wysunąć jeszcze raz argumentu, który mu się jako penitencjaryście wydawał najcenniejszy: przeprowadzenia oddzielenia poszczególnych kategorii przestępców zdolnych do poprawy, karanych po raz pierwszy, od „zastarzałych zbrodniarzy” tzn. recydywistów.

⁷⁸ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 57.

⁷⁹ Tamże, k. 57.

8. KOREFERAT KSAWEREGO POTOCKIEGO

Projekt Skarbka wywołał żywą replikę Ksawerego Potockiego. Była to zarazem, jakby snadnie można było powiedzieć, replika spontaniczna i „zorganizowana”. Spontaniczna w tym sensie, iż Ksawery Potocki włożył w nią cały patos, na jaki stać było starego konserwatystę niechętnego reformom i zmianom w ukochanym dziele, jakim był Kodeks Karzący⁸⁰. „Zorganizowana” była ta replika natomiast w tym sensie, iż była ona w związku z projektem Skarbka z góry nakazana Potockiemu przez Radę Administracyjną Królestwa, co wynika z protokołu z posiedzenia Deputacji Prawodawczej⁸¹.

Ksawery Potocki jest, jak rzeczono, zdecydowanym konserwatystą, większym, niżby to można przypuszczać znając jego *Uwagi do projektu ogólnego i szczegółowego polepszenia stanu i administracji więzień*. Odrzuca on znaczną większość reformistycznych tez Skarbka, tylko niektóre przyjmuje z zastrzeżeniami, całą reformę jednak odsuwa na plan dalszy, a przeto praktycznie odrzuca.

Ostateczna ocena projektu Skarbka ze strony Ks. Potockiego brzmi, jak następuje: „Podane w projekcie (Skarbka) zmiany nie mają za sobą dostatecznych zasad, a zatem na przyjęcie nie zasługują, ile że przepisy art. 31, 32, 216 K. K. pod żadnym względem nie są na przeszkodzie dokładniejszemu ulepszeniu administracji więzień dla którego jedynie celu powyższe zmiany zaprojektowane zostały”⁸².

Odnosnie postulowanej reformy najcięższej kary pozbawienia wolności stwierdza Ksawery Potocki co następuje: Zdaniem jego nakaz golenia głów skazanym na więzienia warowne nie ma w sobie nic nieludzkiego ani okrutnego, bowiem „głowy golenie nie może się sprzeciwiać ani ludzkości, ani sprawiedliwości, kiedy niedawno u nas w całym kraju głowy gołono⁸³, a w wielu narodach i stowarzyszeniach, jako to w klasztorach, golenie głów dotychczas jest upowszechnione”⁸⁴. Uzasadniając konieczność utrzymania w tej części dawnej treści przepisu twierdzi Potocki, iż jest to niezbędne z uwagi nie na chęć zaostrezenia kary, lecz ze względów higienicznych oraz

⁸⁰ Jak wiadomo, Ksawery Potocki był głównym jego twórcą, twórcą projektu przedłożonego Deputacji Prawodawczej. Bronił go uporczywie w Radzie Stanu i na Sejmie. Jemu to w znacznym stopniu, jego wpływowi i autorytetowi, jego przywiązaniu do ustawodawstwa austriackiego (Potocki był wychowany na tym prawie, nadto był sędzią w dzielnicy, która długie lata nim się posiłkowała) zawdzięcza kraj recepcję obcego, niejednokrotnie wadliwego ustawodawstwa, które rychło okazało wielość swoich braków i nieodpasowanie do istotnych potrzeb krajowych.

⁸¹ *Zmiany*..., k. 3.

⁸² *Zmiany*..., Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. dnia 28 stycznia 1830 r. k. 82.

⁸³ Aluzja do zwyczaju podgalańia głów u szlachty.

⁸⁴ *Zmiany*..., Koreferat Potockiego, k. 27.

dla utrudnienia ucieczki, a to tym bardziej, iż w grę wchodzi najbardziej niebezpieczni przestępcy, nadto zaś długotrwałość kary i surowość reżimu więziennego⁸⁵ skłonność do niej wzmagają. Również z tych samych względów należy wypowiedzieć się przeciwko zaniechaniu przykucia więźnia do tacek podczas pracy, bowiem środek ten sam przez się „nie powiększa ani hańby, ani cierpienia”⁸⁶, a to z uwagi na fakt, iż sam Skarbek w swoim projekcie pozostawia w pewnym zakresie kajdany i „ubiór hańbiący”. Powołuje się nadto Potocki na *Code pénal*, który w art. 19 dla pewnych kategorii skazanych przewiduje przykucie do kuli armatniej lub skucie z innym więźniem, oraz na przepisy kodeksów austriackiego, pruskiego i bawarskiego, które mają przewidywać daleko surowsze dręczące środki, nie znane naszemu Kodeksowi.

Również post o chlebie i wodzie co trzeci dzień nie może być uznany za środek niesprawiedliwy i niehumanitarny, zwłaszcza przez tego „kto się zastanowi nad tem iż wielu ludzi w ostrej regule klasztorach daleko surowszym postom dobrowolnie dla chwały Boga poświęca się, a najbardziej iż wielu ludzi ubogich przez większą część życia swego surowszy post bo głód prawie cierpią, a chleb dobry choćby przy wodzie tylko za ucztę używają [podkreślenie moje — J. Ś.], że armie całe, albo garnizony w obleżonych fortecach nie raz chleba i wody nawet do żywienia nie mają”⁸⁷.

Powyższa argumentacja Potockiego jest bardzo charakterystyczna, wskazuje bowiem na dużą dozę obłudy z jego strony, z drugiej zaś — na bardzo daleko posunięte reakcyjne i wsteczne stanowisko. Skarbek wytknie mu w ramach kontrargumentacji w odpowiedzi na jego koreferat, iż nie ma nic wspólnego w ograniczeniu dobrowolnie na siebie przyjętym i w prywatnej egzekwowanej przymusowo. Potocki zupełnie zapomina, a raczej nie zdaje sobie sprawy z czynnika psychologicznego: cierpienia i dolegliwości, które niesie za sobą kara, a które u podstaw swych różni się od aktów swoistego bohaterstwa, na którym zawsze polega dobrowolnie na siebie przyjęta ofiara. Wsteczność poglądów Potockiego dochodzi jednak do szczytu, gdy przeprowadza on paralelę pomiędzy warunkami życia więziennego a poziomem egzystencji człowieka z ludu, przy czym szczególną odrazę wzbudza nie tyle sama treść porównania, które przecież nie razi tak bardzo, gdy Potocki mówi powołując się na Bentham, iż poziom życia więźnia nie powinien być wyższy od standardu życiowego przeciętnego obywatela. Sposób sformułowania argumentu przez Potockiego, iż chleb i woda mogą stanowić ucztę dla biedaka pozwala go oskarżyć wręcz o cynizm. Nieznana dotąd karta z dziejów pol-

⁸⁵ Co jednak Potocki zmuszony jest przyznać.

⁸⁶ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 27.

⁸⁷ Tamże, k. 28.

skiej myśli karno-prawnej i penitencjarnej bardzo niepochlebnie świadczy o koncepcjach tych, których niedawno jeszcze gloryfikowano, przypisując im zalety nie posiadane w rzeczywistości, a których określano mianem „świątynych znawców duszy więźnia”⁸⁸.

Te same uwagi odnoszą się do wypowiedzi Ksawerego Potockiego dotyczących sposobu sypiania więźniów skazanych na więzienie warowne: „O sypianiu na gołych deskach czyli na ławach z tarcic bez posłania, te same co wyżej służyć uwagi z tym dodatkiem, iż u nas gmin nie zna innego łoża jak deski, a często nawet gołą ziemię, jakże można za karę przyczyniać winnym wygod, których na wolności przy najlepszym sprawowaniu się wielka część ludności naszej nie zna i nie używa”⁸⁹.

Również zwalcza Potocki argumenty Skarbka jeśli chodzi o drugą przytoczoną przez niego przesłankę mającą uzasadniać potrzebę reformy art. 31 K. K. Zdaniem Potockiego, Skarbek nie przytoczył żadnych istotnych zmian, które należałoby wprowadzić do administracji więzień i do ich organizacji, z drugiej zaś strony szereg kodeksów karnych zna daleko bardziej surowe przepisy obchodzenia się z więźniami.

W sposób bardzo surowy potępia następnie Potocki postulat Skarbka pewnej samodzielności w dziedzinie organizacji życia więziennego (trzecia przesłanka Skarbka za reformą art. 31 K. K.). Teza Skarbka mówiła o konieczności wyeliminowania pewnych przepisów o charakterze raczej regulaminowym z Kodeksu Karnego, a odpowiedniego ujęcia ich w ramach pozakodeksowych. W ten sposób dziedzina penitencjarna uległaby pewnej autonomizacji, usamodzielnieniu. Przeciwwstawiając się temu postulatowi głosi Potocki, pozostający przecież w znacznym stopniu pod oddziaływaniem wpływów feudalnych, argumenty wręcz burżuazyjne z owego wczesnego okresu, gdy hasłem było najbardziej ograniczyć urzędnika przez prawo dla wykluczenia wszelkiej samowoli: „Gdyby więc prawo karne nie przepisało sposobów, jakimi więźnie podług wielkości przestępstw mają być żywieni, jak odziewani, jak mają sypiać, czy i kiedy mają nosić kajdany, na ówczas sposoby te należałyby do administracji więzień tak dalece, iż ta wbrew duchowi i celowi prawa karnego mogłaby w sposobach żywienia i utrzymywania więźni jednym karę nad wolę prawa zwalniać, drugim powiększać, jedno mogłoby zrobić karę prawem przepisaną nader łagodną, drugie nader ostrą”⁹⁰. Wprawdzie szczegóły nie mogą należeć do władzy ustawodawczej, jednak ogólne zasady nie mogą wychodzić spod jej kompetencji. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną dla zrozumienia klasowego podkładu argumentacji

⁸⁸ L. Rabinowicz, *Podstawy...*, s. 50.

⁸⁹ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 30.

⁹⁰ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 31.

Potockiego, ta łatwość z jaką przerzuca się on do płaszczyzny rozumowania w zasadzie mu obcej. Zwycięża linia argumentacji klasowej przemieszczająca się wyraźnie w kierunku dominacji wpływów burżuazyjnych.

Również teza Skarbka, że więzienie warowne jest oparte na czynniku odpłaty nie znajduje zwolennika w Ksawerym Potockim. Argumentowi Skarbka zarzuca Potocki, iż znajduje się w sprzeczności z duchem Kodeksu. Kara przewidziana za wielkie zbrodnie, a taką jest więzienie warowne, nie może się powodować wyłącznie względami poprawy indywidualnej przestępcy, ale musi mieć na względzie również zabezpieczenie społeczeństwa przed zbrodniarzem i z tych względów proponowane przez Skarbka reformy mogłyby przyczynić się do ułatwienia ucieczki skazanego. Tak bardzo charakterystyczny dla Potockiego ton argumentacji graniczącej z cynizmem i tutaj daje się spostrzec: „Wszakże gdyby nawet indywidualną poprawę skazanego na uwięzienie warowne uważać za cel jedyny kary, to zastanowić się wypada nad tem, że więzienie warowne albo jest na całe życie albo od lat 10 do 20. Pierwszych poprawa nie mogłaby być zamierzona dla tego świata bo do niego nie wróć; lecz tylko dla zbawienia wiecznego, u drugich zaś poprawa prędzej się otrzyma, gdy przejdą ciężkie próby z przykrościami połączonego życia, niżeli gdy pozbawieni samej tylko wolności, więcej może doznają w zamknięciu wygod, jakby na wolności używali, albo gdy małych tylko przykrości doświadczą, które w chwili uwolnienia łatwo w niepamięć się puszczają”⁹¹. Jednym słowem — według Potockiego — sama surowość kary jest najlepszym czynnikiem wychowawczym. Zaden z elementów kary więzienia warownego nie jest dowodem bezcelowego pastwienia się nad skazanym, a inne kodeksy w podobnych przypadkach znają daleko surowsze kary (częstsze zastosowanie pręgierza, chłosty, zupełna izolacja, przykucie do ściany), których ustawodawstwo polskie nie zna.

Obłuda Potockiego, owego rzekomego świetnego znawcy duszy więźnia, osiąga jednak niezaprzeczalnie najwyższy punkt wzniesienia, gdy rozważa piąty argument Skarbka mający świadczyć o konieczności reformy więzienia warownego (niepomierne wielka śmiertelność kobiet). Dla Potockiego statystyka przytoczona przez Skarbka⁹², ta wzbudzająca grozę statystyka⁹³, dotycząca tylko jednego więzienia⁹⁴ — oczywiście nie była materiałem wyczerpującym, a tylko przykładowym. Już ta jedna okoliczność starczyła, by statystyka ta nie była dla Potockiego przekonująca. „... należałoby mieć dowody — mówi — z więzień warownych wiele, w którym było kobiet na więzienie warowne skazanych, jak długo która żyła, i z jakiego powodu umarła. — Wątpić bowiem należy, aby golenie głowy, przykucie do tacek tylko w cza-

⁹¹ Tamże, k. 33.

⁹² Por. aneks na końcu pracy.

⁹³ Dotąd nie znana i nigdzie nie publikowana.

⁹⁴ Tzw. domu kary i poprawy w Warszawie.

Lista imienna zmarłych kobiet w domu Kary Poprawy od czasu wykonywania na nich egzekucji
kary warownego więzienia po koniec roku 1829 (*Zmiany...*, k. 67—69)

38

Nu- mera ko- lejne	Imię i nazwisko	Za jaką zbrodnię ukarana	Której daty wyrokiem Sądu Krym.	Na ile lat	Od której daty karę cierpień poczęła	Kiedyżyć przestała	Uwagi
1	Elżbieta Stasiakówna	podpalenie	7 II 1821	na lat 10 z zaostre- nieniem pręgierza	od 28 III 1821	2 IX 1822 umarła na płuca	Prawo karne pol- skie dopiero od r. 1818 weszło w eg- zekucję — i dlatego śmiertelność skaza- nych na warowne więzienie kobiet od r. 1822 okazywać się poczęła, po do- kładnem przejrze- niu kontroli wię- ziennej — od roku zaś 1816 po r. 1820 takowej nie było
2	Wiktoria Suska	„	„	na lat 15 i pręgierz	„	27 XI 1823 na chorobę (ascitis)	
3	Katarzyna Falkiewiczówna	morderstwo	20 V 1823	na lat 10	od 15 VII 1823	13 V 1824 na nisz- czącą gorączkę	
4	Łucja Urbańska	podpalenie	15 II 1823	lat 11 i pręgierz	15 III 1823	22 VII 1824 na febrę	
5	Franciszka Kwaśniewska	podpalenie	18 III 1822	lat 10 i pręgierz	3 XII 1822	23 VIII 1824 na suchoty	
6	Konstancja Sapska	„	15 II 1823	lat 10 i pręgierz	27 IX 1824	9 V 1826 rów- nież na suchoty	
7	Franciszka Stróżkowska	„	15 II 1824	lat 5	20 II 1825	1 VIII 1826 na diarią	
8	Rozalia Prymkowa	dzieciobójstwo	3 VI 1824	lat 6	26 IX 1824	30 IV 1828 na wodną puchlinę	
9	Marianna Januchowska	morderstwo swej pani w Belwederze	29 V 1827	na całe życie	6 VII 1828	17 IX 1828 na suchoty	
10	Justyna Wesołowska	morderstwo męża	15 XII 1827	na lat 20	14 V 1828	23 XII 1828 na suchoty	
11	Łucja Skrzypińska	podpalenie	31 VII 1827	na całe życie	17 V 1829	24 V 1829 na ner- wową gorączkę	

sie roboty publicznej; post co trzeci dzień o chlebie i wodzie, i sypianie na gołych deskach, miały być przyczyną śmierci osobliwie względem kobiet klasy niższej, które na wolności ciężko pracować, mało i źle jadać, często głód cierpieć i bez posłania na deskach lub na gołej ziemi sypiać muszą. Śmiertelność w więzieniach pochodzi częstokroć z cierpienia moralnego, którego odjąć niepodobna..."⁹⁵. Przyznaje wprawdzie Potocki, iż nadużycia w więzieniach i braki wynikają z wadliwego ich utrzymania, nie są to jednak względy uzasadniające zmianę przepisów kodeksowych, które nie są w najmniejszym stopniu przyczyną tego stanu rzeczy.

Statystyka przytoczona przez Potockiego była w istocie rzeczy wstrząsająca i świadczyła o zabójczym wpływie treści kary na życie więźniów. Dla Potockiego nie jest to jednak żaden dowód przekonujący. Autor „znakomitego pomnika penitencjaryzmu polskiego“, jak go nazywa Rabinowicz⁹⁶, „autor tchnących szczerą ludzkością“ uwag do projektu okazał się w gruncie rzeczy człowiekiem pozbawionym serca i poczucia ludzkości.

Również szósty argument Skarbka, zmierzający do udowodnienia potrzeby reformy więzienia warownego — a mianowicie „wyczerpanie miary surowości, jaka jest do pomyślenia“ w treści kary, a co za tym idzie brak „substratu surowości“ dla kar dyscyplinarnych i możliwości nagradzania na to zasługujących, nie znajduje uznania w oczach Potockiego. Zdaniem jego, istnieją w pełni środki dalszej surowości, a mianowicie odosobnienie, zwiększenie postu⁹⁷, a wreszcie kara cielesna⁹⁸. Ten ostatni argument wyraźnie klasyfikuje Potockiego jako zacieklego wstecznika usiłującego z pozycji feudalnych bronić klasowego władztwa szlachty w walce z narastającą opozycją powstających przeciwko jarzmu chłopów. Potocki nie nosi na sobie bezpośredniego ciężaru odpowiedzialności za ustanowienie kary cielesnej w pierwszym nowożytnym polskim kodeksie karnym. Hołdujący niewolniczo wzorom prawa austriackiego, które uważał za najdoskonalsze, pragnął wprowadzić w Królestwie karę chłosty nawet w znacznie szerszym rozmiarze, aniżeli wprowadził ją Kodeks Karzący, bowiem opozycja przeciwko tej hańbiącej karze z Ludwikiem Platerem na czele przyczyniła się przynajmniej do znacznego zmniejszenia jej zasięgu w porównaniu do pierwotnego projektu Kodeksu. Głównym odpowiedzialnym za ten fakt jest przewodniczący Rady Stanu, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Kostka Potocki, który w ramach swych przydzielonych uprawnień wobec równości głosów wypowiadających się za i przeciwko wprowadzeniu kary

⁹⁵ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 36.

⁹⁶ L. Rabinowicz, *Podstawy...*, s. 50.

⁹⁷ Jakby ustawowa jego miara nie stawiała więźnia na krańcu biologicznego wyniszczenia.

⁹⁸ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 34.

chłosty do kodeksu przeważył szalę na korzyść tej niehumanitarnej i wstyd społeczeństwu przynoszącej kary⁹⁹.

Obok tego wysuwa Potocki hasła należytej segregacji więźniów, udzielanie im nauk moralnych i podawanie najczęściej zasługujących do ułaskawienia — w granicach jednak utrzymania zasadniczej surowości kary, wreszcie wysuwa hasło odpłatności pracy więziennej i tworzenia funduszu rezerwowego dla więźniów wypuszczanych na wolność¹⁰⁰, a również postulat stworzenia „domu zarobkowego“ dla więźniów. Te pozytywne postulaty Potockiego źle harmonizują z propozycjami skrajnie wstecznymi. Ostatnie postulaty zresztą pozostają poza ramami zasadniczej argumentacji, mającej obalić wnioski Skarbka.

Potocki na koniec słusznie stwierdza, że siódmy argument Skarbka, mający przemawiać za reformą więzienia warownego, jest tylko odmienną redakcją jednej z poprzednich przesłanek (4.). Zwalczając ten argument poświęca mu Potocki znane już kontrargumenty. Z ust nie schodzi mu nakaz niezbędnej surowości, jak to wynika choćby z następującego cytatu: „W tego rodzaju zbrodniach [tj. zasługujących na karę więzienia warownego] jako nader towarzystwu ludzkiemu szkodliwych nie można z surowością kary oczekiwać na nawyknienie zbrodniarza do złego . . . , ale trzeba za pierwszym razem takiej użyć surowości, która by w zbrodniarzu chęć do powtórzenia zbrodni wytępiła, i możność powtórzenia mu odjęła“¹⁰¹.

Z powyższych przyczyn Potocki wypowiedział się zasadniczo przeciwko reformie art. 31 K. K., ponieważ jednak Mostowski popierał przynajmniej w znacznej części propozycje Skarbka, przeto — najprawdopodobniej nie chcąc się mu wyraźnie przeciwstawiać — zgodził się na zmianę odnosnego ustępu art. 31 K. K. w następujący sposób: aby zastąpić dotychczasowy tekst „łóże mieć mają z samych tarcic bez żadnego posłania“ słowami „łóże mieć będą bez pościeli“, co umożliwiłoby wprowadzenie tak zalecanych przez Skarbka „łóżek wiszących“. Co do wszelkich dalszych zmian art. 31 K. K. sprzeciwił się w najbardziej stanowczy sposób.

Z kolei zajmuje się Potocki kwestią ewentualnej reformy art. 32 K. K. i tu również zwalczając poglądy Skarbka w tej sprawie.

Jak wiadomo, kwestionując słuszność ujęcia art. 32 K. K. Skarbek przede wszystkim „przemycił“ postulat zasadniczy: konieczność uproszczenia systemu kar i poprzestania na dwóch tylko: na karze więzienia i aresztu. Był to postulat na owe czasy śmiały i postępowy. Takie ujęcie nowego pojęcia kary zupełnie nie odpowiadało koncepcjom twórcy Kodeksu. Tezą Potockiego było to, iż rozmaity rodzaj kar z konieczności odpowiada rozmaitym rodzajom

⁹⁹ Okoliczność ta zupełnie dotąd nieznana wobec nieopublikowania protokołów Rady Stanu Królestwa nie ulega najmniejszej wątpliwości.

¹⁰⁰ Hasło takie wysunięte już zostało na sejmie 1818 r.

¹⁰¹ *Zmiany . . .*, Koreferat Potockiego, k. 39.

przestępstw. Przy tej okazji daje on ciekawe materialne określenie zbrodni: „Zbrodnia jest to czyn lub opuszczenie prawu przeciwne, cechujące bardzo wysoki stopień zepsucia moralnego przestępcy lub pociągające za sobą skutki dobru publicznemu lub dobru pojedynczych osób nader szkodliwe, lub nader zagrażające“¹⁰². Występki określa następująco: „Występek jest czyn lub opuszczenie mniejszy stopień moralnego zepsucia lub zaniedbanie tylko nad skutkami czynu lub opuszczenia dowodzące, albo mniej szkodliwe skutki za sobą pociągające“. Wykroczenia („przewinienia policyjne“) charakteryzuje tak: „Przewinienia policyjne nie są dowodem żadnego moralnego zepsucia, kary więc policyjne są tylko sankcją urządzeń policyjnych dla porządku krajowego potrzebnych“. To materialne określenie każdego z trzech rodzajów przestępstw oparte jest w znacznym stopniu na treści pierwotnego projektu Kodeksu, w następstwie w tej części zarzuconej, oraz na obradach Rady Stanu nad pierwszymi artykułami tegoż. Substrat materialnego określenia jest niezmiernie interesujący, dotąd nie poddany analizie naukowej i zupełnie nieznan. Takie właśnie określenie było potrzebne dla tym gruntowniejszego podziału kar, które wobec takiego określenia przestępstw traciły rys przypadkowości i dowolności podziału, a uzyskiwały mocną, realną podstawę: dokładne zindywidualizowanie rodzajów przestępstw z konieczności pociągało za sobą także zindywidualizowanie kar. Jednak nawet taki trójpodział kar nie wystarczał, bowiem „nie mógł poprzestać Kod. Karny Polski na tym ogólnym kar podziale“¹⁰³, jak nie poprzestał żaden z systematycznych kod. karnych europejskich. Każdy bowiem prawodawca zastanawiając się nad szczególnymi przestępstwami w każdym ich rodzaju natrafić musiał na tak wielkie odcienia w pobudkach do zamysłu złego, w samym zamyśle i w skutkach czynu lub opuszczenia, iż nie podobna mu było każdy z osobna rodzaj przestępstwa jedną bez różnicy dotykać karą...“¹⁰⁴. Wyżej podana cytata jest o tyle charakterystyczna, iż Potocki — na ogół wierny poglądom feudalnym — może nawet nieświadomie schodzi na pozycje burżuazyjne nakazujące bezwarunkowe podporządkowanie sędziego ustawie, a przecież rozbudowa systemu kar, ich „wielopostaciowość“ miała na celu właśnie związanie sędziego, nałożenie mu odpowiednich pęt, tak aby jego „samowolność“¹⁰⁵ była stosunkowo najbardziej ograniczona. Okoliczność ta wskazuje jak w owym okresie granicznym między obu formacjami płynne były granice poglądów i koncepcji snadnie przechodzących z jednej płaszczyzny do drugiej. Zdaniem Potockiego wreszcie, możliwie szeroka sieć rodzajów kary winna mieć miejsce, bowiem „kara jest wtenczas tylko sprawiedliwą, i wtenczas tylko celowi swemu odpowiada, kiedy jest ile możliwości zastoso-

¹⁰² *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 45.

¹⁰³ Tj. na podziale na kary główne, poprawcze i policyjne.

¹⁰⁴ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 46.

¹⁰⁵ Tj. swobodne uznanie — zwrot używany przez Kodeks Karzący.

waną do wielkości zamysłu przestępcy, i do skutków przestępstwa"¹⁰⁶. Indywidualizacja rodzajów kary jest potrzebna „aby umieszczenie pod jednym dachem w jednym i tymże samym domu nie łączyło razem winowajców tak od siebie różnych, z którego połączenia wypływać by mogły nader szkodliwe skutki, tak pod względem zepsucia moralnego mniej winnych, jako też pod względem bezpieczeństwa krajowego...”. Potrzeba indywidualizacji rodzajów kary przy występkach zachodziła nadto tym bardziej, że występkę mogą być popełnione zarówno ze złego zamiaru, jak i z „winy” (tj. nieumyślnie)¹⁰⁷.

Co do drugiego argumentu Skarbka, żądającego reformy art. 32 K. K. (zniesienie kajdan, których określenia różniczkowe dla więzienia warownego i ciężkiego zbyt mało są sprecyzowane w prawie), Potocki zwalcza go tezą wypowiedzianą przez swego przeciwnika, iż pewne szczegóły życia więziennego nie mogą figurować w przepisach K. K., co jest argumentem niesłusznym, bowiem Skarbkowi chodziło tylko o to, iż niektóre normy o charakterze regulaminowym powinny znaleźć się w specjalnych ramach.

Odnosnie do postu i posłania powtarza Potocki swe argumenty znane z krytyki planu Skarbka reformy więzienia warownego, nie dodając nowych argumentów. Obstaje natomiast twardo przy zachowaniu kajdan. Zrezygnowanie z tego środka lub ograniczenie go tylko do recydywistów lub uciekających z więzienia, pociągnęłoby za sobą konieczność zmiany treści poszczególnych przepisów Kodeksu, a stosowanie ich w wyniku represji dyscyplinarnej dałoby możliwość nadużycia ze strony władzy administracyjnej, tam gdzie unika się nałożenia tych kajdan w skutku wyroku sądowego¹⁰⁸.

Wreszcie, gdy chodzi o projekt zmiany art. 216 K. K., przeciwstawia mu Potocki następujące tezy: założenie kajdan i zatrudnienie więźniów pracami zewnętrznymi istotnie może być uważane za mało sprzyjające celom kary poprawczej, ale zważyć trzeba, że hańbi człowieka czyn, a nie skutki skazania w postaci zastosowania takich czy innych środków; „honor” więźnia skazanego na dom poprawy nie mógłby zostać „uratowany”, bo kara ta bywa orzekana za czyny hańbiące (fałsz, oszustwo, potwarz, podpalenie, kradzież)¹⁰⁹. W dalszej części wywodów znajdują się takie „przekonujące” argumenty, wystawiające od razu świadectwo poglądom autora: „u nas g m i n p o s p o l i t y nader mało jest oświecony, aby kajdany lub roboty publiczne, poczytywał za hańbę tak względem siebie, jako i względem drugich”¹¹⁰, a nadto „największa część winowajców na więzienie poprawcze skazanych składa się z ludzi prostych, ubogich, nieoświeconych, którym wygody życia są obce, a praca ciężka i wystawienie się na wszelkie przykrości powietrza

¹⁰⁶ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 49.

¹⁰⁷ Tamże, k. 50.

¹⁰⁸ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 56.

¹⁰⁹ Tamże, k. 58.

¹¹⁰ Tamże, k. 58.

jedynym są udziałem“¹¹¹. Potocki staje się w tych wypowiedziach orędownikiem nierówności klasowych opartych na przymusie pozaekonomicznym, epigonem zasad feudalnych w prawie.

Na argument Skarbka, iż zachodzi zbyt mała różnica w wykonaniu kary więzienia ciężkiego i umieszczenia w domu poprawy odpowiada Potocki, iż skoro różnica między skazanymi na oba rodzaje kar nie mogła polegać na ochronie skazanych na ostatnią karę „od hańby“, przeto należało różnicę tę oprzeć na mniej ważnych szczegółach życia więziennego (usunięcie postów, lżejsze kajdany, lepsze poślanie). Rozróżnienie kary ciężkiego więzienia, osadzenia w domu poprawy i w areszcie jest bardzo istotne, bowiem wypływa z rozróżnienia zbrodni świadczących o utracie uczuć moralnych od innych zbrodni, mniej szkodliwych i rokujących szanse moralnej poprawy, oraz od występków (zgoła innej kategorii). Warto tu przytoczyć słowa Potockiego, bardzo charakterystyczne dla tych wszystkich, którzy podkreślali niezbędność utrzymania osadzenia w „domu aresztu publicznego“: „Co do występków zaś [administracja więzienna] odosobni ludzi uczucia szlachetnego nie mających . . . od występców niebacznych, nierozsądnych, namiętnych, których czyny ani moralnego zepsucia ani braku oświecenia nie dowodzą i w opinii publicznej hańbą nacechowane nie są . . .“. Zwłaszcza jednak zakończenie tego łańcucha argumentacyjnego jest interesujące: „W tych ostatnich uczucia szlachetne od najmniejszej zmazy powierzchownej ochraniać należy, bo oni płacą dług lekomyślności, ale nie złej woli. Dla takich występców przeznaczone są domy aresztu publicznego . . .“¹¹².

Zarzut Skarbka, iż zaludnienie więzień w przeciągu ostatnich 10 lat, tzn. mniej więcej od wprowadzenia w życie Kodeksu Karzącego, wzrosło o 1/3 część, dotknęło Potockiego do żywego. Był to bowiem zarzut jawnej niewydolności umiłowanego jego dzieła: Kodeksu. Dlatego też twierdzi, iż teza Skarbka nie została udowodniona. Wzrost przestępczości może być wpływem innych przyczyn: wzrostu ludności, „gasnącej oświaty“ lub „psującej się narodowości“¹¹³ — pogorszenia się warunków gospodarczych, lub mniejszej czujności zapobiegawczej policji. Powyższa uwaga zdradza umiejętność trafnej obserwacji ze strony Potockiego tam, gdzie posiłkuje się on metodą obiektywnej spostrzegawczości i gdzie nie przystępuje do rozstrzygnięcia problemu na podstawie z góry przyjętego stanowiska. Wątpić należy, czy usunięcie kajdan lub zniesienie robót publicznych same przez się będą w stanie zmniejszyć zaludnienie więzień. Liczne drobne kradzieże przez Kodeks Karzący są odesłane do Księgi III o wykroczeniach, przestępcy tacy ulegają karze aresztu policyjnego i nie odbywają kary ze „zbrodniarzami zastarzałymi“. Dokładna segre-

¹¹¹ Tamże, k. 59.

¹¹² *Zmiany . . .*, Koreferat Potockiego, k. 61—62.

¹¹³ Tamże, k. 62.

gacja więźniów „niemoralnych“ i „lekkomyślnych“, przy czym dla pierwszych przeznaczony jest dom poprawy, a dla drugich „dom aresztu publicznego“, jest nakazem nie tylko celowościowym, ale i wynikającym z wyraźnych przepisów prawa.

Potocki kończy swój koreferat uznając, iż nie ma żadnych przesłanek do reformy art. 216 K. K. i że stan postulowany przez Skarbka doprowadziłby do zupełnego zniwelowania różnicy między domem poprawy a aresztem, co ściągnęłoby nader szkodliwe skutki¹¹⁴.

W ten sposób stanowisko Potockiego jest zdecydowanie negatywne w stosunku do wszystkich trzech punktów projektowanej przez Skarbka reformy. Stanowisko to jest w pełni konserwatywne i wsteczne, co jest szczególnie zastraszające wobec poprzednich poglądów Potockiego, uwidoczniających się zwłaszcza na tle „Uwag do projektu“. On to wszak na dziesięć lat przed spisaniem swego „Koreferatu“ powiedział: „Prawo zaś między rodzajami kar... ani ujmy onym [uwięzionym] zdrowia lub ukrócenia życia nie mieści. Dolegliwości więc tego rodzaju byłyby bezprawne, co do... nadwerężenia zdrowia i ukrócenia życia byłyby okrutne, równie celom kar uchybiające, i ludzkość dręczące“¹¹⁵. Wszak to on wysunął postulat: „Utrzymanie fizycznego życia w dobrym stanie zależy: I. Na zdrowym pomieszkaniu... III. Na potrzebnym w czasie zimy ogrzaniu... VI. Na czystym... ubiorze i pościeli... VIII. Na zdrowym i do sytości każdego wystarczającym pokarmie“¹¹⁶. Stwierdza on, iż jest rzeczą niedozwoloną aby sposób wykonania „na całe życie zostawił ślad kary, która nad zakres prawny działać nie powinna“¹¹⁷. Głosi konieczność „obchodzenia się z więźniami takie[go], aby... srogością nieludzką a zawsze bezużyteczną nie tchnęły“¹¹⁸, mimo iż uważa, że najciężsi przestępcy winni w ramach więzienia warownego być przeznaczeni nie tylko do najcięższych, ale i najniebezpieczniejszych prac“¹¹⁹.

Odnosi się wrażenie, porównując „Uwagi“ z „Koreferatem“, iż tendencja pierwszych jest w zasadzie pozytywna i że autor ich dążył w istocie rzeczy do podniesienia poziomu życia więziennego. W każdym razie w „Uwagach“ niesposób dostrzec jest tej tak często zaakcentowanej w „Koreferacie“ tendencji wstecznej. W „Koreferacie“ znać wyraźną regresję w porównaniu do stanowiska Potockiego sprzed 10 lat. Trudno jest wyrazić ostateczne zdanie co do przyczyny tego faktu. Wydaje się jednak, iż mogło to pozostawać w związku z zaostreniem walki klasowej w okresie przejściowym między epoką feudalną a kapitalistyczną.

¹¹⁴ *Zmiany...*, Koreferat Potockiego, k. 64.

¹¹⁵ *Uwagi do projektu...*, s. 23.

¹¹⁶ Tamże, s. 26.

¹¹⁷ *Uwagi do projektu...*, s. 28.

¹¹⁸ Tamże, s. 32.

¹¹⁹ Tamże, s. 43.

9. II PROJEKT REFORMY SKARBKA

Potocki niewątpliwie był podówczas autorytetem. Główny twórca Kodeksu Karzącego był uważany za nestora sędziów i za wybitnego przedstawiciela rodzimej myśli prawnej. Posiadał zwłaszcza niezaprzeczalny mir wśród sfer zachowawczych. Z takim autorytetem musiał się liczyć nawet Skarbek, jeśli chciał, aby plany jego reformy z góry nie zostały skazane na zagładę.

Tym daje się wytłumaczyć, iż Skarbek pod wpływem krytyki Potockiego zawartej w jego „Koreferacie“, postanowił złagodzić niektóre punkty swego programu i, gwoździ łatwiejszego przeforsowania go, sporządził „drugi projekt“ planowanej reformy, czyli projekt zmodyfikowany w stosunku do pierwotnej redakcji. Projekt ten pozbawiony jest uzasadnienia, a przynajmniej to ostatnie nie jest objęte zespołem omawianych dokumentów archiwalnych. Być może, iż Skarbek był zdania, że uzasadnienie jego pierwotnego projektu jest dostateczną teoretyczną podbudową dla projektu zmodyfikowanego.

A oto tekst drugiego projektu Skarbka ¹²⁰:

„Projekt drugi

Referendarza Stanu Hr. Skarbka

Art. 1

Art. 31 Kodeksu Karnego Polskiego zmieniony zostaje w sposób następujący.

Skazani na więzienie warowne odsiadywać będą czas kary w osobnych warownych więzieniach od wszystkich innych rodzajów więzień ściśle oddzielonych, mieć będą głowy golone, nosić mają ciężkie kajdany i ubiór ohydny, a w miarę potrzeby większego zabezpieczenia przy robotach zewnętrznych będą przykuci do tacek lub do kuli armatniej. Używani być mają do największych robót zewnętrznych lub wewnętrznych ile ich stan zdrowia i sił dozwoli.

Art. 2gi

Skazani na więzienie ciężkie będą zamknięci w osobnych więzieniach zupełnie od warownych i poprawczych oddzielonych — nosić będą ubiór hańbiący jednostajny i kajdany w przypadkach następujących

1^{mo} Gdy będą użyci do robót zewnętrznych

2^{do} Gdy za powtarzane zbrodnie lub występki są skazani

3^{ci} Gdy usiłowali dokonać ucieczki lub po dokonanej ujęci zostali —

4^{to} Za uznaniem sądu jako kara za niesforność i nieuległość przepisom karności więziennej. Użyci być mają do robót wewnętrznych i zewnętrznych ile ich stan zdrowia i sił dozwoli.

Art. 3ci

Skazani na więzienie poprawcze zamknięci będą w domach poprawy zupełnie oddzielonych od więzień ciężkich i od domu aresztu publicznego, nosić będą ubiór więzienny jednostajny, lecz żadnej oznaki hańbiącej nie mający. Użyci być mają tylko do robót wewnętrznych ile stan ich sił i zdrowia dozwoli“.

¹²⁰ Inaczej niż w wypadku projektu pierwotnego, tekst ten zachował się i jest włączony do omawianego zespołu archiwalnego. *Zmiany* . . . , k. 66.

„Zmodyfikowany projekt“ różni się od pierwotnego. Czyni on dość znaczne koncesje przeciwnikom reformy po to, aby ich zyskać choć dla programu „minimum“. I tak odnośnie do więzienia warownego drugi projekt Skarbka rezygnuje już z żądania usunięcia nakazu golenia głów (rezygnacja ta jednak nie przychodzi mu łatwo); nadal uważa golenie za okrucieństwo, wypomina Potockiemu, że ten w swoim „Projekcie“ zadowalał się stryżeniem głów więźniom¹²¹, zachowuje ciężkie kajdany i „ohydny“ ubiór. Obsta je jednak przy żądaniu zaniechania głodowego wyżywienia więźniów, przymusowego posłania na „deskach samych“, łagodzi nakaz przykucia do tacek wprowadzając fakultatywne przykucie do kuli armatniej, a nakaz zatrudnienia przy najprzykrzejszych robotach zastępuje postulatem zatrudnienia przy „największych“ pracach.

Według owego zmodyfikowanego projektu ulega również reformie reżim wykonania kary więzienia ciężkiego. Reforma w tym kierunku idzie daleko. Odpaść ma „dieta głodowa“ polegająca na karmieniu więźniów jedną „cieplą, lecz niemięsną potrawą“ oraz ów przymusowy piątkowy post o chlebie i wodzie. Odpaść ma również sypianie „na słomie bez żadnego innego posłania“. Znacznemu ograniczeniu ulega użycie kajdan, jednakowoż bez całkowitego ich wyeliminowania, jak to było pierwotnie postulatem Skarbka. W związku z tym znajdujemy charakterystyczny postulat, aby zakucie w kajdany uzależnione było od decyzji Sądu, występuje zatem dążność do powierzenia Sądowi orzekania w dziedzinie środków dyscyplinarnych, co jest zdecydowanym *novum*, harmonizującym zresztą z innymi postulatami Skarbka, o których jeszcze będzie mowa niżej. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Skarbek godzi się tutaj na owe „roboty zewnętrzne“, zdaniem jego hańbiące więźnia i godne potępienia z punktu widzenia złych wpływów, które nawzajem na siebie mogą wywierać więźniowie. Tendencja do właściwej segregacji więźniów zostaje wyraźnie podkreślona przez klauzulę zupełnej odrębności poszczególnych zakładów penitencjarnych, która to klauzula ma znaczenie raczej zasadnicze aniżeli praktyczne, ponieważ więzienia rozmaitego rodzaju były — jeżeli wierzyć zapewnieniom Potockiego — całkowicie rozdzielone. Uderza również, iż Skarbek dopuszcza, by więźniowie w więzieniach ciężkich nosili „ubiór hańbiący jednostajny“, czego bynajmniej nie przepisywał obowiązujący art. 32 K. K., mówiący tylko o prostych ubiorach. Ten postulat był zatem pewną regresją w stosunku do istniejącego stanu rzeczy.

Wreszcie trzeci artykuł zmodyfikowanego projektu Skarbka przepisuje reformę osadzenia w domu poprawy. W tych zakładach noszenie kajdan — wbrew przepisowi art. 216 K. K. — zostaje wyeliminowane. Również opuszczone zostają reguły dotyczące żywienia więźniów jedną na dzień ciepłą

¹²¹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 28 I 1830 r., k. 83.

potrawą, a także i przepisy dotyczące posłania, chociaż te ostatnie były dla osadzonych w domu poprawy stosunkowo najkorzystniejsze. Zgodnie ze swym zasadniczym stanowiskiem odnośnie do tej kategorii więźniów, Skarbek obstaje przy żądaniu wyeliminowania robót pozawięziennych. Przez podkreślenie, iż ubiór ich nie ma nosić żadnych cech hańbiących, chce widocznie Skarbek przeprowadzić tym bardziej wyrazistą linię zróżniczkowania z pozostałymi kategoriami więźniów.

Projekt powyższy wykazuje pewne tendencje „ugodowe“ ze strony Skarbka, w zakresie niektórych szczegółów życia więziennego. Rezygnuje on z niektórych uprzednio wysuniętych postulatów, jednak — i to jest najbardziej istotne — stanowczo obstaje przy dezyderatach z punktu widzenia życia więziennego najbardziej słusznych.

10. DYSKUSJA W DEPUTACJI PRAWODAWCZEJ 28 I i 26 II 1830

Nad obu propozycjami Skarbka, a raczej nad jego drugim projektem, oraz nad koreferatem Ksawerego Potockiego potoczyła się dyskusja w Deputacji Prawodawczej. Dokładny przebieg tej dyskusji odzwierciedlają protokoły Deputacji z 28 stycznia i 26 lutego.

Brak jest jakiegokolwiek wypowiedzi Ksawerego Potockiego w związku ze zmodyfikowanym projektem Skarbka.

Na pierwszym z posiedzeń Deputacji oświadczył on tylko: „... poczynione w nim [tj. drugim projekcie Skarbka] odmiany nie zmieniają w niczem głównego założenia projektu; dlatego pozostaje przy wnioskach w koreferacie co do tego projektu uczynionych“¹²².

Posiedzenie Deputacji z 28 stycznia nie przyniosło właściwie niczego nowego. Ograniczyło się ono raz jeszcze do przedstawienia poglądów głównych adwersarzy — Skarbka i Potockiego. Argumenty przez nich użyte są powtórzeniem argumentów, z których korzystali w dotychczasowej wymianie zdań, a które znane są z poprzednio uczynionych cytatów. Na tym ograniczyło się zebranie Deputacji, która „po wysłuchaniu projektu, koreferatu i uwag... , rozbiór i decyzją tego przedmiotu zawiesiła do czasu zakomunikowania członkom tychże pism, w celu przygotowania się do dyskusji, i na tem posiedzenie dzisiejsze ukończyła“¹²³.

Właściwa dyskusja odbyła się dopiero na posiedzeniu Deputacji w dniu 26 lutego.

Naczelne miejsce w tej dyskusji zajmują uwagi na piśmie zgłoszone przez senatora-kasztelana A. B n i ĩ s k i e g o¹²⁴.

¹²² *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawodawczej dnia 28 stycznia 1830 r., k. 82—83.

¹²³ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 28 stycznia, k. 88.

¹²⁴ *Uwagi nad proponowaną przez J.U. Referendarza Stanu Hr. Skarbka zmianą art.*

Bniński przedstawił Deputacji swoje uwagi, które zostały dołączone do protokołu posiedzenia. W uwagach swoich zajmuje on stanowisko zasadniczo przychylnie dla idei reformy Skarbka, w szczegółach tylko odbiega od jego projektu. Uwagi te charakteryzują się raczej przewagą rozważań ogólnych, snutych przez autora na podłożu filozofii i psychologii, aniżeli konkretyzacją spostrzeżeń praktycznej natury.

W poglądach Bnińskiego daje się odczuć bardzo wyraźny wpływ teorii przymusu psychologicznego Feuerbacha, gdyż mówi: „...zważyć należy, iż powód ukarania zawsze silniejszym być powinien od powodu, który wiedzie do przestępstwa — kara powinna być odrazą, od spełnienia złego czynu, mocną zatem być musi, ażeby ten który zamierza zły czyn, mógł w swoim zamysle przestępczym znaleźć przewagę onej nad korzyścią tą, którą przez zły czyn osiągnąć zamierza”¹²⁵.

Pomimo to — twierdzi Bniński — nie można pozwolić, „...ażeby kara przez swoją dotkliwość, czyli srogość, niszczyła siły skazanego lub przez swoją surowość zagrażała mu utratą życia, które jemu odebrać prawo niedozwolilo, lub żeby taż kara w swoich skutkach okazać się mogła niewykonalną... ”¹²⁶. Kara musi być przestrożą, ale nie narzędziem zemsty.

Bniński po tych uwagach wstępnych oświadcza, iż „dzieli w pewnym względzie zdanie... Skarbka”¹²⁷.

W szczególności oświadcza, iż jest przeciwnikiem golenia głów więźniów skazanych na karę więzienia warownego. Ostrzyżenie włosów jest wystarczającym środkiem higieny i zabezpieczenia przed ucieczką. Również zwraca się przeciwko przepisom nakazującym przymusowy post więźniów. Natomiast sądzi, iż w więzieniach warownych i ciężkich należy zachować kajdany, który to środek winien być traktowany nie tylko jako sposób zabezpieczenia przed ucieczką, ale jako element konstytutywny kary, jednak nie jako kara dyscyplinarna; należy zatem bardziej sprecyzować ustawowe określenie „ciężkich kajdan”. Przykucie do tacek jest niewłaściwe, ponieważ utrudnia więźniowi pracę. Przykucie do tacek lub kuli działowej winno być uznane za kwalifikację kary i powinno dotyczyć więźniów skazanych dożywotnio na więzienie warowne.

„Łoża bez wszelkiego pośłania są istotnie zgrozą dla ludzkości, wszakże człowiek bodajby najgorszy, aczkolwiek z społeczności na zawsze wyłączony nie powinien doświadczać tej ujmy, której nawet najlichszemu zwierzęciu nie

31, 32 i 216 K. K. i nad obroną onych przez JWo Radcę Stanu Potockiego uczynioną w ko-referacie i według tychże uwag projektowana zmiana powyższych artykułów. *Zmiany...*, k. 70—81.

¹²⁵ *Zmiany...*, Uwagi Bnińskiego, k. 72—73.

¹²⁶ Tamże, k. 73.

¹²⁷ *Zmiany...*, Uwagi Bnińskiego, k. 73

odmawiamy tj. podściółu; ...prawodawca nie może i nie powinien u tej nędzy szukać usprawiedliwienia surowości swego przepisu¹²⁸.

Natomiast jest on zwolennikiem zachowania „ohydneho stroju“, jako oznaki potępienia publicznego i w pewnym stopniu zabezpieczenia przed ucieczką.

Co do reformy wykonania kary ciężkiego więzienia, Bniński jest zwolennikiem oddzielenia więźniów skazanych na 3 lata tego więzienia od skazanych na kary dłuższe oraz od recydywistów. Pierwsi powinni nosić łżejsze kajdany od drugich, a nadto oba te „oddziały“ nigdy nie powinny być łączone ze sobą.

Więźniowie skazani na osadzenie w domu poprawy winni być natomiast wolni od wszelkich kajdan, również nie powinni oni być zatrudnieni przy pracach na zewnątrz więzienia. Należy przestrzegać ścisłych zasad segregacji więźniów i kategorycznego zakazu łączenia poszczególnych ich kategorii.

Bniński pod koniec swoich uwag proponuje wprowadzenie następujących zmian do odpowiednich przepisów Kodeksu Karzącego.

„Projektowana zmiana artykułów 31, 32, 216 K. K.

Art. 31 zostaje zmieniony w sposób następujący:

Skazani na więzienie warowne odsiadywać będą czas kary w osobnych warownych więzieniach od wszelkich innych rodzajów więzień ściśle oddzielonych, mieć będą włosy jak najniżej przy samej głowie ustrzyżone; nosić będą kajdany ciężkie, których ciężar zastosowany będzie do stanu zdrowia i sił więźnia, nosić będą ubiór ohydny, z 3 kolorów składający się; używani będą do najcięższych robót wewnętrznych i zewnętrznych, o ile ich stan zdrowia i sił pozwoli.

Skazani na dożywotnie więzienie warowne, tak w pomieszczeniu, jak i przy robotach łączeni nie będą z skazanymi na toż więzienie czasowe; przy robotach publicznych zaś zawsze przykuci będą do kuli armatniej lub w miejscu onej do tacek, gdy takowe do roboty potrzebni będą.

Art. 32 zmieniony zostaje w sposób następujący:

Skazani na więzienie ciężkie zamknięci będą w więzieniach ciężkich zupełnie odosobnionych od więzień warownych i poprawczych. Nosić będą ubiór więzienny jednostajny.

Ci co na 3 lata więzienia ciężkiego są skazani, nosić będą kajdany mniej ciężkie na lewej ręce i lewej nodze, skazani na dłuższy czas więzienia nosić będą na nogach kajdany cięższe, lecz łżejsze od tych, które dla więźniów warownego więzienia są przeznaczone.

Wszyscy używani będą do robót wewnętrznych i zewnętrznych, o ile ich stan zdrowia i sił pozwoli. Użyci jednak nie będą do robót razem z więźniami warownego więzienia.

Skazani na więzienie ciężkie na lat 3 nie będą użyci do robót razem z tymi, co na dłuższy czas więzienia ciężkiego skazani zostali.

Wszyscy, gdy użyci zostaną do rękodzielników więziennych, w czasie takiej roboty rękodzielnej będą wolni od kajdan.

Art. 216 zmieniony zostanie w sposób następujący:

Skazani na więzienie poprawcze zamknięci będą w domach poprawy zupełnie oddzielonych od wszelkiego rodzaju więzień, i od domu aresztu publicznego. Nosić będą

¹²⁸ Tamże, k. 75—76.

ubiór jednostajny więzienny, lecz nie taki sam jaki nosić będą więźnie ciężkiego więzienia. Użyci będą tylko do prac wewnętrznych, ile ich stan zdrowia i sił dozwoli. (podpisano) A. Bniński. S. K.“ 129.

Projekt Bnińskiego na ogół zbliża się do projektów Skarbka, są jednak do zanotowania niektóre różnice.

Uderza postulat oddzielenia więźniów skazanych na dożywotnie ciężkie więzienie od pozostałych na tę karę skazanych i ograniczenie przykucia do kuli działowej lub do taczek tylko do tej kategorii więźniów i tylko w tym ostatnim zakresie, wówczas gdy przy taczkach pracują. Charakterystyczny jest również postulat oddzielenia więźniów skazanych na minimalny ustawowo dopuszczalny okres ciężkiego więzienia (3 lata) od innych. Mają oni nosić lżejsze kajdany od pozostałych i nie mają być łączeni z nimi. Uderza hasło zaprowadzenia „rękodzielni więziennych“, z czym łączyłby się łatwo wówczas zrozumiały zakaz okuwania w kajdany, jak również zgodny z dążeniami Skarbka zakaz użycia skazanych na osadzenie w domu poprawy przy robotach na zewnątrz więzienia.

Udział Bnińskiego manifestuje się jeszcze dwukrotnie w dyskusji przeprowadzonej w łonie Deputacji w dniu 26 lutego. Są to tym razem ustne wyjaśnienia. Jest on przede wszystkim zdania, iż Kodeks Karzący zawiera w sobie wiele błędów¹²⁹, a skoro ogólna jego reforma przedsięwzięta być nie może, przeto należy się ograniczyć choćby do reformy tych trzech przepisów, gdyż „zapobieżenie szkodliwym skutkom śmiertelności i zepsucia moralnego w więzieniach jest nader nagłą potrzebą“¹³¹. Z tej wypowiedzi wynika również optymizm Bnińskiego, gdy stwierdza on „że każdy przestępca może się jeszcze poprawić“¹³². W powtórnym wystąpieniu i w odpowiedzi posłowi kieleckiemu Komorowskiemu podkreśla Bniński konieczność głębiej sięgającego aniżeli to miało miejsce zróżniczkowania treści kary ciężkiego więzienia i osadzenia w domu poprawy, nadto zaś — wbrew niektórym propozycjom — uważa, iż projekt Ksawerego Potockiego „Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień publicznych“ nie może stanowić podstawy do obecnej dyskusji, bowiem projekt ten opierał się na brzmieniu trzech podstawowych artykułów Kodeksu, które należy obecnie zreformować¹³³.

Z pozostałych mówców zabierali głos w dyskusji: poseł kaliski Turski, deputowany kaliski Faltz (trzykrotnie), radca stanu Wyczekowski (trzy-

¹²⁹ *Zmiany...*, Uwagi Bnińskiego, k. 79—81.

¹³⁰ Fakt ten podkreśla również wiele innych osób, a nawet sam Potocki, główny autor projektu: stwierdzenie jego jest najbardziej „autorytatywnym“ przyznaniem licznych pomyłek, których u samej podstawy Kodeksu dopuścił się ustawodawca z 1818 r.

¹³¹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 101.

¹³² Tamże, k. 100.

¹³³ *Zmiany...*, Wypis z prot. pos. Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 106.

krotnie), radca stanu Hankiewicz (dwukrotnie), poseł kielecki Komorowski, senator kasztelan Bienkowski, wreszcie Skarbek oraz „Senator Wojewoda Prezydujący“, tj. Franciszek Grabowski.

Turski wychodził z założenia, iż wprawdzie Kodeks Karzący wymaga zasadniczych zmian i poddania go poważnej rewizji, jednak zgłoszone propozycje „psują harmonią całości i tamują utworzenie porządnego ustawodawstwa“, a „projektowane zmiany... nie mają za sobą dostatecznych powodów i byłoby to ubliżeniem dla izb sejmowych, które ten Kodeks uchwały, gdyby teraz tak błache zmiany, co do postu, golenia itp. miały być na Sejm wniesionymi“¹³⁴. Typowo formalistyczne stanowisko nie wnikające w istotę zagadnienia, nie zastanawiające się nad właściwym znaczeniem proponowanych reform będzie niestety stanowiskiem większości, a wkrótce znajdzie przychylne przyjęcie w Radzie Stanu.

Deputowany Fałt z zajmuje bardziej zyczliwe stanowisko wobec proponowanych reform, które uważa za złoty środek między „filantropicznymi“ zasadami Skarbka i ściśle kryminalnymi, a „zbyt ostrymi“ zasadami Potockiego. Uznaje on słuszność uwag Bnińskiego, chciałby do nich dodać tylko konieczność dokładnego ujęcia przez prawo wyżywienia i posłania więźniów, ażeby zapobiec wszystkim nadużyciom¹³⁵. Odpowiadając na uwagi Wyczechowskiego, polemizował z jego stanowiskiem „co do twierdzenia, iż lud prosty przyzwyczajonym jest do życia nędznego i dlatego nie doznaje przykrości w używaniu żywności więziennej; można to tylko powiedzieć co do kar niższych, lecz co do wyższych, jako to więzienia warownego i ciężkiego, nie można przypuszczać, aby żywienie postnemi i zimnemi potrawami nie było dla ludzi prostych przykrzejszem od zwyczajnego na wolności pożywienia“¹³⁶.

Pierwsze wystąpienie radcy stanu Wyczechowskiego jest bardzo obszerne¹³⁷. Wyczechowski brał już udział znacznie wcześniej w posiedzeniach Rady Stanu, w szczególności można się spotkać z jego nazwiskiem w protokołach posiedzeń za rok 1818, kiedy to roztrząsany był projekt Kodeksu Karzącego. Miał on duże doświadczenie argumentacyjne i polemiczne, stąd — przynajmniej zewnątrz — wystąpienie jego stoi na wyższym poziomie od wystąpień innych uczestników.

Pozornie stanowisko jego sprzyja reformistycznym planom Skarbka, w gruncie rzeczy jednak na wielu odcinkach, choć nie na wszystkich, hołduje zacofaniu. Charakterystyczne dla niego jest daleko idące pomieszanie przesłanek pozytywnych i postępowych oraz reakcyjnych. Zresztą pod tym wzglę-

¹³⁴ Tamże, k. 89.

¹³⁵ Tamże, k. 89—90.

¹³⁶ Tamże, k. 97—98.

¹³⁷ Tamże, k. 91—97.

dem Wyczechowski nie jest wyjątkiem jeśli chodzi o typ prawnika lub polityka polskiego pierwszej połowy XIX wieku. Takie zdawałoby się irracjonalne połączenia można było spostrzec na tle dyskusji nad projektem Kodeksu Karzącego czy to w Radzie Stanu, czy na sejmie 1818 r. Jest niewątpliwą zasługą Wyczechowskiego, iż w ramach analizowanej dyskusji podkreślił słabe strony więziennictwa w Królestwie. Subtelnie zaznacza, że przy dyskusji nad reformą trzech przepisów Kodeksu chodzi nie tyle o „poprawę Kodeksu karnego, jak więcej o jego wykonanie“, „dopóki bowiem prawo nie jest wykonanem, dopóty nie można mu zarzucić, że jest złe i potrzebuje poprawy“, a „Kodeks karny od r. 1818 wprowadzony nie jest dotąd w zupełności wykonywanym“, czego dowód widzi Wyczechowski w tym, iż sieć zakładów penitencjarnych łącznie z więzieniami śledczymi nie została dotąd całkowicie wcielona w życie w kraju: „tak w całym kraju, jak nawet i w stolicy domów więziennych w tym sposobie urządzonych dotąd nie mamy“. Poważną niedomogą w życiu więziennym jest instytucja tzw. intendentów, którzy raczej są „liwerantami“ (dostawcami) i którzy przez swych dozorców sprawują nadzór nad więźniami, „z którymi więźnie idą na roboty, żebrzą i za uźebrane pieniądze piją wraz z dozorcami“. Trudno w tych warunkach spodziewać się poprawy więźnia.

Ta część wystąpienia Wyczechowskiego rzuca charakterystyczne światło na panujące podówczas stosunki w więziennictwie Królestwa. Takiego obrazu nie można by uzyskać nie spoglądając ani w urzędowe sprawozdania, ani w prace związane z życiem prawnym kraju.

Wyczechowski występuje z ciekawą, postępową koncepcją nauczania więźnia pracy, która by później stanowiła podstawę jego egzystencji: „bodźca do poprawy człowieka szukać trzeba w jego własnym interesie, trzeba mu więc okazać, że jak wyjdzie z więzienia, byt jego będzie lepszy: do tego zaś potrzebny pewny rodzaj pracy, z której by więzień część zarobku na swoją korzyść miał zachowaną, w oznaczeniu takiego rodzaju pracy należałoby mieć na względzie nie korzyść finansową z osoby więźnia dla skarbu, ale raczej ulepszenie bytu dalszego, aby w tym celu nauczył się jakiej roboty, z której by po wyjściu z więzienia mógł uczciwe życie prowadzić; wszystko to jest do zrobienia i zależy od gorliwości władzy nadzór nad więzieniami mającej“¹³⁸.

Po tym wstępie przystąpił Wyczechowski do właściwej analizy projektu reformy. Wypowiada się on raczej przeciwko uchyleniu przepisów nakazujących postny reżim więzienny, bowiem „prawodawca kryminalny musi stosownie do różnych rodzajów i odcieniów zbrodni stanowić także różne kary i obostrzenia tychże kar, właśnie też w naszym Kodeksie przepisy o poście zastępują inne ostrości, jakie w innych ustawodawstwach widzimy...“. Ów post więzienny nie jest czymś nieludzkim, bo nie chodzi o to, aby więźniowi

¹³⁸ Tamże, k. 92—93.

kazać spożywać zimne potrawy postne, gdy pracuje na zewnątrz na mrozie. Zresztą ów przymusowy post ma tylko wtedy zastosowanie, gdy nie jest przeciwny względem zdrowotnym.

W tym miejscu występuje Wyczechowski, którego tezy były dotąd ciekawe i nacechowane dużą dozą postępowości, z argumentem jawnie reakcyjnym, przypominającym niektóre wystąpienia Potockiego: „... dla ludzi uboższej klasy, którzy większą część ludności więziennej składają, przyzwyczajonych do nędznych pokarmów, żywność więzienna nie jest przykrzejsza od tej, jakiej na wolności bez uszczerbku zdrowia używali”¹³⁹. Dlatego też nie ma powodów, aby znieść w toku wykonania kary ograniczenia żywienia. „Jeżeliby — twierdzi dalej Wyczechowski — usunięta być miała ta jedna skala kary, trzeba zaraz w jej miejsce postawić drugą; nie ulega kwestyi, iż można by znaleźć inną skalę kary, lecz do tego trzeba by cały Kodeks przechodzić i wszystkie rodzaje kar z zastosowaniem do tej nowej skali poodmieniać...”. Ostatni argument jest ulubioną przesłanką tych, którzy tak niechętnym okiem spoglądali na postulowaną reformę wykonania kary więzienia. Ten sam sposób myślenia charakteryzuje stosunek Wyczechowskiego do planu odmiany posłania więźniów skazanych na karę warownego więzienia: „Co do propozycji zniesienia przepisu sypiania na łożu bez posłania — twierdził Wyczechowski — że gdyby dzisiaj cały Kodeks był przerabianym, to zapewne przepis ten byłby wypuszczonym; lecz z projektem do zmiany wyrywkowej jednego tylko przepisu nie można na Sejm występować”. Jest on natomiast przeciwny przykuciu więźnia do kuli, a zatem, jak sądzić należy, choć o tym wyraźnie Wyczechowski nie mówi, również przykuciu do taczek. „Nic nie można z doświadczenia — mówi on — na jego [tj. danego przepisu] usprawiedliwienie przytoczyć, tylko że tak się zdawało”. Jest on natomiast przeciwnikiem zniesienia kajdan, a na poparcie swojej tezy przytacza argument, iż są one w użyciu nawet wobec osób jeszcze nieosądzonych. Natomiast jeśli chodzi o osoby skazane, brak jeszcze takich więzień, które by kajdany czyniły zbyt wygodnymi. Odnośnie ewentualnej reformy art. 216 K. K. dotyczącego osadzenia w domu poprawy zaznaczył, iż jest przeciwny planowi złagodzenia tej kary, twierdzi, „że gdyby dziś przedmiotem dyskusji był rozbiór występów i kar poprawczych, może by okazała się potrzeba przeniesienia wielu występów do klasy aresztu publicznego, dla których więzienie poprawcze jest karą za ostrą: lecz nie wypływa stąd potrzeba zmniejszenia ostrości do kary więzienia poprawczego przywiązanych”¹⁴⁰. Jest przeciwnikiem i tu zniesienia kajdan, twierdząc, że nie one hańbią człowieka, lecz popełniony przezeń czyn.

Kończąc zasadnicze swoje wywody, twierdzi Wyczechowski, iż niesposób zrezygnować z niezbędnej miary surowości przy wykonaniu kar. „Rząd nie

¹³⁹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 94

¹⁴⁰ Tamże, k. 96.

dlatego karze przestępcę aby się mścić za wyrządzoną przezeń obrazę praw społecznych, lecz aby bezpieczeństwo towarzystwa ludzkiego było zapewnionem: skąd wynika, iż zwalniając ostrość kary w więzieniu, tem samem cała społeczność w zachowaniu ogólnego bezpieczeństwa zagrożoną zostaje...". Nadto zaś wyraża opinię, iż reforma więzienna, aby była skuteczna musi być uprzednio wypraktykowana a dopiero później utrwalona w prawie. Tak właśnie jest za granicą.

Ostateczne wnioski Wyczechowskiego brzmią: „... w naszym kraju zacząć potrzeba od próby, a naprzód wykonać dzisiejsze prawo, przysposobić ludzi zdolnych do sprawowania dozoru więziennego i wydać stosowne urządzenia; a gdy wówczas okaże się być coś na przeszkodzie w przepisach kodeksu karnego, dopiero przedsięwziąć potrzebne w tej mierze zmiany prawa: ile że przy wniesieniu takiego projektu na Sejmie niewątpliwe czyniono by zarzuty, iż w kodeksie karnym więcej nierównie jest do poprawienia niżeli ten projekt obejmuje“¹⁴¹.

Jak zaznaczono, Wyczechowski przemawiał trzykrotnie. Za drugim razem jednak nie użył żadnego nowego argumentu, powtarzając poprzednie¹⁴², tak samo zresztą jak za trzecim, bezpośrednio przed głosowaniem¹⁴³.

Wystąpienie Wyczechowskiego jest niewątpliwie najpoważniejszym, najbardziej dojrzałym i najlepiej przygotowanym wystąpieniem dyskusyjnym. Końcowym jego wnioskom niesposób nic zarzucić. Na podkreślenie zasługuje energiczny i słuszny postulat powierzenia przede wszystkim właściwym ludziom procesu wykonania kary, zwrócenie uwagi, iż należy wprzód wykonać przepis prawa w całej jego rozciągłości, aby się przekonać o jego wydolności, a potem dopiero, jeśli wyniki okażą się złe, myśleć o jego reformie. Słowa Wyczechowskiego są wreszcie najgorszym świadectwem, jakie wydaje obowiązującemu Kodeksowi Karnemu, do uchwalenia którego walnie rękę swą był przyłożył: stwierdza bowiem, iż płaszczyzna niezbędnych zmian które należałoby zastosować do poszczególnych przepisów jest bardzo szeroka. Brzmi to, jak przyznanie się do winy.

Dwukrotnie również przemawiał radca stanu H a n k i e w i c z zdecydowany zwolennik obozu konserwatywnego, powieszony w rok później w czasie wydarzeń sierpniowych 1831 r. Twierdzi on, iż argumenty Skarbka o zbyt-niej surowości kar nie są przekonujące, nadto zaś gdyby nawet to przypuścić — niesposób uzasadniać przed Sejmem potrzeby reformy tylko tą ich zbytnią surowością (!), a należałoby przytoczyć i inne argumenty przemawiające na niekorzyść przepisów. „W ogólności mniemam, że chcąc wprowadzić projektowane zmiany nie można by poprzestać na tych 3 tylko artykułach,

¹⁴¹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 97.

¹⁴² Tamże, k. 107.

¹⁴³ Tamże, k. 108.

lecz trzeba by zarazem pozmieniać inne artykuły, według których przestępstwa różnym karom ulegają¹⁴⁴. Hankiewicz przypisuje Skarbkowi ograniczenie się w gruncie rzeczy tylko do postulatu reformy art. 216 K. K. i rezygnację z uprzednich na daleko szerszą miarę zakrojonych planów¹⁴⁵. W myśl projektów Skarbka — twierdzi Hankiewicz — należałoby znieść zatrudnienie więźniów „poprawczych” przy robotach na zewnątrz więzienia. Skoro jednak administracja więzienna w myśl dotychczasowej treści art. 216 K. K. ma swobodę zatrudniania ich bądź to przy pracach wewnątrz więzienia, bądź przy robotach zewnętrznych, przeto reforma zakazująca tej ostatniej możliwości właściwie jest niepotrzebna. Zniesienie kajdan winno być uzależnione od stwierdzenia niemożności pracowania przy okuciu nimi. Wypowiedział nadto Hankiewicz zastrzeżenie co do ewentualnej likwidacji robót zewnętrznych, stwierdzając, iż odpowiadają one bardzo temperamentowi więźniaka polskiego, w czym można mu przyznać słuszność, oraz że ciągle zamknięcie w więzieniu wpłynie zdecydowanie ujemnie na zdrowie więźnia. Zniesienie kajdan należy ostatecznie uzależnić od tego, czy będą mogły być zbudowane więzienia, gdzie będzie można się obejść bez nich¹⁴⁶. Ostatecznie w drugim swym wystąpieniu Hankiewicz wypowiedział się przeciwko reformie w grę wchodzących przepisów kodeksu, proponując, aby kwestia ta była ponownie rozpatrzona w chwili zbudowania odpowiednich więzień¹⁴⁷.

Posel Komorowski wypowiedział się przeciwko zniesieniu kajdan względem skazanych na dom poprawy, bowiem ludzie skazani na tę karę są społecznie szkodliwi i pozostawienie ich bez tego środka zabezpieczenia jest niemożliwe, skoro brak do dyspozycji odpowiednich więzień, które by je czyniły zbędnymi. Nadto Komorowski poruszył nowe zagadnienie. Zwrócił on uwagę zebranych na projekt Ksawerego Potockiego „Ogólnego i szczególnego ulepszenia administracji i stanu więzień” z roku 1819. Projekt ten, zdaniem jego „obejmując wszelkie prawidła administracji więziennej, usuwa te wszystkie zawady, które teraz w powodach do dzisiejszego projektu są przedstawione, ile że projekt dzisiejszy zupełnie odpowiada tamtemuż projektowi”, doskonale nadaje się do „odżywienia”, przedyskutowania go i zamiany w prawo¹⁴⁸.

¹⁴⁴ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 102.

¹⁴⁵ Stanowisko Hankiewicza było oczywiście niesłuszne. Skarbek, który — jak o tym będzie mowa niżej — na posiedzeniu Deputacji w dniu 26 lutego poczynił jeszcze inne koncesje, idące nawet ponad ustępstwa, których dowodem był jego drugi „zmodyfikowany” projekt reform, nigdy w rzeczywistości nie zrezygnował z reformy wykonania kary więzienia warownego i ciężkiego i nigdy nie ograniczył się tylko do postulatów dotyczących reformy kary osadzenia w domu poprawy.

¹⁴⁶ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod., k. 102—104.

¹⁴⁷ Tamże, k. 108.

¹⁴⁸ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 104.

Senator-kasztelan Bieńkowski był również przeciwny projektowi reform Skarbka. Dla niego przepisy Kodeksu karnego wcale nie są zbyt surowe, a okazuje się to w porównaniu z przepisami innych kodeksów. Trzeba niewątpliwie ulepszyć stan więzień, ale to należy do dziedziny administracyjnej, nie ustawodawczej, „prawo bowiem powinno tylko obejmować ostre zagrożenie kary odstraszaające od przestępstwa, w wykonaniu zaś tejże kary surowość zagrożenia o ile być może łagodzić należy...”¹⁴⁹.

Wypowiedź Skarbka, aczkolwiek uczyniona nie na samym końcu dyskusji, ale wśród niej, zawiera szereg interesujących momentów. Jak zaznaczono, Skarbek poczynił jeszcze dalsze koncesje aniżeli uprzednio, wszystko w nadziei, iż przyczyni się to ostatecznie do zwycięstwa jego wprawdzie mocno „obciętych” też reformistycznych. Przy formułowaniu swego stanowiska czyni nieraz poważne zastrzeżenia i wyraźnie nie chce, aby jego zamierzenia wyglądały zbyt radykalnie. Kategorycznie twierdzi, że był źle rozumiany, iż zmiany przez niego głoszone uważano za dalej idące niż to było w rzeczywistości. „Nie jest zamiarem jego projektu aby więzienia znośniejszymi dla zbrodniarzy uczynić, lecz aby były odstraszaającymi dla ludzi prostych, takimi zaś dzisiaj nie są i nie będą dopóki więzień nie będzie w murach zamknięty i przez cały czas uwięzienia zupełnie od społeczności ludzkiej odłączony”¹⁵⁰. Poza tym bronił głoszonych przez siebie postulatów, używając na ogół znanych już i wielokrotnie powtarzanych argumentów, jak również powołując się na przykład zagranicy. Dopuszczał konieczność szerszej rewizji przepisów Kodeksu, nie rezygnował jednak z konieczności zmiany przede wszystkim omawianych jego artykułów. „Zapewne jest wiele innych zmian w Kodeksie Karnym, jak np. w materii o kradzieżach, ale cóż temu winna administracja, że dla niej w trzech tylko artykułach są przeszkody, i że właściwa władza nie zajęła się zmianą innych przepisów w ogólnej rewizji całego Kodeksu”¹⁵¹.

Wychodząc z założenia niezbędności ogólnej reformy więzień, kładzie szczególny akcent na reformę domów poprawy, gdzie najbardziej jest pożądane zniesienie kajdan i zatrudnienie więźniów przy pracach zewnętrznych. Potrzeba reformy jest paląca, sejm nie może jej odmówić, a odpowiednie jej ujęcie prawne jest niezbędne, bowiem wpływa na ustalenie — w zależności od zajęcia przez ustawę stanowiska — na taką czy inną architekturę

105. — Stanowisko to było oczywiście niesłuszne. Jak to już stwierdzono wyżej, na zebraniu Deputacji Bniński zwrócił uwagę, że projekt Potockiego z roku 1819 był oparty na treści odpowiednich artykułów Kodeksu, gdy projekt Skarbka opierał się na idei reformy tych przepisów. Stanowisko Komorowskiego nie zyskało zwolenników wśród członków Deputacji.

¹⁴⁹ *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 107.

¹⁵⁰ Tamże, k. 98.

¹⁵¹ Tamże, k. 99.

więzienną. Niezbędne jest dokładne oddzielenie poszczególnych rodzajów zakładów więziennych, co dotąd nie zawsze miało miejsce. Stwierdza, iż dokonano już niezbędnej reformy, a mianowicie, że „nadzorcy więzień nie są już liwerantami żywności”¹⁵². Zwiększono wymagania wobec dozorców więziennych: „będą musieli składać egzamina, i odbywać wprzód praktykę jako pisarze przy nadzorcach, płaca ich będzie podwyższona, kontrola moralna więzień jest zaprowadzona”. Jednak wszystkie te pozytywne reformy nie osiągną należytego skutku, jeśli nie ulegnie zmianie treść art. 216 K. K., „gdyż roboty publiczne zabijają wszelkie usiłowania administracji o moralną poprawę więźni, a używanie kajdan przeszkadza urzędzeniu robót wewnętrznych”¹⁵³.

„Senator wojewoda prezydujący” Deputacji, tj. Franciszek Grabowski w zasadzie nie był przeciwny głównym zasadom projektu reformy Skarbka. Oświadczył, iż zgodziłby się na zniesienie postu więziennego i nakazu sypiania na deskach. bowiem „po większej części pobudką do występku w ludziach jest próżnowanie i niechęć do pracy i że dla tego w ciągu cierpienia kary do robót używani być powinni, obok pracy zaś nie powinni być głodem morzeni”¹⁵⁴. Wypowiada się również w zasadzie za celowością zniesienia kajdan w więzieniach poprawczych, jednak reforma taka jest niemożliwa do czasu budowy odpowiednich więzień, czyniących zakucie w kajdany zbyt trudnym. Jednak reforma w tym kierunku jest zbyt drobna, aby można nią było zaprzętać uwagę sejmu. Surowość prawa może łagodzić administracja więzienna zwalniając od jego rygorów ludzi słabych bądź przedstawiając do ulaskawienia na to zasługujących, „a ciągle doświadczenie okaże jakie zmiany całego prawa są potrzebne i tym sposobem przysposobione zostaną materiały do ogólnej reformy Kodeksu Karnego”¹⁵⁵. Zatem również Grabowski jako przewodniczący Deputacji Prawodawczej, nie wypowiadając się zasadniczo przeciw reformie, przesądził jej los, żądając reformy całego Kodeksu Karnego, co było przecież procedurą ociążalą i długotrwałą.

Po zakończeniu dyskusji Deputacja opracowała swoje sprawozdanie przeznaczone, jak wiadomo, dla Rady Administracyjnej Królestwa. Sprawozdanie to datowane jest 3 marca 1830 r. i podpisane przez przewodniczącego — Franciszka Grabowskiego.

11. SPRAWOZDANIE DEPUTACJI PRAWODAWCZEJ

W toku przeprowadzonej dyskusji proponowana przez Skarbka reforma nie wywołała wprawdzie zdecydowanie ujemnej opinii u większości człon-

¹⁵² *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Deput. Prawod. z 26 lutego, k. 99.

¹⁵³ Tamże, k. 100.

¹⁵⁴ Tamże, k. 106.

¹⁵⁵ Tamże, k. 107.

ków Deputacji, a przeciwnie, wykazała, iż szereg postulatów był przyjęty dosyć chętnie, a w każdym razie bez widocznego oporu. Większość członków Deputacji wykazała jednak zupełny brak zrozumienia dla potrzeby szybkości i energii akcji, brak wyczucia i zrozumienia reform szybkich, energicznych, nagłych, których gorącym rzecznikiem był ich inicjator.

Ostateczny wniosek w sprawozdaniu Deputacji brzmi:

„Deputacja Prawodawcza . . . mniema, że nie wypadałoby wnosić projektu do proponowanej zmiany. Kodeks nasz karny wymaga wprowadzie z wielu względów całkowitej rewizji i bliższego rozbioru wszystkich łącznie przepisów. Byłoby do życzenia, aby nastąpiło troskliwsze zastosowanie kar, podział ich na więcej stopni, obszerniejsze rozróżnienie wielu przestępstw, a może i ściślejsze sprostowanie całego systemu w rozkładzie księgi“¹⁵⁶. To stanowisko przeważało i stało się wytyczną dalszych losów reformy Skarbka.

Stanowisko to, które praktycznie przesądziło o losach projektu, jeszcze nie zawierało merytorycznego ustosunkowania się do postulatów reformy. Takie ustosunkowanie się miało jednak miejsce i to bynajmniej nie w duchu postępowym. „Deputacja większością zdań nie dzieli tego mniemania, iżby one [tj. przepisy mające podlegać reformie] miały być niezgodne z prawidłami ludzkości i sprawiedliwości. Golenie głowy i to najcięższym tylko zbrodniarzom — noszenie kajdan — surowy post — sypianie twardo — nie są to kary bezwzględnie dręczące. Jakąkolwiek zważymy karę, zwłaszcza cielesną, każda dla człowieka zraża cierpienie, na każdą wzdryga się i czuje wstręt natura ludzka. Porównywując stosunek tych kar do rodzaju zbrodni z karami innych europejskich prawodawstw, znajdziemy, że nasze nie są wymysłem nowym, że od wielu innych są lżejszemi, że żadnych uciążliwości swoją nie przewyższają“¹⁵⁷. Ale nawet gdyby stanąć na odmiennym stanowisku „nie wypada proponować Sejmowi pojedynczej zmiany kar z takiej pobudki, iż one podług samego tylko rozumowania zdają się być srogimi. Trzeba by bowiem zaraz okazać, czego tu przytoczyć nie można, że to co w niedawnym czasie stanowienia prawa było nie srogiem, dziś stało się takim“. W tej ostatniej przesłance uderza nowa teza: ewentualna reforma jest nieuzasadniona, bowiem trudno uznać za zbyt surowe przepisy niedawno dopiero wprowadzone w życie i wówczas uznane za dobre i należyte. Argument ten nie przywiązywał zupełnie wagi do tych wyników, jakie dało kilkunastoletnie doświadczenie penitencjarne pod rządami Kodeksu Karzącego.

Uzasadniając raz zajęte stanowisko, sprawozdanie ciągnie dalej: „Nie przeczy Deputacja . . ., że kary niniejsze dałoby się podzielić na więcej właściwych stopni, bliżej zastosowanych do tychże samych przestępstw, lecz również podzielonych na stopnie liczniejsze, nie przeczy także, że można by

¹⁵⁶ *Zmiany . . .*, Sprawozdanie Deput. Prawod., k. 6.

¹⁵⁷ Tamże.

kary te zamienić na inne, może nawet łagodniejsze, a obok tego duchowi i potrzebie krajowej karności odpowiadające lecz w obudwu tych przypadkach nie można poprzestać na zmianie obecnych trzech artykułów, ustanawiających samą tylko karę, przywiązana do trojakiego rodzaju więzień, trzeba by zarazem wziąć pod rozbiór wszystkie artykuły obejmujące w sobie rodzaje przestępstw, które ulegają tym karom, aby zaraz porównać, czyli nowa kara wprowadzona na miejsce dotychczasowej, do każdego rodzaju przestępstwa ma być zastosowana, albo też żeby zaraz i przestępstwa i kary na rozliczniesze dzielić stopnie“¹⁵⁸.

Na uwagę zasługuje w powyższym cytacie tendencja do rozdrobnienia kar pozbawienia wolności, przeciwna unifikacyjnej, nowoczesnej i postępowej tendencji Skarbka. Rozumowanie Deputacji idzie tu po linii burżuazyjnego dążenia do skrępowania sędziowskiego wymiaru kary możliwie dokładnym przepisem ustawy. Szczególnie interesujące są te „przerzuty“ argumentacyjne w płaszczyźnie myślenia ludzi hołdujących zdecydowanie feudalnemu światopoglądowi. Dowodzą one, zgodnie z obserwacjami już raz poczynionymi, granicznego charakteru epoki i powolnego, ale widocznego grawitowania koncepcji walki klasowej w kierunku układu burżuazyjnego jako bardziej dopasowanego i odpowiadającego układowi ekonomicznemu.

Stanowisko Deputacji jest również przeciwne proponowanym przez Skarbka reformom co do głoszonego przez niego postulatu zmiany przepisów Kodeksu, jako rzekomo stojących na przeszkodzie ulepszeniu więzień. Wypowiedziane przy tym poglądy ilustrują dokładnie tezę supremacji ustawy nad poczynaniami administracji więziennej. „Nie prawo karne, które posyła winowajców do różnego rodzaju więzień, lecz więzienia które ich przyjmują powinny być zastosowane do prawa. Najwyższym ulepszeniem więzienia jest najdokładniejsze przysposobienie ich do bezwzględneho wykonania tegoż prawa. Ich administracja dojdzie do swojego szczybla wyższości, gdy wykonanie takowe za cel sobie obierze. Więzienia są środkiem tylko wykonania, lecz nie celem prawa karnego“¹⁵⁹.

Charakterystyczne przeciwstawienie sfery prawa i administracji nie wyczerpuje się na tym. „To, co jest atrybucją prawa — twierdzi sprawozdanie — jak np. określenie sposobu utrzymania więźniów nie może być atrybucją administracji, inaczej przestałoby być wolą i skutkiem prawa, lecz byłoby skutkiem nieokreślonej woli administracji“. Nie może tedy prawo rezygnować z określenia trybu życia więźnia w więzieniach. Ewentualne wyodrębnienie przepisów dotyczących tej dziedziny w osobną całość jest z punktu widzenia treści ustawy kwestią formalną i jako takie nie ma istotnego znaczenia.

Deputacja w zasadzie dzieliła zapatrywanie Skarbka, iż więźniowie ska-

¹⁵⁸ Tamże, k. 7.

¹⁵⁹ Tamże, k. 8.

zani na zamknięcie w domu poprawy nie powinni być zatrudniani na zewnątrz więzienia: wpłynęłoby to korzystnie na ich moralną poprawę. Takiego zakazu niesposób jednak konsekwentnie przeprowadzić. W więzieniach przebywają przeważnie ludzie niezdolni do żadnych prac wewnątrz więzienia; ludzie ci prowadzili zazwyczaj uprzednio taki tryb życia, iż ograniczenie ich zajęcia tylko do robót „wewnętrznych“ wpłynęłoby ujemnie na ich zdrowie lub życie, a wreszcie te roboty nie są w więzieniach w takim stopniu zorganizowane „izby różnej płci, wieku i stanu ludzie do więzień poprawczych wchodzący zwłaszcza przy małej lub żadnej wprawie ze zwyczaju krajowego do robót domowych, mogli być ciągle pracami takimi zajęci“. Ten argument Deputacji nosi nowy charakter. Zresztą użycie więźniów wyłącznie do robót wewnątrz zakładu nie wymaga jakiegokolwiek reformy ustawowej, ponieważ w myśl istniejących przepisów administracja ma prawo zatrudniać ich przy robotach wewnętrznych lub zewnętrznych.

Opinia Deputacji zajmuje się jeszcze postulatem Skarbka dotyczącym zniesienia kajdan wobec więźniów „poprawczych“, bowiem kajdany te przeszkadzają w pracy. Propozycja taka mogłaby być rozstrzygnięta pozytywnie tylko wówczas, gdyby zorganizowana była należyte praca wewnątrz więzienia, albo też zakłady tak były zbudowane, aby dawały rękojmię bezpieczeństwa i bez zakuwania więźniów w kajdany.

Deputacja poza niektórymi nowymi argumentami powtórzyła na ogół wszystkie myśli przeciwników reformy. Projekt jej spotkał się z ujemną opinią większości konserwatywnie nastrojonych członków Deputacji, a zwłaszcza jej przewodniczącego.

12. ODPOWIEDŹ MOSTOWSKIEGO Z 16 III 1830

W tym punkcie nastąpiła interwencja Mostowskiego¹⁶⁰. Minister spraw wewnętrznych i policji od kilku lat już dość blisko współpracował ze Skarbkiem i miał duże zaufanie do jego projektów. Widział, że plany Skarbka są zagrożone i postanowił interweniować, ufając prestiżowi swego nazwiska i urzędu. Po zakomunikowaniu mu opinii Deputacji, w piśmie z 16 marca 1830 r., przesłanym Radzie Administracyjnej w dniu 23 marca, zajął stanowisko zarówno wobec projektu Skarbka, jak i wobec opinii Deputacji.

Treść elaboratu Mostowskiego pt. *Odpowiedź na Raport Deputacji Prawodawczej o projekcie zmian artykułów 31, 32 i 216 KKP* wykazuje wyraźnie tę więź sympatii i współpracy, jaka łączyła Mostowskiego ze Skarbkiem. Pomimo że „Odpowiedź“ Mostowskiego jest raczej utrzymana w tonie

¹⁶⁰ Niektóre dokumenty mówią o opinii Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji, inne o osobistej opinii Mostowskiego. To ostatnie wydaje się bardziej odpowiadać rzeczywistości.

kompromisowym, przebija w niej tyle wiary w trafność pomysłów Skarbka i skuteczność proponowanych przezeń środków!

Już na samym początku zarzuca Mostowski, iż Deputacja stanęła na stanowisku dyktowanym przez ideę odwetu. „...mniemanie Deputacji Prawodawczej jakoby projekt zmiany trzech artykułów był tylko wpływem złe zrozumianej filantropii, obstającej za bezwarunkowym złagodzeniem kar, pochodzi stąd, że Deputacja zdaje się zakładać głównie karę więzienia na cierpieniach cielesnych i obstając przy tym, aby te cierpienia były większe w miarę większej winy więźnia, nie poczytuje żadnej dyspozycji prawa karnego za dosyć srogą porównyując ją z wielkością popełnianych zbrodni. Dlatego Deputacja... poczytuje propozycją zniesienia tych obostrzeń bezwarunkowych kary więzienia za złagodzenie szkodliwe dlatego, iżby zmniejszyło odstręczenie od popełnienia występków, znośniejszymi czyniąc więzienia“¹⁶¹.

Mostowski z niezwykłą bystrością określił właściwe oblicze tej argumentacji. Stanowisko Deputacji jest — zdaniem Mostowskiego — niesłuszne, bowiem „...ktokolwiek nie tylko na cierpieniach cielesnych, lecz bardziej na dobrze zastosowanych i istotnie winnego trafiających cierpieniach moralnych, karę więzienia zakłada; kto nade wszystko uznaje tę zasadę główną sprawiedliwości karnej, że sposób wykonania wyroku nigdy nie powinien sroższej na winowajcę wymierzać kary od tej, którą mu wyrok przeznaczył, ten się nie zgodzi na to, aby usunięcie z prawa karnego tych przepisów, które mnożą niepotrzebnie cierpienia cielesne i stają się nieraz przyczyną śmierci tych, których wyrok sądu na śmierć nie skazał, tak niepotrzebnem i szkodliwem być miało, jak to Deputacja utrzymuje“.

Główną przesłanką Mostowskiego jest tu potępienie kary pojętej wyłącznie jako akt odwetu. Na tę przesłankę składa się zarówno czynnik uwzględnienia owego „cierpienia moralnego“, jak i dążenie do tego, aby wykonanie kary nie sięgało poza jej zasadniczą ośnowę. Argumentacji użytej w sprawozdaniu Deputacji przeciwstawia Mostowski jeszcze jedną obiekcję. „Deputacja nie chciała wcale rozważać tego głównego zarzutu, nie przyjęła podanych sobie faktów i dowodów z doświadczenia wziętych“, a dalej „...nie odpowiedziano w ogóle na ten główny zarzut, że bezwzględne przepisy względem sposobu utrzymania więźni na warowne więzienie skazanych stają się często przyczyną śmiertelności i że dlatego są niesprawiedliwymi, ponieważ ściągają na winowajcę karę, na jaką go wyrok sądu nie skazał“. Mostowski ten zarzut uważa za zasadniczy i mający szczególnie wyrazisty profil prawny. Taki zarzut odwraca odpowiedzialność za nasilenie śmiertelności w więzieniu od administracji zakładów, a przesuwca cały jej ciężar na wadliwość przepisu. „Chcąc winić administrację trzeba odjąć jej możliwość

¹⁶¹ *Zmiany...*, Odpowiedź Mostowskiego, k. 16.

zasłaniania się przepisem prawa“. Mostowski słusznie upatruje jedną z najbardziej istotnych cech charakterystycznych propozycji Skarbka w „zaprowadzeniu więcej cierpień moralnych, jak cielesnych, a do tego zmierzało ściślejsze odłączenie więźni, zupełne wyłączenie z towarzystwa przez czas kary tych, którzy do niego wrócić mają“, oraz połączony z tym zakaz używania ich do robót publicznych i zniesienie kajdan w wypadku osadzenia w domu poprawy dla ochrony „reszty poczucia wstydlivosti“ więźniów¹⁶². Deputacja zdaniem Mostowskiego, nie miała względu na ów niezbędny szacunek dla poczucia wstydu, uważając, że nie sposób wykonania kary, ale sam czyn hańbi człowieka.

W innym miejscu — nawiązując do tak podkreślanej u Skarbka tendencji do odosobnienia więźnia — mówi Mostowski: „Deputacja... zapomniała o tem, iż najważniejsze i najistotniejsze znamie kary więzienia polega na zupełnem wyłączeniu więźnia z towarzystwa do którego należał, na przecięciu wszelkich jego związków z tem towarzystwem...“¹⁶³. Dlatego właśnie winno być zarzucone używanie więźniów do robót publicznych, bowiem wówczas odbywający karę „są to... niewolnicy zhańbieni wprawdzie, nieczuli na wstyd i narażeni na niektóre nieprzyjemności, ale nie są to więźniowie“. Tak zatrudnionych więźniów przyrównuje dalej Mostowski do chłopów pańszczyźnianych (!). Dlatego prace na zewnątrz więzienia winny być zakazane w ogóle, w szczególności jednak w więzieniu poprawczym, nie tylko dlatego, że obrażają resztkę uczucia wstydu, ale również dlatego, że zmniejszają obawę przed tym więzieniem, niejako z nim oswajają¹⁶⁴.

W związku z powyższym niesłuszne są zarzuty Deputacji o niemożności i niecelowości zorganizowania odpowiednich prac wewnątrz więzienia. Mostowski powołuje się, niewątpliwie pod wpływem Skarbka, na liczne przykłady innych państw, gdzie więźniowie tylko w więzieniu są zatrudnieni, a gdzie przez to bynajmniej nie wzrosła śmiertelność.

Deputacja — zdaniem Mostowskiego — niesłusznie wysunęła obiekcję, że nie można zreformować niektórych przepisów Kodeksu bez dokonania uprzedniej rewizji jego całości dla stwierdzenia, czy nowa zreformowana kara jest odpowiednia. W związku z tym zapytuje: „Czyliż usunięcie obostrzeń wycieńczających ludzi na ciężkie prace skazanych i przywodzących większą ich śmiertelność zmieniają już tak dalece istotę więzienia warownego, że w przestępstwie dziś 15 lat kary za sobą pociągającym nie będzie już ta kara stosowana“¹⁶⁵.

Zapytuje również: „Nie wiem, która kara jest stosowniejsza do prze-

¹⁶² *Zmiany...*, Odpowiedź Mostowskiego, k. 17.

¹⁶³ Tamże, k. 19.

¹⁶⁴ Tamże, k. 20.

¹⁶⁵ Tamże, k. 18.

stępstwa, czy ta co winowajcę na 15 lat skazanego w 5 lub 10 latach uśmierci czy ta, która go według woli prawa całe 15 lat przy życiu w moralnem cierpieniu utrzyma“. Pytanie to zawiera niezmiernie jasne, przekonujące, prawnie sprecyzowane rozstrzygnięcie problemu.

Zdaniem Mostowskiego, zachodzi największa potrzeba reformy art. 216 K. K., bo prawo opierając karę więzienia tylko na fizycznych cierpieniach nie zwróciło uwagi na środki moralne odstręczenia od przestępstwa. „Kajdany i roboty publiczne w więzieniu poprawczem są zupełnie sprzeczne z samem nazwaniem tego więzienia i odpowiadają tylko temu smutnemu zdaniu w Deputacji tylekroć oświadczonemu, iż człowiek, który się dopuścił jakiego przestępstwa, jest już tak zhańbionym, że się nim zająć nie warto, że występni nie mają żadnego wstydu i kara nie powinna ich zasłaniać od dalszego zhańbienia, bo przestępstwo naznaczyło ich raz na zawsze piętnem pogardy i poniżenia“¹⁶⁶.

Deputacja nie zwróciła uwagi na zarzut, że pomimo istnienia kajdan w polskich więzieniach zdarza się więcej znacznie ucieczek aniżeli w więzieniach innych krajów, skąd kajdany usunięto. Wskazuje to na fakt, iż rzekomy argument powołujący się na względy bezpieczeństwa nie wytrzymuje krytyki.

Na zakończenie swego memoriału woła Mostowski: „Czegośmy dokazali dotychczas za pomocą tej teorii, która karę więzienia na samych cierpieniach cielesnych opiera — oto pomimo tych cierpień pomnaża się ciągle liczba przestępców i więzienia nie odstrasza ich od zbrodni i już [ci] sami przestępcy po kilkakrotnie do nich wracają. Trzeba zmienić system i działać na czucie i moralność, bo tą drogą jedynie do pożądanego celu trafić można“¹⁶⁷.

Reasumując: Mostowski jest przekonany o niezbędności reformy penitencjarnej w duchu projektu Skarbka. Ponieważ jednak szereg osób, które zasadniczo nie były przeciwko reformie, podkreślało jej przedwczesność i stawiało za uprzedni warunek przygotowanie kadr pracowników więziennych i ulepszenie samych więzień, przeto „można wstrzymać wniesienie proponowanej zmiany art. 31, 32 i 216 K. K. i odłożyć je do późniejszego Sejmu, ale to jedynie pod tym warunkiem, ażeby Rada Administracyjna przedstawiła Najjaśniejszemu Panu potrzebę przejrzenia całego Kodeksu Karnego, celem proponowania w nim zmian, które się po kilkunastoletnim doświadczeniu niezbędnymi ukazały“¹⁶⁸.

Odpowiedź Mostowskiego jest jedynym pozytywnym echem planów reformy penitencjarnej Skarbka; z całego toku rozumowania Mostowskiego widać, jak bardzo silny wywarła nań wpływ argumentacja Skarbka i jak

¹⁶⁶ Tamże, k. 21.

¹⁶⁷ Tamże, k. 22—23.

¹⁶⁸ *Zmiany...*, Odpowiedź Mostowskiego, k. 23.

bardzo stał się zwolennikiem jego idei. Uderza również odwołanie się do praktycznych wyników, a wreszcie ostra trafność wniosków opartych właśnie na realiach i powodujących się przekonującą logiką.

Mostowski, idąc drogą wskazaną przez Skarbka, wyraźnie wypowiada się za reformami pomyślanymi w duchu postulatów burżuazyjnych, w walce z bezdusznym, ociążałym i okrutnym systemem wykonania kary pozbawienia wolności.

Jest on realistą jak Skarbek, od którego zapożyczył wiele koncepcji. I on, pragnąc, aby projektowana reforma doszła do skutku, był raczej umiarkowany w swoich ostatecznych wnioskach. Nie żądał zmiany poszczególnych przepisów Kodeksu, lecz pragnął, żeby niezbędna zmiana najważniejszych z punktu widzenia penitencjarnego artykułów wpleciona została w ramy ogólnej rewizji całokształtu systemu karnego.

13. REFERAT IŁNICKIEGO I LOSY PROJEKTU NA POSIEDZENIU RADY STANU 21 V 1830

Cały materiał, który narósł w ramach dotąd prowadzonych przez rozmaite osoby lub ciała kolegialne rozważań, przeszedł teraz do Rady Stanu dla zdecydowania o losie projektu Skarbka. W związku ze zbliżającym się posiedzeniem Rady powierzony został do opracowania radcy stanu Ilnickiemu.

Ilnicki wygotował obszerny raport do Rady Stanu datowany 20 maja 1830 r.¹⁶⁹ Lwią część zajmuje tu bardzo długie i szczegółowe sprawozdanie z rozwoju dyskusji nad proponowanymi zmianami.

„Zdanie referenta“, tj. jego wnioski, obejmuje zaledwie ostatnie dwie karty dokumentu. Są one wyodrębnione z całości i oddzielnie zatytułowane, lecz nieproporcjonalnie krótkie w stosunku do części sprawozdawczej.

Ilnicki zasadniczo nie zajął w stosunku do planu Skarbka stanowiska nieprzychylnego. Pomimo swego konserwatyzmu i pomimo że był współtwórcą Kodeksu Karzącego, ustosunkowanie się jego do projektu zmian jest raczej przychylne. Niemniej jednak stanowisko to umożliwiło ostatecznie Radzie Stanu odrzucenie propozycji Skarbka.

Początkowe wywody Ilnickiego są utrzymane we wręcz przyjaznym duchu.

„Kara art. 31 dla skazanych na warowne więzienie ustanowiona, a szczególnie co do łoża na gołych deskach i postu, co trzeci dzień o chlebie i wodzie, jak to kilku członków Deputacji uważało, sprzeciwia się ludzkości niszcząc siły skazanego i przez swą surowość zagrażając mu utratą życia, na którą wyrokiem nie jest skazany. Co do art. 216 K. K. przepisującego sposób utrzy-

¹⁶⁹ *Zmiany...*, Referat względem projektowanej zmiany art. 31, 32 i 216 K. K., k. 110—123.

mywania więźniów na karę poprawczą skazanych, noszenie kajdan, ubioru ohydnego, wysyłanie do robót zewnętrznych wraz z zbrodniarzami ciężkich przestępstw dopuszczającymi się, okrywając hańbą skazanego, pierwszy raz [przestępstwa] się dopuszczającego, niszczy w nim zaród wstydu i chęć poprawy¹⁷⁰.

Powyższe stanowisko jest całkowicie po linii argumentacji Skarbka. Ilnicki idzie jednak także po linii rozumowania Mostowskiego, który popierając Skarbka — prawdopodobnie w obawie przed zbytnią opozycją — usiłował stonować ostrze reformy i odłożyć ją do czasu rewizji całości Kodeksu, z tym iż chciał ją przyspieszyć i przekonać o jej palącej niezbędności. Na tym samym stanowisku staje również w zasadzie Ilnicki, ale on widzi reformę w perspektywie pewnego oddalenia i nie jest, jak się zdaje, tak gorącym zwolennikiem jej rychłego przeprowadzenia, jakim był Mostowski. Czy Ilnicki pod pozorem sprzyjania reformie w gruncie rzeczy przyczynił się do jej zaprzepaszczenia, trudno rozstrzygnąć. W każdym razie, posiłkując się przynajmniej w części jego argumentacją, Rada Stanu ostatecznie reformę tę przekreśliła.

Ilnicki głosi: „... lubo zmiana... artykułów w niektórych punktach się potrzebną być wykazuje, nie można jednak podawać Sejmowi projektu tej zmiany bez przejrzania całego Kodeksu Karnego, gdyż podstawione w miejsce tych trzech artykułów przepisy nowe mogłyby być niezgodne z dyspozycjami innych artykułów Kodeksu, które podobnie zmienić by należało“.

Jest rzeczą ciekawą, że Ilnicki — występujący zasadniczo za reformą — używa argumentacji jej przeciwników, co może wywołać wrażenie, iż stanowisko jego jest pozorne i nieszczerze. Powołuje się on dla poparcia swych tez na stanowisko samego Skarbka, który żądał stosowania kajdan m. in. wobec więźniów uciekających z więzienia, gdy za to przestępstwo Kodeks przewidywał inne kary, oraz na jego postulat ograniczenia rodzajów kary więzienia do dwóch, samemu proponując odroczenie tej reformy do czasu ogólnej rewizji Kodeksu. Wydaje się jednak, iż Skarbek rozróżniał konieczność reform najpilniejszych, do których należało zniesienie niektórych zbytecznych i niecelowych „ostrości“ życia więziennego, i dalszych reform, które nie były tak palące.

Oto ostateczne wnioski Ilnickiego:

„Mniemam zatem, iż z uwag dopiero przedstawionych nie można Sejmowi przedstawiać zmiany samych trzech artykułów w mowie będących, lecz gdy znajdują się w Komisji Rządowej Sprawiedliwości różne od Sądów nadesłane spostrzeżenia, względem potrzebnych w wielu miejscach zmian Kodeksu Karnego, a nawet co do samego systematu tegoż, i gdy Sądom

¹⁷⁰ Tamże, k. 122.

przez też Komisję Rządową poleconem zostało, aby ciągle swoje na doświadczeniu oparte uwagi nadsyłały, wypadaloby przedstawić Najjaśniejszemu Panu potrzebę rewizji całego Kodeksu Karnego, w celu proponowania zmian, jakie by się niezbędnymi być okazały, i wyznaczenia w tym celu komisji składać się mającej z jednego członka Komisji Rządowej Sprawiedliwości, z jednego członka Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji, z Prezesa Prokuratorji Generalnej, Prezesa Sądu Apelacyjnego i Prezesa Sądu Kryminalnego, oraz Prokuratorów przy Sądach Apelacyjnym i Kryminalnym¹⁷¹.

Niektóre pozycje powyższego wniosku zasługują na uwagę. Wynika z nich przede wszystkim, że Komisja Sprawiedliwości otrzymywała stale rozmaite uwagi dotyczące potrzeby zmiany Kodeksu Karzącego, który — jak przez to widać — wykazał w toku praktyki swe niewydolności i to w wielu punktach, nadto zaś, iż sam system Kodeksu dawał pole do wątpliwości co do jego trafności. Wynika również, iż Komisja Sprawiedliwości poleciła sądom uwagi te nadsyłać, co miało miejsce w okresie rządów Łubieńskiego, w okresie projektowanego wprowadzenia w Księstwie Warszawskim *Code pénal*, a co nie znalazło naśladownictwa, wbrew niektórym twierdzeniom, w okresie uchwalania projektu Kodeksu Karzącego, z wielką dla niego szkodą. Wreszcie interesujący jest skład projektowanej komisji dla przejrzenia i zaprojektowania reformy całego Kodeksu Karnego, którego gruntowna rewizja stawiała się coraz bardziej paląca. Skład tej projektowanej komisji wydaje się świadczyć o chęci powiązania przedstawicieli władz centralnych (obu komisji rządowych) oraz czynników lokalnych sądowych i prokuratorskich. Skład tej komisji dowodzi, iż chciano oddać duży głos praktyce, co wydaje się wskazywać na jej niechętny stosunek do obowiązującego Kodeksu. Uderza również brak w projektowanym składzie przedstawiciela nauki, która w owym czasie poza jednym świetnym wyjątkiem (Hube) stała nisko.

Referat Ilnickiego został przekazany Radzie Stanu, która zajęła się całą sprawą na posiedzeniu w dniu 21 maja 1830 r.¹⁷² Protokół z tego posiedzenia jest bardzo krótki (ostatnie dwie karty zespołu archiwalnego), w dodatku zaś połowę jego treści zajmuje krótka wzmianka o sprawozdaniu Ilnickiego.

W dyskusji nad tym sprawozdaniem zabierało głos tylko dwóch członków Rady: Wyczechowski i Ksawery Potocki. Ich wypowiedzi, według relacji protokołu, zostały dokonane w bardzo lakoniczny sposób. Obaj oni zresztą wypowiadali się już w toku dyskusji w łonie Deputacji Prawodawczej.

¹⁷¹ Tamże, k. 123.

¹⁷² *Zmiany...*, Wypis z protokołu posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu dnia 21 miesiąca maja r. 1830, k. 124—125.

Wyczechowski był zdania: „przecież że nie do Rady Stanu należy dawać inicjatywy do jakowego prawa i że z tego powodu uznaniu Rządu nieograniczenie pozostawić by należało oznaczenie czasu (w) którym uznać potrzebę reformy istniejącego prawa karnego“¹⁷³.

Natomiast Ksawery Potocki stwierdził, „że gdy z woli Najjaśniejszego Pana ustanowioną została Deputacja Prawodawcza, mająca się trudnić redakcją projektu we wszelkich przedmiotach dotyczących się prawodawstwa cywilnego i kryminalnego, przeto zdaje się, że i reforma prawa karnego kiedyby przez Rząd za stosowną uznaną była, jej poruczoną by być powinna“¹⁷⁴.

Uderza w tych dwóch wypowiedziach ton zdecydowanie niechętny reformom, przy czym wystąpienie Wyczechowskiego wykazuje większą niechęć aniżeli stanowisko jego w toku dyskusji w łonie Deputacji Prawodawczej. Projekt reform nie jest jednak atakowany „frontalnie“, a ubocznie. Zabierający głos nie uważali za możliwe poddać w wątpliwość samej zasady, mimo że Ksawery Potocki zawsze tę zasadę uprzednio kwestionował; być może dlatego, że opinia Illickiego była zasadniczo przychylna idei reform. Wyczechowski przypomniał Radzie Stanu, iż nie posiada ona inicjatywy ustawodawczej i że kwestia zmiany ustawodawstwa karnego jest sprawą polityczną, nie do niej a do rządu należąca (w płaszczyźnie ewentualnego zwrócenia się do monarchy, który wyłącznie posiadał inicjatywę ustawodawczą o potrzebę zmiany ustawodawstwa), Potocki natomiast wyraźnie warował dla Deputacji, gdzie był pewien przeprowadzenia swej woli, zachowanie uprawnień, które posiadała. W ten sposób obaj mówcy doskonale podzielili się swymi rolami w wynajdywaniu argumentów, które ubocznie, niemniej jednak celnie utracić miały inicjatywę Skarbka. Udało im się to doskonale. Ostateczna uchwała Rady Stanu brzmi:

„Rada Stanu postanowiła oświadczyć Radzie Administracyjnej w odpowiedzi na jej wezwanie objęte wypisem z protokołu dnia 23 marca rb., że zdaniem jej zmiana art. 31, 32 i 216 K. K. mających związek z innymi przepisami tegoż Kodeksu przez się nastąpić nie może i dlatego zawieszoną być powinna do czasu, w którym się podoba Rządowi przedsięwziąć całkowitą reformę tegoż Kodeksu“¹⁷⁵.

Postanowienie to zostało wysłane do Rady Administracyjnej 12 czerwca 1830 r.

Z treści widać, jak zrećcznie wykorzystała Rada argument o konieczności globalnej, a nie częściowej zmiany przepisów Kodeksu, wypowiedziany w najlepszej wierze i chęci częściowo przez samego Skarbka, oraz przez

¹⁷³ Tamże, k. 124.

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Tamże, k. 124—125.

Mostowskiego a być może również szczerze przez Ilnickiego. Argumentu tego użyła Rada Stanu dla odrzucenia projektów Skarbka.

W ten sposób śmiały i cenny projekt dążący do zmiany niesłuszných i okrutnych przepisów upadł dzięki stanowisku konserwatywnej większości Rady Stanu, niechętniej wszelkim projektom zmiany ongiś narzuconego narodowi obcego ustawodawstwa, którego niewydolność wkrótce się okazała.

Plan ten jednak ma istotne znaczenie dla historii naszego prawa karnego i więziennictwa. Nie powinien trwać w zapomnieniu.

14. OCENA PROJEKTU SKARBKA NA TLE PRZEPROWADZONEJ DYSKUSJI (WNIOSKI)

1. Próba reformy „więziennych” przepisów Kodeksu Karzącego musi być oceniona w związku z epoką. Okres pierwszych dziesięcioleci XIX wieku jest w naszym kraju okresem stopniowego przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Przejście to odbywa się w drodze stopniowej, nie rewolucyjnej. Wpływ narastających czynników burżuazyjnych jest coraz wyraźniejszy. On to był generatorem projektu reform Skarbka.

Wszystkie cechy charakterystyczne jego planu wydają się o tym świadczyć. Kodeks znajdował się jeszcze pod przemożnym wpływem konstrukcji feudalnych. Pod ich wpływem znajdowała się również kara, jej treść, a zwłaszcza sposób wykonania. Zarówno zróżniczkowanie kary pozbawienia wolności, jak i reguły wykonawcze dotyczące każdego z tych rodzajów dowodzą tego. Na pierwszy plan wysuwa się czynnik odpłaty, a czynnik poprawy reprezentowany jest tylko w słabym stopniu. Spektakularny „majestat” wykonania kary przytłacza skazanego, surowość posunięta jest do okrucieństwa, zagadnienie użyteczności i celowości kary jest zupełnie wyraźnie niedocenione. Prawo raczej zajmuje się przepisaniem takich czy innych kajdan, nakazaniem noszenia ośmieszających szat, każe więźniowi głodować, a noc, jak podkreślano, spędzać gorzej od zwierzęcia, aniżeli stara się przy pomocy racjonalnie unormowanej treści wykonania kary wpłynąć na zmniejszenie przestępczości, a przez celowo ukształtowany ustrój więzienny zapewnić racjonalną organizację pracy więziennej zgodną z tendencją poprawczą, ludzkością i ekonomiczną korzyścią.

Projekt reform Skarbka nosi wyraźne cechy reakcji wobec istniejącego stanu rzeczy. Idea odwetowości, aczkolwiek nie zarzucona całkowicie, zostaje wyraźnie zepchnięta na drugi plan. Wysuwa się tendencja ukształtowania wykonania kary w sposób pozbawiony zbędnego okrucieństwa, możliwie ludzki, możliwie jednolity (kompresja rodzajów kary pozbawienia wolności), wychowawczy, a jednocześnie realizujący ideę więziennego uprzemysłowienia, owych „rękodzielni więziennych”, postulat których znamionuje już zgola odmienną epokę niż ta, w której jeszcze głęboko tkwią korzenie systemu

wykonania kary według Kodeksu Karzącego. Pomimo upadku projektu Skarbka, reformistyczne jego dążenia stanowią zasadniczy wyłom w dotychczasowych poglądach na treść i ukształtowanie kary więzienia.

2. Projekt Skarbka jest pierwszą, wprowadzającą na wąskim odcinku, próbą reformy Kodeksu Karzącego. Mimo że nie przeobraził się w prawo obowiązujące, projekt spełnił swe zadanie ponad pierwotne zamierzenia, wykazał bowiem w większym stopniu, aniżeli to wynikało z bezpośrednich wniosków Skarbka, niewydolność przepisów Kodeksu. Czytając uważnie karty dokumentów archiwalnych można spostrzec, jak głęboką rację mieli oponenci przeciwko wprowadzeniu w kraju adaptacji prawa karnego austriackiego, którą był Kodeks Karzący. Nie jest rzeczą przypadkową, iż udało się odrzucić reformę tylko przy pomocy argumentu o konieczności rewizji całego obowiązującego ustawodawstwa karnego. O potrzebie gruntownego jego przejrzenia, jeśli nie wręcz zmiany, mówiło wielu członków Deputacji i Rady Stanu. Sam Ksawery Potocki nie jest obcy tej myśli, mimo że chodzi tu przecież o jego ukochane dzieło. Dyskusja „penitencjarna“ w Deputacji Prawodawczej i w Radzie Stanu przez uzasadnienie odrzucenia planów reformy Skarbka, zmierzających zasadniczo do zmiany tylko paru artykułów Kodeksu, udowodniła konieczność jego gruntownej reformy.

3. Plan Skarbka oparty jest w przeważającej większości nie na rozważaniach teoretycznych, ale na argumentach praktycznych, na wynikach doświadczenia. Sam fakt dołączenia do materiałów dyskusyjnych dwóch zestawień statystycznych jest w tym względzie pewnym przełomem. W szczególności zasługuje na specjalne wyróżnienie statystyka śmiertelności kobiet w więzieniach. Dokument ten, pomimo prób zmniejszania jego wartości, posiada wręcz zasadnicze znaczenie, jest bowiem, jak się wydaje, jedną z pierwszych prób statystyki więziennej. Planowi Skarbka właściwy jest realizm, operowanie danymi wziętymi z konkretnej rzeczywistości, żelazna konsekwencja logiki opierającej się na faktach i dlatego program jego nosi w pewnym stopniu przełomowy charakter.

4. Niniejszy punkt rozważań jest w pewnym sensie rozwinięciem poprzedniego. Z rozważań i dowodzeń Skarbka da się wyprowadzić — wbrew nawet burżuazyjnej tezie o konieczności całkowitego podporządkowania wszelkiej działalności administracyjnej przepisowi prawa — idea samodzielności dziedziny penitencjarnej, koncepcja pewnego jej priorytetu przed dziedziną ściśle prawną-karną. Skarbek uważa, że dziedzina więziennictwa rządzi się swymi własnymi prawami, że posiada własne konieczności, wiązania i konstrukcje, z którymi z konieczności liczyć się musi prawo karne. Życie więzienne posiada swe własne, z praktyki i doświadczenia wywodzące się prawidła, które narzuca czynnikowi normatywnemu: prawu. Stąd niejako „naturalne“ uzasadnienie reformy więziennej przez zbliżenie przepisów kodeksowych dotyczących kary i jej wykonania do zasad

niezbędnych i koniecznych wynikających z pozbawienia wolności. W rozumowaniu tym kryje się zwycięstwo metody indukcyjnej nad dedukcyjną, zwycięstwo żywej, z bogactwa doświadczenia czerpanej powinności nad aprioryczną, nie liczącą się z wymogami życia normą postępowania. Idea samodzielności dziedziny penitencjarnej częstokroć poruszana w nowoczesnej nauce znajduje w ten sposób u Skarbka swojego przekonanego i śmiałego prekursora.

5. Skarbek jest pierwszym autorem koncepcji Kodeksu Karnego Wykonawczego. Wysunął on to hasło w sposób zupełnie nowoczesny: „Sposób utrzymania więźniów powinien należeć do Kodeksu więziennego”¹⁷⁶. W ten sposób Skarbek po raz pierwszy porusza temat, który zaprzatnął uwagę nauki polskiej i zagranicznej w wiele lat później¹⁷⁷. Skarbek wysunął ten postulat używając niemal współczesnej nomenklatury i wskazał na funkcjonalne przeciwstawienie przepisów kodeksu karnego przyszłym przepisom kodeksu wykonawczego („więziennego”), co wskazuje na duży zasób kultury prawnej i śmiałość argumentacji autora.

6. Na wyróżnienie zasługuje tendencja znacznego uproszczenia systemu kar pozbawienia wolności. Jest to tendencja wynikająca z oparcia się o doświadczenie i skutek odwrócenia się od idei kary: czysto odwetowej, a przejścia na płaszczyznę reakcji celowej, społecznie użytecznej. Postulat ten jest postępowy, związany ze stopniowym wyzwalaniem się spod wpływu czynników feudalnych, jest jednocześnie poważnym postulatem reformy Kodeksu Karzącego.

7. Z tez Skarbka wynika zupełnie wyraźne dążenie do wprowadzenia systemu „osamotnienia” czyli celkowego. System ten jest w oczach Skarbka najlepszy, w pełni gwarantuje poprawę więźnia, a zarazem eliminuje wszelką zbędną surowość, usuwa wreszcie konieczność zakładania kajdan. Pozwala na uchylenie wszelkich cierpień fizycznych i operowanie wyłącznie „cierpieniami moralnymi”, na czym tak bardzo zależało Skarbkowi¹⁷⁸. Dążeniem do ustanowienia tego systemu da się wytłumaczyć tylokrotnie objawiana niechęć do owych „robót zewnętrznych”, bowiem myśl racjonalnej segregacji, do której taką wagę przywiązuje, musiałaby ulec wówczas przekreśleniu. Nic dziwnego, iż Skarbek dojdzie nawet później do żądania skrócenia długotrwałości kary odbywanej według systemu celkowego, oraz że z czasem — gdy uzyska po temu możliwość (raczej już po powstaniu listopadowym) — zrealizuje zupełne zniesienie zatrudnienia więźniów przy pracach na zewnątrz więzienia.

¹⁷⁶ *Zmiany...*, Sprawozdanie Deput. Prawod., k. 8.

¹⁷⁷ Por. Emil Stanisław Rappaport, *Nowy system kodyfikacji ustawodawstwa kryminalnego. Kodeks karny wykonawczy*, Warszawa 1930.

¹⁷⁸ Haytler, *Fryderyk Skarbek jako penitencjarysta*, s. 20—21.

W ten sposób rysuje się wyraźnie postać Skarbka jako prekursora systemu celkowego w Polsce.

8. W kilku choćby słowach należy wspomnieć, gwoźli dopełnienia całości obrazu, o dalszych pracach naukowych Skarbka, tudzież o praktycznych rezultatach jego działalności.

W roku 1841 Skarbek ogłasza artykuł w Bibliotece Warszawskiej *O więzieniach i stanie ich w naszym kraju*, w którym skreślił krótki rys rozwoju więziennictwa, zajmując się następnie uwięzieniem w toku śledztwa i opisując stan więzień Królestwa Polskiego¹⁷⁹. Zwłaszcza ta ostatnia część pracy posiada największą historyczną wartość dla oceny polskiego więziennictwa owej epoki.

W rok później ukazuje się krótka praca Skarbka w języku francuskim pt. *Considérations générales sur le meilleur régime de prison* (Warszawa 1842, ss. 35), której ideą przewodnią jest twierdzenie, iż wszelka reforma więzienna powinna być rozpoczęta od wprowadzenia systemu celkowego w więzieniach śledczych, bez względu na to, czy przyjmie się ten system w toku wykonania kary.

W sześć lat później ukazuje się wreszcie, również po francusku, tym razem w Brukseli nowa praca Skarbka pt. *Idées générales sur la législation pénale dans ses rapports avec le système pénitentiaire*. Sam temat pracy wskazuje na oryginalne podkreślenie ścisłego związku istniejącego pomiędzy prawem karnym a podstawami porządku więziennego. W poszczególnych rozdziałach omawia w tej pracy Skarbek następujące problemy: rozwój współczesnych kar, system represyjny i penitencjarny z punktu widzenia ich wpływu na więźniów, stopniowanie kar więzienia w stosunku do stopnia zawinienia skazanych, więzienie poprawcze w ramach systemu penitencjarnego, uwolnienie z więzienia poprawczego, uwięzienie recydywistów, a wreszcie ustawodawstwo dotyczące niepoprawnych. Zestawienie to wskazuje na bogatą problematykę rozważań i systematyczne ujęcie jej z punktu widzenia tworzącej się nowej nauki: więziennictwa.

Wreszcie podkreślić należy praktyczną stronę działalności Skarbka w płaszczyźnie administracji więzień polskich. Z jego inicjatywy zarządzono w roku 1830 budowę nowego więzienia śledczego przy ul. Dzielnej w Warszawie. Przerobiono dawny arsenał przy ul. Długiej i przeniesiono tam więzienie od „Franciszkanów”¹⁸⁰.

Skarbek wprowadził liczne warsztaty pracy więziennej, zarządził wreszcie budowę całego szeregu więzień.

Wszystkie te prace łącznie z omówionym osobistym wkładem Skarbka, opisanym wyżej a dotyczącym lepszej adaptacji przepisów prawa karnego

¹⁷⁹ Por. J. Haytler, *Fryderyk Skarbek*..., s. 22—23.

¹⁸⁰ Tamże, s. 25.

do potrzeb penitencjarnych, stanowią trwałą zasługę pioniera więziennictwa polskiego.

Nieopublikowana dotąd i nieprzeanalizowana dyskusja „penitencjarna” stanowi cenny materiał dostarczający interesujących wiadomości z zakresu prawa karnego i więziennictwa. Wskazują one na walkę myśli postępowej z instytucjami przestarzałymi i wstecznymi. I choć myśl ta wówczas nie zwyciężyła, fakt jej istnienia wydaje się zasługiwać na podkreślenie, jako dowód szlachetnych tradycji kultury prawnej narodu.

KATEDRA PRAWA KARNEGO UMCS w LUBLINIE

Jerzy Śliwowski (Lublin)

LA PEINE DE PRIVATION DE LA LIBERTÉ DANS LE CODE PÉNAL DU ROYAUME DE POLOGNE DE 1818, ET LA TENTATIVE DE RÉFORME DE SON APPLICATION.

R é s u m é

Le problème de la peine et de son application dans le Royaume de Pologne — rattaché à l'empire de Russie par une union personnelle et réelle en vertu des décisions du Congrès de Vienne (1815) — constitue l'objet de l'étude de l'auteur. Celui-ci s'occupe, en particulier, de la forme qu'emprunte la peine de privation de la liberté dans le *Code pénal* du Royaume, promulgué en 1818 (ce code est resté en vigueur jusqu'en 1847), et surtout des prescriptions relatives au caractère de cette peine, ainsi que des tentatives de réformes du régime de détention dans les prisons fortifiées, dans les prisons lourdes et dans les maisons de correction. Ces prescriptions étaient très sévères. L'expérience d'une dizaine d'années avait suffi à se rendre compte que l'application de la peine d'une manière strictement conforme aux dispositions du code, entraînait des conséquences — surtout en ce qui concerne les femmes — allant très loin. Cela donna lieu à un courant d'idées tendant expressément à modifier, d'une manière appropriée, les prescriptions du code et à les rendre plus humaines. Cette tendance se manifesta surtout vers la fin de l'existence indépendante du Royaume, peu de temps avant l'insurrection de Novembre, de 1830.

On voyait, d'une part, dominer encore les tendances conservatrices et réactionnaires désirant laisser en vigueur les prescriptions du Code de 1818, et de l'autre — se frayait le passage, avec vivacité et énergie, la tendance réformatrice et novatrice exigeant que soient remplacées les règles vieilles par d'autres règles, mieux adaptées aux conditions de l'époque. La tendance voulant maintenir l'état de choses existant découlait, à n'en pas douter, des courants d'idée féodaux, alors encore très forts en Pologne. Par contre, celle désirant rendre plus souple l'application de la peine de privation de la liberté, faire que cette peine devienne plus utile et lui ôter en même temps le caractère de rigueur excessive, — accuse nettement des influences bourgeoises, en train d'apparaître alors dans le pays.

C'est ainsi qu'en mai 1830 on est arrivé à une discussion de principe au Conseil d'État du Royaume de Pologne. Les délibérations du Conseil d'État furent précédées par une discussion à la Députation Législative. Au cours de ces débats, d'éminentes personnalités, appartenant aux milieux politiques et juridiques polonais, se prononcèrent tant

pour le maintien de l'état de choses existant que pour une réforme indispensable en matière d'application de la peine de privation de la liberté.

La réforme de l'application de la peine, proposée par les éléments progressistes, fut définitivement rejetée, tandis que les éléments conservateurs réussirent à maintenir, dans toute leur étendue, les prescriptions du code dans leur teneur antérieure. Néanmoins, les changements revendiqués acquièrent une grande importance du fait qu'ils représentent une réaction contre l'idée de la peine comme mesure de représailles, et qu'ils tâchent, à leur manière, de motiver l'opportunité, ainsi que l'utilité sociale, de la peine de privation de la liberté.

Frédéric Skarbek, économiste et criminaliste polonais connu, fut le promoteur de la réforme du régime pénitentiaire: le commencement de son activité dans ce domaine datant déjà depuis plusieurs années. Il était théoricien et praticien du régime pénitentiaire polonais de la première moitié du XIX^e siècle, et auteur de nombreux ouvrages scientifiques. Il se déclarait contre les rigueurs superflues des peines, et attirait, en particulier, l'attention sur la nécessité de souligner les fonctions positives de celles-ci, s'opposant nettement à la notion de vengeance socialement inutile. Toutes les discussions préliminaires, ainsi que les débats au Conseil d'État furent en réalité consacrés uniquement aux projets réformistes de Skarbek. Cela apparaît clairement des matériaux d'archives, jusqu'ici inédits, dont l'auteur fait largement usage.

Skarbek présenta deux projets de réformes: le premier, son projet essentiel, comportait des propositions maxima, le second était plus modeste et plus modéré. Il désirait réaliser, ne fût-ce que la partie la plus importante des réformes projetées.

Les revendications de Skarbek peuvent être résumées comme suit: Il importait — à son avis — de reviser à fonds trois dispositions du Code pénal réglant le mode d'application de trois genres de peines de privation de la liberté, à savoir: l'art. 31 (relatif à la prison fortifiée), l'art. 32 (relatif à la prison lourde) — les peines que prévoyaient ces articles ne pouvant être appliquées que pour des crimes — et l'art. 216 (relatif à la détention dans une maison de correction). C'étaient les trois peines principales comportant la privation de la liberté, auxquelles il faut ajouter encore l'arrêt en tant que peine pour délits — appliquée alternativement avec la maison de correction —, ou bien en tant que peine pour contraventions. Il est clair que les plus grands doutes apparaissaient en rapport avec le régime d'application des trois premières peines. L'application de la peine d'arrêt ne provoquait pas de discussions plus vives, attendu que cette peine représentait un genre de peine privilégiée dans le cas de délits, tandis que dans celui de contraventions — elle ne suscitait pas de doutes plus sérieux, vu sa durée limitée.

En demandant la réforme de la peine de prison fortifiée (la peine, la plus lourde, pour crimes prévue par le code), Skarbek entend, en particulier, éliminer la pratique, conforme aux dispositions du code, et consistant à raser les têtes des détenus et à les river, par des chaînes, à des brouettes pendant le travail: il désire modifier leur régime alimentaire, très sévère, et supprimer l'obligation pour eux de coucher sur des planches nues. Quant à la réforme de la peine de prison lourde et de celle de maison de correction, il se prononce contre l'emploi de menottes ainsi que contre l'insuffisance de la nourriture, résultant d'un régime pénitentiaire trop rigoureux, et demande également des couches meilleures que celles qui étaient prescrites pour cette catégorie de détenus. Il réclame en plus, en rapport avec les revendications précédentes, qu'il soit interdit d'employer les détenus à des travaux en dehors de la prison — ce qui, sans nul doute, est lié à sa demande d'introduire le système cellulaire —, et que la peine de privation de la liberté soit unifiée grâce à une réduction des modalités de cette peine. Or, la demande de Skarbek de supprimer les menottes dans les prisons avait, d'autre part, en vue l'organisation sur une

échelle plus large des travaux des détenus dans des „fabriques de prisons“, dont l'idée lui était chère.

L'attitude qu'avait adopté Skarbek fut appuyée, dans une large mesure, par Mostowski, ministre de l'intérieur et de la police, dont relevaient alors les établissements pénitentiaires. Les liens de collaboration étroite qui unissaient les deux hommes firent que Mostowski se trouva depuis un certain temps sous l'influence de la doctrine pénitentiaire de Skarbek, en appuyant avec ferveur les revendications de celui-ci dans le domaine de l'organisation des prisons.

Certains parmi les membres du Conseil d'État appuyèrent aussi, dans un certain sens, Skarbek; toutefois, la majorité se déclara contraire aux réformes proposées. L'adversaire le plus convaincu de Skarbek fut le conseiller d'État, Xavier Potocki, l'un des auteurs du Code pénal, se prononçant catégoriquement pour le maintien sans nulle modification de la législation antérieure. Potocki incarnait alors les idées conservatrices et représentait le point de vue des partisans des conceptions féodales, dominant dans une large mesure dans le pays. En outre, il jouissait de l'autorité comme principal auteur du code. D'autre part, il ne faut pas oublier que le Conseil d'État était composé de personnes se trouvant sous une forte influence des éléments féodaux. Il n'y a rien d'étonnant, par conséquent, qu'elles s'étaient opposées au projet de réformes allant très loin et possédant, pour cette époque, un caractère progressiste. Les circonstances ci-dessus préjugèrent du rejet de la réforme due à l'initiative de Skarbek. Cependant, le projet de celui-ci, de même que la discussion au Conseil d'État, citée par l'auteur, semblent avoir une importance réelle pour l'histoire du droit pénal polonais, et en particulier pour les prémisses théoriques des conceptions pénitentiaires, en démontrant le développement des éléments progressistes et leur lutte contre les éléments conservateurs d'une formation sociale en train de disparaître.